# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

# galicyjskiego Sejmu krajowego.

## 14. posiedzenie 3. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

### z dnia 28. marca 1892.

**Treść:** Urlopy pp. Stadnickiego Jana i Madeyskiego. — Spis petycyj. — Przemówienie p. ks. Siczyńskiego za petycyą Wydziału powiatowego w Zbarażu o zapomogę dla gmin nieurodzajem dotkniętych. — Odczytanie tej petycyi. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Żardeckiego w sprawie wynagrodzenia właścicieli gruntów pod Łańcutem, na strzelnicę wojskową zajętych. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Kramarczyka w sprawie obniżki taryf dla przewozu zboża w okolice głodem dotknięte. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Przemyśla uprawnienia do poboru opłaty gminnej od czynszów najmu. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Teliszewskiego o uznanie dróg gminnych z Turki do Lutowisk i z Boryni do Tucholki za krajowe. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Włodzimierza Kozłowskiego w sprawie utrzymania w mocy obowiązującej zamknięcia granicy rumuńskiej dla bydła i opieki nad rolnictwem w razie rokowań o traktat handlowy z Serbią. — Wybór dwóch zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o reorganizacyi oddziału konceptowego w Wydziale krajowym. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1892. — Rozprawa ogólna nad tem. — Mowy pp. Kowalskiego, Herasymowicza, Siczyńskiego, Szczepanowskiego, Antoniewicza i Abrahamowicza, ponownie Szczepanowskiego i sprawozdawcy St. hr. Badeniego. — Rozprawa specyalna. — Rezolucya p. Siczyńskiego, wyjaśnienie p. Bobrzyńskiego i wniosek p. Merunowicza do działu dochodów. — Uchylenie takowych i przyjęcie preliminarza funduszu szkolnego. — Wniosek p. Koziebrodzkiego Władysława w sprawie dyet dla przysięgłych. — Wniosek p. Szczepanowskiego w sprawie zrównania ciężarów szkolnych między gromadą a dworem. — Wniosek p. Teliszewskiego o przebudowę gościńca z Dobromila do Turki. — Porządek dzienny 15. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 40 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Eustachy książę Sanguszko.

Sekretarze: pp. Wiktor, Dr. Paszkowski, ks. Siczyński i p. Stanisław Jędrzejowicz.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Namiestnik JE. Kazimierz hr. Badeni i c. k. komisarz rządowy hr. Łoś.

Obecnych posłów 103.

---

JE. Książę Marszałek. Posiedzenie otwarte. Komplet jest.

Protokół XIII. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów przeciwko niemu.

Prosił o urlop p. Jan hr. Stadnicki do końca bieżącej sesyi. Upraszam Panów, którzy się z udzieleniem tego urlopu zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest udzielony.

Poseł Madeyski prosi o urlop do 4 kwietnia Ponieważ poseł ten otrzymał już urlop na 10 dni, a zatem muszę prosić Wysoką Izbę o uchwałę. Kto się zgadza, ażeby temu posłowi urlop żądany był udzielony, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest udzielony.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Wykaz petycyj

wniesionych do Sejmu po dzień 28. marca 1892.

1374. L. s. 1.596. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. Czaykowskiego, o uregulowanie sprzedaży soli — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1375. L. s. 1.597. Ten sam, przez tegoż posła, o ustawę zaprowadzającą przymusowe tępienie myszy polnych. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1376. L. s. 1.598. Ten sam, przez tegoż posła w sprawie funduszu na wyuczenie i utrzymanie kwalifikowanych akuszerek ludowych, do komisyi sanitarnej.

1377. L. s. 1.599. Wydział powiatowy w Stanisławowie, przez p. Huryka, o zaradzenie przeciwko pokątnemu pisarstwu — do komisyi prawniczej.

1378. L. s. 1 600. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Popowskiego, o wyznaczenie w roku bieżącym wyższej dotacyi na cele dróg powiatowych i gminnych i budowę dojazdów kolejowych — do komisyi budżetowej.

1379. L. s. 1.601. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Teliszewskiego, o subwencyę i pożyczkę na budowę szpitala pow. w Turce — do komisyi budżetowej.

1380. L. s. 1.602. Gmina Jaworzno, przez p. Popowskiego, o przyspieszenie otwarcia nowego Sądu powiatowego tamże — do komisyi prawniczej.

1381. L. s. 1.603. Gmina m. Brzeżany, przez p. Szeliskiego, o przyspieszenie budowy kolei żelaznej ze Stryja przez Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola — do komisyi drogowej.

1382. L. s. 1.604. Gmina Dubryniów, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o budowę drogi krajowej Przelaski-Dubryniów-Stratyn i Podusilne do Narajowa — do komisyi drogowej.

1383. L. s. 1.605. Gminy Stupnica i Kotowanica, przez p. Barańskiego, o ulgi podatkowe z powodu niedostatku — do komisyi petycyjnej.

1384. L. s. 1.606. Gmina Żukotyn, przez p. Teliszewskiego, o zapomogę na zasiewy wiosenne — do komisyi budżetowej.

1385. L. s. 1.607. Gmina Babina, powiatu samborskiego, przez p. Barańskiego, o regulacyę rzeki Dniester — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1386. L. s. 1.608. Gmina Łąka szlachecka, jak wyżej, — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1387. L. s. 1.609. Gmina Olszanik, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1388. L. s. 1.610. Gmina Waniowice, jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1389. L. s. 1.611. Spółka wodna dla regulacyi Trześniówki, przez p. Kramarczyka, o regulacyę górnej Trześniówki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1390. L. s. 1.612. Przysiółek Pogorzelce ad Spas, przez p. Romańczuka, o odłączenie go od związku szkolnego w Spasie i zezwolenie na budowę własnej szkoły — do komisyi szkolnej.

1391. L. s. 1.613. Przysiółek Podsuche ad Spas, przez p. Romańczuka, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

1392. L. s. 1.614. Gmina Płotycz, przez p. Sawczaka, o zapomogę i pożyczkę na rozszerzenie szkoły i wykopanie studni — do komisyi budżetowej.

1393. L. s. 1.615. Gmina miasta Mielca, przez p. Hamoraka, w przedmiocie oddania gospodarki Rad szkolnych miejscowych pod

kontrolę Rad gminnych, obszarów dworskich i Wydziałów Rad powiatowych — do komisyi szkolnej.

1394. L. s. 1.616. Rada szkolna miejscowa w Chrzanowie, przez p. Kramarczyka, o zaliczenie szkół tamtejszych pod względem płac do klasy II. względnie do III. -- do komisyi szkolnej.

1395. L. s. 1.617. Rada szkolna miejscowa w Tłumaczu, przez p. Sawę, o przeniesienie tamtejszych nauczycieli do III. klasy płac lub o przyznanie dodatków — do komisyi szkolnej.

1396. L. s. 1.618. Nauczycielstwo okręgu szkolnego dobromilskiego, przez p. Gniewosza, o dodatek drożyźniazy i o podwyższenie płac — do komisyi budżetowej.

1397. L. s. 1.619. Nauczyciele ludowi w Horodence, przez p. Lenartowicza, o zaliczenie ich do klasy II. płac — do komisyi szkolnej.

1398. L. s. 1.620. Nauczyciele w Kutach, przez p. Okuniewskiego, o zaliczenie ich do III. klasy płac — do komisyi szkolnej.

1399. L s. 1.621. Nauczyciele 3-klasowej szkoły w Zagórzu, przcz p. Słoneckiego, o dodatki miejscowe — do komisyi szkolnej.

1400. L. s. 1.622. Mikołaj Walaszek, nauczyciel w Gogołowie, przez p. Palcha, o zrównanie płacy z nauczycielami w miasteczkach — do komisyi szkolnej.

1401. L. s. 1.623. Bazyli Barnicz, nauczyciel w Balińcach, przez p. Okuniewskiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

1402. L. s. 1.624. Józef Wyszyński, nauczyciel w Zawadce, przez p. Hamoraka, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

1403. L. s. 1.625. Jan Jougan, nauczyciel w Suchodole, przez p. Kułaczkowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1404. L. s. 1.626. Jan Müller, nauczyciel w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1405. L. s. 1.627. Wacław Kadles, emerytowany c. k. nadzorca rzek w Szczawnicy wyżnej, przez p. Mizię, o wyjednanie zwrotu kosztów poniesionych w procesie rządowym— do komisyi petycyjnej.

1406. L. s. 1.628. Wiktor Nowosielski, były strażnik drogowy w Urmaniu, przez p. Hamoraka, o emeryturę lub odprawę — do komisyi budżetowej.

1407. L. s. 1629. Inżynierzy i konduktorzy dróg krajowych, przez p. Chamca, o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.

1408. L. s. 1.630. Wydział krajowy przedkłada 12 petycyj funkcyonaryuszów swego urzędu o veniam studiorum i aetatis — do komisyi petycyjnej.

1409. L. s. 1.631. Wyborcy powiatu bobreckiego przez p. Kułaczkowskiego, o zaniechanie koncentracyi galicyjskiego handlu solą w jednej ręce — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1410. L. s. 1.632. Wyborcy powiatu tarnobrzeskiego, przez p. Jana Tarnowskiego — jak wyżej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1411. L. s. 1633. Towarzystwo ochronek chrześciańskich we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1412. L. s. 1.634. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o zasiłek na dokończenie gmachu i subwencyę na utrzymanie szkoły muzycznej — do komisyi budżetowej.

1413. L. s. 1635. Bazyli Czeremszyński i Antoni Kraiński w Jezierzanach, przez p. Romanowicza, o subwencyę lub pożyczkę na założenie fabryki napojów z produktów roślinno-pszczelnych — do komisyi przemysłowej.

1414. L. s. 1636. Aleksander Bohuss de Behadfalva, przez p. Stanisława Badeniego o subwencyę dla córki Ireny na kształcenie się w śpiewie — komisyi budżetowej.

1415. L. s. 1.637. Wanda Woźniak, wdowa po woźnym zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1416. L. s. 1.638. Sabina Chmielowska w Ropiance, przez p. Hamoraka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1417. L. s. 1639. Helena Kwiatkowska, nauczycielka w Głuchowie, przez p. Rozwadowskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1418. L. s. 1640. Katarzyna Lalicka, wdowa po nauczycielu w Lisku, przez p. Wiktora, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1419. L. s. 1.644. Wydział powiatowy w Nisku, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o utworzenie funduszu pożyczkowego na rozszerzenie, adaptacyę i budowę nowych szpitali prowincyonalnych — do komisyi sanitarnej.

1420. L. s. 1.645. Ten sam, przez tegoż posła, o podwyższenie na rok bieżący dotacyi krajowej na budowę dróg powiatowych i gminnych — do komisyi budżetowej.

1421. L. s. 1.646. Wydział powiatowy w Zbarażu, przez p. Siczyńskiego, o zmianę ustawy o publicznych dojazdach kolejowych — do komisyi drogowej.

1422. L. s. 1.647. Ten sam, przez tegoż posła o uchwalenie ustawy przeciw pokątnemu pisarstwu — do komisyi prawniczej.

1423. L. s. 1.648. Ten sam, przez tegoż posła o wyjednanie ulg podatkowych dla ludności tamtejszego powiatu dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem — do komisyi petycyjnej.

1424. L. s. 1.649. Ten sam, przez tegoż posła, o subwencyę dla zagrożonej niedostatkiem ludności tamtejszego powiatu — do komisyi budżetowej.

JE. Książę Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Siczyński.

P. ks. Siczyński. Wydił powitowyj zbaraskij wnis na moi ruky petycju do Wys. Sojmu o zapomohu dla ludnosty zahrożenoj hołodom. W r. 1889 neurożaj zahalnyj dał sia wże dobre widczuty w powiti zbaraskim, w 1890 rża i posucha znyszczyła w mnohych sełach ciłkowyte zbiże a w roci 1891 poczynyły znowu wełyki spustoszenia hrad i zływy.

W bohato hromadach ne ustajut epidemiczni choroby a nużda wystupaje ne tilko meżdy najuboższymy, ałe nawit meżdy zasobnijszymy trocha gazdamy w zastraszajuczyj sposib. Piśla załuczenoho do tej petycyi wykazu zrobłenoho czerez Wydił powitowyj potrebuje powit zbaraskij na sami zasiwy 2.500 korciw zbiża, ne wczyslajuczy zbiża, kotore jest potribne na wyżywłenie ludnosty aż do najbłyższych żnyw.

Zwertaju otże uwahu tak komisyi budżetowoj jak i Wydiłu krajewoho i Wys. Prawytelstwa na toj stan i stawlaju wnesenie, szczoby dla ważnosty toj sprawy Eksc. Kniaź Marszałok pozwoływ widczytaty tuju petycju w ciłosty.

JE. Książę Marszałek. P. ks. Siczyński wnosi odczytanie tej petycyi w Wys. Izbie. Wniosek taki podług regulaminu ma być uchwalony bez rozpraw przez Izbę. Kto jest za wnioskiem p. ks. Siczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie tej petycyi.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Wysoki Sejmie!

W roku 1889 dotknęła cały kraj nasz klęska nieurodzajów tak, że włościanom musiano przyjść w pomoc zapomogami z funduszów państwowych i krajowych.

W następnym roku t. j. 1890 w całym kraju dopisały jako tako zbiory płonów polnych, tylko powiat zbaraski stanowił w tym względzie wyjątek, gdyż znowu nawiedzony został klęską nieurodzaju a mianowicie rdza i posucha zniszczyły plony polne tak dalece, że nie było prawie co zbierać. Po jednym roku nieurodzajnym trudno jak wiadomo podźwignąć się naszym włościanom. Cóż dopiero powiedzieć, jeżeli było dwa lat nieurodzajnych i to jeden po drugim i jeżeli wreszcie na dobitek i w trzecim roku t. j. 1891 grady i zlewy znaczne porobiły spustoszenia w plonach polnych i spowodowały zaledwie mierne zbiory, które też zużyto zaraz w początkach na zaspokojenie zaległych od kilku lat podatków, względnie długów pozaciąganych w dwóch poprzednich całkiem nieurodzajnych latach. Ciężki był dla włościan zbaraskiego powiatu przednowek w r. 1890, jeszcze cięższy był on w r. 1891 a niemniej straszniej przedstawia się ten przednowek i w roku bieżącym.

W wielu gminach tutejszego powiatu nie ustają już od kilku lat słabości nagminne i dziesiątkują ludność a nędza pomiędzy ludnością wiejską występuje czem raz srożej.

W r. 1890 otrzymał powiat zbaraski na zapomogi dla włościan pożyczki bezprocentowe i zasiłki niezwrotne, w ogóle otrzymał ten po-

wiat w r. 1890 oprócz datków w naturze gotówką 39.050 zł. z funduszów państwowych, krajowych i ze składek prywatnych.

Rok 1891 był o wiele gorszy dla włościan tutejszego powiatu jak rok poprzedni i dla tego podawała w tym roku Reprezentacya powiatowa zbaraska prośby o zapomogi tak do Wysokiego Rządu jakoteż do Wys. Wydziału krajowego, wreszcie także do Wys. Rady państwa.

Prośby te jednak nie odniosły żadnego skutku i to jest jednym powodem więcej obecnej nędzy pomiędzy włościanami, którym przyjść w pomoc okazuje się gwałtowna potrzeba.

Rada powiatowa zbaraska na posiedzeniu dnia 29. lutego 1892 uchwaliła przeto, aby Wydział powiatowy, zbadawszy dokładnie stan rzeczy, podał prośbę do Wys. Sejmu o zapomogę dla powiatu zbaraskiego.

W wykonaniu tej uchwały Rady powiatowej sporządził Wydział powiatowy na podstawie szczegółowych dochodzeń, załączony wykaz, według którego brakuje włościanom w tym powiecie tylko zasiewów wiosennych więcej jak 2.500 korcy zboża w wartości przeszło 12.000 zł. oprócz chleba powszedniego, brakującego ludności pozostałej w niedostatku, a pokrycie choćby w części tego braku wymaga nierównie większej jak wyż wymienionej kwoty, gdyż jak sprawdzono, niedostatek jest ogólny.

Wydział powiatowy ośmiela się upraszać:

Wysoki Sejm raczy łaskawie udzielić dla powiatu zbaraskiego stowną zapomogę z funduszów krajowych lub wyjednać taką zapomogę z funduszów państwowych a to w części jako pożyczkę bezprocentową a w części zaś jako zasiłek niezwrotny, ostatni na roboty publiczne dla dania ludności zarobku i uchronienia jej tym sposobem od ostatniej nędzy.

W Zbarażu 14. marca 1892.

F. Fedorowicz w. r.

JE. Książę Marszałek. Upraszam p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. Wiktor czyta dalej spis petycyj.

1425. L. s. 1.650. Gmina Nisko, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zapomogę i pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

1426 L. s. 1.651. Iwan Borys, gospodarz w Wietlinie, przez p. Zamoyskiego, o pożyczkę na budowę wału ochronnego od wylewów rzeki Sanu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1427. L. s. 1.652. Romił Lewicki, nauczyciel w Korczynie, przez p. Hamoraka, o podwyższenie płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

1428. L. s. 1.653. Tomasz Ozimina, emerytowany nauczyciel w Krasnosielcach, przez p. Siczyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1429. L. s. 1.654. Paulina Pitułej, wdowa po nauczycielu w Stanisławowie, przez p. Olpińskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1430. L. s. 1655. Władysław Kopystyński, były oficer wojsk polskich, w Winnikach, przez p. Zamoyskiego, o nadanie mu odpowiedniej posady i o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

1431. L. s 1.656. Wydział krajowy przedkłada petycyę Konrada Kuhla, nauczyciela krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, o dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

1432. L. s. 1.657. Ten sam, z petycyą Dra Adama Prażmowskiego, profesora krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, o dodatek pięcioletni — do komisyi budżetowej.

1433. L. s. 1658. Salomea Kruszelnicka we Lwowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę na kształcenie się w spiewie i muzyce — do komisyi budżetowej.

1434. L. s. 1659. Wacława Ziemiańska w Bouszowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

1435. L. s. 1660. Zofia Gergowiczówna we Lwowie, przez p. Pomanowicza, o subwencyę na kształcenie się w zawodzie literackim — do komisyi budżetowej.

1436. L. s. 1661. Jan Śmieszka, nauczyciel fachowy stolarstwa i tokarstwa przy szkole przemysłowej w Sokalu, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płacy — do komisyi przemysłowej.

1437. L. s. 1.662. Mieszkańcy gminy Rożna wielkiego, przez p. Zaleskiego, o pozwolenie na pobór surowicy ze źródeł solnych w Utoropach — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1438. L. s. 1663. Właściciele wapiennika miejskiego w Podgórzu, przez p. Scipiona, o uwolnienie tego zakładu przemysłowego od dodatków do podatków krajowych — do komisyi podatkowej.

1439. L. s. 1.664. Włościanie gminy Podwinia, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zapomogę na obsiewy wiosenne — do komisyi budżetowej.

1440. L. s. 1665. Włościanie gminy Kutce, przez p. Mikołaja Torosiewicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

1441. L. s. Jadwiga z Starorypińskich Liskowa, wdowa po śp. Ksawerym Liskem, dyrektorze i wydawcy aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie, przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, o dożywotnie zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

1442. L. s. 1,670. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, przez p. Struszkiewicza, o zmianę ustawy o składach publicznych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

JE. Książę Marszałek. P. Exc. Jan hr. Tarnowski prosił o głos w sprawie formalnej; udzielam mu głosu.

JE. P. Jan hr. Tarnowski. Prosiłem Ks. Marszałka o głos, aby upraszać Wysoki Sejm, by raczył dwie petycye tj. nr. 1020 i 988 przekazane komisyi gospodarstwa krajowego, przekazać komisyi budżetowej, a to z tego powodu, że petenci żądają wprawdzie zarządzenia robót publicznych, ale życzą sobie, aby fundusze na ten cel z funduszu zapomogowego przeznaczone być mogły.

Z tego więc powodu zdawało się komisyi gospodarstwa krajowego, że raczej do zakresu komisyi budżetowej te petecye się kwalifikują.

JE. Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Przewodniczący komisyi gospodarstwa krajowego wnosi przekazanie petycyj wymienionych do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Celem odpowiedzi na interpelacye ma głos p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

1. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 14. marca b. r. wniesioną została interpelacya do komisarza rządowego przez posłów p. Żardeckiego i tow. w sprawie zajęcia gruntów w gminie Przedmieście, należącej do powiatu łańcuckiego na ujeżdżalnię i miejsce ćwiczeń dla wojska.

Panowie interpelanci zapytują, czy znanym jest Rządowi fakt, że grunta te zostały zajęte w roku 1888. a właściciele dotychczas nie otrzymali wynagrodzenia.

Mam zaszczyt odpowiedzieć na tę interpelacyę, że zajęcie gruntów, o które chodzi, rzeczywiście nastąpiło w roku 1888, przyczem właściciele nie podnieśli żadnego zarzutu przeciw potrzebie zajęcia, względnie wywłaszczenia tych gruntów, lecz żądali wynagrodzenia po 1920 zł. za jeden morg gruntu, na własność skarbu wojskowego wywłaszczyć się mającego a po 160 zł. później zaś po 65 zł. rocznego czynszu od jednego morga gruntu, który miał być wywłaszczony na czasowy użytek skarbu wojskowego.

Ponieważ te ceny wydały się właściwej władzy wojskowej zanadto wygórowanemi i dalsza pertraktacya ugodowa nie osiągnęła pozytywnego rezultatu, musiało być przeprowadzone wywłaszczenie tych gruntów.

Na podstawie dochodzenia wydało Namiestnictwo 21. kwietnia 1890 l. 25.022 orzeczenia wywłaszczające. Gdy jednak dwie strony przeciw orzeczeniom rekurs wniosły, musiały być odnośne akta przedłożone Ministerstwu, które zarządziło jeszcze uzupełnienie dochodzenia a w grudniu 1891 wydało ostateczną w tej sprawie decyzyę.

Obecnie już nie zachodzi żadna przeszkoda przeciw wypłaceniu wynagrodzenia a ces. i król. komenda 10 korpusu w Przemyślu według odezwy z 20. marca b. r. l. 2.069 wystosowanej do Namiestnictwa odniosła się już do ces. i król. Ministerstwa wojny o zaasygnowanie kwoty 7.560 zł. za grunta zajęte na własność i kwoty 1.219 zł. za grunta czasowo zajęte, z których to kwot przypadające wynagrodzenia niebawem wypłacone zostaną.

Nadmieniam jeszcze, że właściciele gruntów z powodu spóźnionej wypłaty wynagrodzenia żadnej nie poniosą straty, gdyż otrzymają procenta zwłoki za czas od dnia zajęcia gruntów.

2. Na interpelacyę wniesioną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 23. marca b. r. przez posłów p. Kramarczyka i towarzyszy w sprawie zniżenia taryf kolejowych za przewóz zboża dla ludności dotkniętej niedostatkiem mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje.

Muszę najpierw sprostować twierdzenie zawarte w interpelacyi, jakoby c. k. Rząd dla obszarów dworskich przyznał zniżenie taryf za przewóz produktów dla gorzelń rolniczych nie tylko na kolejach państwowych w Galicyi położonych, lecz także na kolejach węgierskich w tym kierunku, że co do kolei węgierskich c. k. Rząd nie ma nawet prawa przyznawania jakichkolwiek ulg i żadnych też nie przyznał.

Na kolejach państwowych zaś, położonych w Galicyi przyznała Dyrekcya tych kolei zniżenie taryf za przewóz produktów do gorzelń rolniczych, stosownie do żądania krakowskiego towarzystwa rolniczego na cały czas kampanii gorzelnianej t. j. do końca lipca b. r.

Co do przewozu kukurudzy i ziemniaków dla ludności niedostatkiem dotkniętej, zniżenie taryf przyznane zostało na czas do końca maja b. r. w tem przypuszczeniu, że do tego czasu będą już sprowadzone zapasy dostateczne do wyżywienia ludności aż do nowych zbiorów.

Gdyby to przypuszczenie okazało się mylnem i zachodziła potrzeba przyznania zniżonych taryf na czas dłuższy, nie ulega wątpliwości, że termin ten odpowiednio do rzeczywistej potrzeby przedłużony zostanie.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Przemyśla uprawnienia do poboru opłaty gminnej od czynszów najmu. (**Aleg. 162**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Pod względem formalnym wnoszę, Wysoka Izba raczy to sprawozdanie przekazać do załatwienia komisyi administracyjnej.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta; p. sprawozdawca wnosi odesłanie sprawozdania do komisyi administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Teliszewskiego o uznanie dróg gminnych z Turki do Lutowisk i z Boryni do Tucholki za krajowe. (**Aleg. 163**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma wnioskodawca p. Teliszewski

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Ja postawyw wnesok, kotryj na perszyj pohlad maje znaczenie lokalne, kotryj predstawlaje sia jako sprawa dotykajucza wprost i bezposeredno odnoho tylko powitu. Odnak po mojej dumci i na mij pohlad sprawa taja siahaje hłubsze.

Ona dotykaje ne tilko seho odnoho powitu ałe społuczena jest z interesom ciłoho kraju, z rozwojom hospodarczym ciłoj naszoj witczyny y chotiaj tu ide o połuczszenie komunikacyi, sredstw komunikacyjnych w powiti, kotryj ja maju czest tut w Wysokoj Pałati zastupaty, tož na zapereczyte, szczo polipszenie bytu y rozwoju ekonomicznoho chotby najmenszoji krainy naszoj witczyny musyt wyjty w koryst ciłosty, ciłoho kraju.

Se moi Panowe bude wam zwistno, szczo powit Turczańskij należyt do najbidnijszych powitiw ciłoho naszoho kraju, a znajete zadla czoho? Oto tomu, bo sej powit należyt do tych, kotri administracjeju krajewoju, darujte za słowo, majže zowsim zabuti zistały.

Toj powit dosi tak jakby dla administracyi krajewoj sowsim ne istnuwaw. Administracya krajewa zabuła na neho.

Na dokaz toho, szczo ja tu zakynuw, a jest to zakyd tiažkyj, kotryj potrebuje oprawdania, prywedu dejaki fakta statystyczni, dejaki cyfrowi dokazy.

Powit turczańskij wid roku 1871. daw dla skarbu krajewoho tytułom dodatkiw krajewych 465.000 zł.

Tu cyfru prowiryw ja na pidstawi rachunkiw uriadu podatkowoho. Z toho samoho fondu krajewoho w tim samim czasi oderżaw toj powit dosy sumu wsioho na wsioho 2.900 zł, Krim toj neznacznoj sumy ne oderżaw win na potreby swoji ani szeluha.

Wprawdi możnaby skazaty: no tak, ałe ostatoczno łożeno na szkoły. Na se skażu, szczo do roku 1882 buło wseho na wsioho 6 czy tam 8 szkił. Doperwa wid roku 1882 zasnowano

do dneś 24 szkił, z tych odnakož tolko 14 jest etatowych, a reszta sut szkoły filialni a y zasnowanie ich widbuwało sia bez wsiakoj pidmohy zi storony fondu krajewoho. Ot i majete wže wse szczo kraj dla toho powitu zrobyw. A teper pytaju sia was, czy powit sej ne zasłuhuje na łuczszu opiku? czy win maje buty wiczno postponowanym.

Zdaje sia meni szczo ni, szczo sam žyznenyj interes kraju nakazuje powit toj, kotryj dosi tak po macoszeno buw traktowanyj, traktowaty jesły ne na riwni z inszymy powitamy naszoho kraju, to prynajmij ottak, szczoby interesa jeho ekonomiczni ne buły po prostu na zabładu narażeni, a szczo tak jest, to ricz zahalno zwistna w teperisznych czasach sered kotrych žyjemo.

Na temat sredstw komunikacyjnych napysało sia duže bohato, howoryt sia duže mnoho i my wsi pryjszły ostatoczno do toho pereświdczenia, szczo sredstwa komunikacyjni sut takož odnym iz tych mohuczych sredstw, kotri wpływajut ne tilko na pidnesenie bytu ekonomicznoho, ałe szczo to sut takož faktory kulturnoho znaczinia; szczo kraji a wzhladno storony społuczeny z świtom cywilizowanym dobrymy dorohamy, szlakamy żełeznyczymy, postupajut na poli kultury i cywilizacyi dałeko skorsze, jak ti kotri wid tych szlakiw widbyti, kotri z świtom cywilizowanym ne sut zwiazani arteryamy komunikacyjnymy i baczyte szczo powit Turczańskij pid wzhladom kulturnym stoit najnyższe z pomiż wsich powitiw naszoho kraju.

Proszu wziaty tolko daty statystyczni pošlidnoj konskrypcyi z r. 1890. Buw czas, koły to powit Turczański buw druhyj z pomeży najhirszych powitiw na poli proświtnim.

Stojaw poza powitom liskym. Teper stosunok toj zminyw sia. Powit Liskyj distaw w meżyczasi łuczszi sredstwa komunikacyjni, zistaw połuczenyj z świtom cywilizowanym i dorohamy murowanymy i szłakom želiznyczym i dneś Lisko, kotre pry pošlidnoj konskrypcyi wykazało najbilsze czysło analfabetiw, teper zanymaje 3 misce, a persze zaniaw natomist powit turczańskij, bo dneś wykazuje 88 procent analfabetiw; znaczyt sia, szczo zanedbanie powitu toho czerez administracyu krajewu czerez protiah pošlidnoho desiatylitia stan jeho kulturnyj pohirszyło i szczo w tym pošlidnym desiatylitiju konskrypcyjnym stan proświtnyj i kulturnyj ostaw takij sam, jakij buw w poperednim, piszło odže na hirsze.

Szczo mij pohlad jest wirnyj, moi Panowe, to zdaje meni sia, pouczaje Was doświd szczodennoho žytia. Na toj temat dalsze rozwodyty sia ne budu, no zwernu sia wprost do toho, czoho sia ja wneskom moim dla seho powitu wid administracyi krajewoj domahaju.

Žadaju uznania dwoch dorih hromadzkych za krajewi. Jest to ricz dla toho powitu duže ważna.

Powit toj odyn odynokij, kotryj łežyt w samym oseredku hir karpackich, widbytyj wid świta, wid szlakiw żełeźnyczych maje odnym — odnu tolko dorohu deržawnu, kotra wede z Dobromila na Uhry i peretynaje toj powit w piwpoperek na prostory 58 klm. i to tak nefortunno, szczo na tych 58 klm. tanguje tolko o try hromady a zresztoju ide samymy werchamy, samymy horamy tak jakby buła perewedena na to, aby toho, kotryj jide toju dorohoju prynewołyty aby win ohladaw wsi karpacki werchy i ich krasy i bidnotu.

Na 58 kilometrowoj dowżyni perechodyt doroha taja tolko czerez hromadu Jasenyciu i czerez hromadu Turku, a tanguje t. j. dotykaje tolko obszariw poza hromadamy, poza sełamy położenych w Rozłuczi, w Boryny, w Jaworowi i w Siankach.

Zresztoju doroha ta werchamy powedena i z fondiw deržawnych zbudowana ne spowniaje funkcyi jaka jest potribna do ekonomicznoho rozwoju hromad. bo szczoby dobyty sia do toj dorohy, potreba perejichaty 6, 7 a nawit 8 myl dorih hirskych, czasamy sowsim ne to do jizdy a do piszoho chodu ne pryhožych.

Krim sej dorohy inszoj dorohy murowanoj ne ma, sut tilko sami dorohy hromadzki. Wprawdi wykazuje sia w budžeti powitowym doroha powitowa, ałe se ironia czysta, bo taja doroha należyt de facto do powitu liskoho, a tilko 3 klm. toji dorohy perechodiat czeres lis położenyj w powiti turczańskym i tomu to prynewołenyj jest turczańskyj powit do ricznoj kontrybucyji na kuseń toji dorohy, z kotroi zowsim nijakoj korysty ne maje i nawit jej używaty ne može a wydatok ricznyj na uderžanie sej dorohy wynosyt 1000 do 1200 zł., dlatoho, szczo teren jest duže prykryj i wydatky na uderžanie toj 3 kilome-

trowoj dorohy musiat buty znaczni tak w materyali jak i w praci.

Krim toho kuśnia powitowoj dorohy nema inszych doroh, jak tilko sami dorohy hromadzki.

Pry teperisznoj administracyi dorih hromadzkich uderżanie tych dorih w tym stani, szczoby ony widpowidały chot w czasty tym wymohom, jaki dneś do koždoi dorohy jako do arteryi komunikacyjnoi stawyty musymo, jest może nemożływe; tym wymoham ne sut w syli ani powit ani hromady wdowołyty, bo to perechodyt najpersze ich syły materyalni, ich syły hroszewi a potim bo prestacyi w naturi, kotori stanowlat ciłu forsu pry tych dorohach ne wystarczajut ne to na peredbudowanie dorohy ałe y ne wystarczajut na uderżanie dorohy w jakim takim stani.

Dla toho ja uważaw za mij obowiazok sprawu tuju wwesty do Sojmu w takoj formi, w jakoj ju pered soboju baczyte.

Taja sprawa ne po raz perszyj jest postawłena. Wid koły ja wstupyw do toj Wysokoj Pałaty, uważaw ja za mij obowiazok w tim wzhladi rik riczno zabyraty hołos imenem powitu toho i beznastanno zwertaty uwahu administraciji krajewoj na sumni i szczo raz sumnijszi widnosyny seho powitu.

Wże w roci 1889 wnesszy petycyju dotyczną jeho poperaw ja jeju i zażadaw subwencyonowania.

No czy oderżaw powit bażanu subwencyu? Ni, ne oderżaw. W roci 1890 wyjszła znow petycya wid Wydiłu powitowoho, kotryj zażadaw na nowo subwencjonowania tych najważnijszych doroh hromadzkich, kotri społuczajut weś powit zo szlakamy żełeżnyczymy, najbłyższe toho powitu położenymy.

No y na poślidnim zasidaniu Wysokoho Sojmu zapała uchwała do toj petycyi prychylna. Peredano tuju sprawu Wydiłowy krajowemu do rozsmotru a jakij rezultut ostatocznyj: ot po 3 litach sprawa znowu ostała bez pozytywnoho rezultatu.

Wprawdi może meni chtoś zaprymityty ot szczo: taż w sprawozdaniu z dijalnosty Wydiłu krajewoho za rik mynuwszyj wyraźno skazano, szczo Wydił krajewyj tuju sprawoju wże sia zaniaw, wysław inżyniera, kazaw jemu zładyty plany i plany ti wże hotowi.

Tak — to prawda, ałe se meni za mało — se ne wystarczaje meni. Ja możeby sia wdowoływ tym sprawozdaniem, słybym z sprawozdania toho dobaczuwaw jakiś nebud wyhlad dla tych spraw, ałe pośłidnyj ustup toho sprawozdania na storoni 179 zapysanyj wkazuje wże ciłomu powitowy tomu, szczo z toj muky chliba ne może buty i ne bude, bo Wydił krajewyj każe, szczo postaraw sia o daty potribni, ałe na pidstawi dat pryjszow do pereświdczenia, szczo koszta rekonstrukcyi budut tak znaczni, szczo ne dadut sia pokryty dotacjamy zwyczajnymy, kotri na zapomohy dla dorih hromadzkych i powitowych sut opredıłeni, to znaczyt, szczo Wydił krajewyj maje najłuczszu ochotu zaniaty sia toju sprawoju, ałe dokazuje, szczo sama ochota ne wystarczaje, szczo na to potreba dokoncze hroszej a tych Sojm ne daw, ot; y taszczyra i otwerta spowid Wydiłu krajewoho zmusyła mene stanuty na stanowyszczu, na kotrim teper stoju.

Żadaju uznania tych dorih za krajewi, bo tohdy Wydił krajewyj bude musiw pryjty pered Was ze specialnym sprawozdaniom i zażadaty kredytu na budowu tych dorih. Jak ja wże natiaknuw na pośłidnym zasidaniu pośłidnoj sesji sejmowoj komisya dorohowa wystupyła z wneseniom w formi dla żadań powitu prychylnoj ałe po mojej dumci welmy teoretycznoj.

Ona upoważnyła Wydił krajewyj, aby z fondiw, kotri sut oprydiłeni na zapomohy dla dorih powitowych i hromadskich daw zapomohu na rekonstrukciju dorih i poza normy uchwałoju z 29. dekawria 1882 ustanowłeni. Sej wnesok staw sia uchwałoju.

I szczoż wyjszło moji Panowe praktycznoho z toj uchwały — ot pokazało sia, szczo w praktyci taka uchwała bez zawotowania widpowidnych fondiw jest bez wsiakoho znaczenia, bo Wydił krajewyj nemajuczyj wyskazanoj zasady, czy i oskilko maje prawo perestupyty obowiazujuczi regulatywy, ne majuczyj wkazanych i zawotowanych fondiw, ne mih wyjty z fazy zwyczajnoj kurtoazji okazania tilko swojej dobroj woły. Incza ricz, jesły dorohy ti, kotri ze wzhladu na dobro powitu i interesa kraju sut duże ważni, budut krajewymy, tohdy Wydił krajewyj majuczy pered soboju uznanie tych dorih za krajewi musyt wystupyty z specjalnymy planamy i ze specjalnym peredłożeniem, szczo do budowy tych dorih i zażadaty wid

Wysokoj Pałaty kredytu na budowu tych dorih dokonecznoho.

Tomu moi Panowe uważaw ja za widpowidne stanuty z tym peredłożeniem i na toj dorozi posunuty tuju dla moho powitu najżywotnijszu sprawu na pered.

Szczo dorohy ti sut duże ważni pid zwhladom komunikacyjnym, to potreba wkazaty tilko na to, szczo w tim powiti pry tych dorohach położeni sut ekonomiczno i materjalno najsylnijszi hromady toho powitu. Sut to w horskich storonach najmajitnijszy seła i duże husto rozpołożeni, tak szczo z kińcem odnoho seła rozpoczynaješ druhe seło. Słyby dorohy ti pobudowano, to społuczyłyby majże odnu tretiu czast usich hromad do powitu toho należuczych t. j. 20 hromad. Pry toj dorozi położeni sut najważnijszi fabryki horski a imenno tartaky a w Łimnoj fabryka celulozy, kotra dneś ne funguje, a do ne fungowania jej pryczynyw sia własne brak komunikacji.

Fabryka taja stojucza 4 myli wid szlaku zeliznyczoho, nemajuczy widpowidnoho połuczenia, zadla braku widpowidnoj komunikacji musiła ruch zasystowaty, a se dla powitu sprawa ne jest małoznaczna.

Ta fabryka dawała storonskym sełam, ludnosty, kotra dokoła toj fabryki peremeszkuje riczno za sam dowiz do 93.000 zł. zarobitku.

Sut tam y tartaky parowy tam położeni, kotri w znacznoj miri pryczyniajut sia do pidwyższenia zarobitkiw dla selskoj ludnosty.

Howoryt sia u nas na temat rozwoju promysłu, mowyt sia, szczo doki ne dwyhneno promysłu, to ne można howoryty, szczośmy kulturno piszły na pered. Pryznaju, ałe jesły mowymo o dwyhneniu promysłu, to dumajmoż i o tym, szczo dwyhnenie promysłu wymahaje rozwoju sredstw komunikacyjnych, wymahaje łuczenia dorih w racyonalnu systemu komunikacyjnu a zwertaju uwahu waszu na toje, szczo horski storony należat do tych, kotri w promyśli połuczszenia swojej doli hladaty musiat, toż chotiaczy w horskich storonach dwyhnuty promysł, musymo sotworyty widpowidni do toj zadaczy wyminki, a to spownym doperwa tohdi, koły arterji widpływu dla produktiw promysłu budut widpowidno pobudowani.

Powit do wykonania toj zadaczy jest nesposibnyj, jest bezsylnyj, win ne jest w syli widpowisty tym wymahaniam, jaki suproty teperisznoho położenia reczej na tim poły stawyty musym.

Mij powit najbidnijszyj, bo podatki bezposeredni wynosiat tilko 51 000 zł. Jesłyby sia nałożyło chotia 20% dodatok powitowyj na dorohy, to i toj tak wysokij dodatok prynisby wsioho 10.000 zł. a sami zdorowi zrozumijete — szczo tym niczoho zrobyty na dast sia — bo szczoż może toj bidnyj powit wyłożyty z toho na budowu.

Pomynuwszy szczo po pry inszi obowiazky może daty najbilsze 50% i tak postupaje teperiszna administracja powitowa, daje z fondu powitowoho 5.000 zł. na dotacji dorih hromadskich, ałe czerez 3 lita hospodarujucza pryjszła do perekonania, szczo swoimy syłamy ne jest w syli zrekonstruowaty toti dorohy ot chotby tak, szczoby buły jako tako za dorohy uważani.

Dlatoho powit zwertaje sia do Wysokoho Sojmu, szczoby Sojm krajewyj pryjszow raz w pomicz, szczoby sobi raz pryhadaw i na toj powit i szczoby zapomih jeho, szczoby i win raz połuczywsia z krajom czerez widpowidnu komunikacju.

Ja uważaw, szczo se je możływe czerez uznanie tych dorih za krajewi dlatoho szczo stan w tim powiti jest wyimkowyj. Wydił krajewyj jak jest w sprawozdaniu, wysław urjadnyka, kotryj skonstatuwaw, szczo ta doroha z Turki do Lutowysk jest ważna i suczasno obczyslaje koszta budowy dorohy toj w prybłyżeniu na 116.700 zł. a perszych 3 kilm. z Turki obczyslaje specjalno na 13.000 zł.

Sut to sumy, kotri powit sam pokryty absolutno ne w syli, to jest po prostu dla neho nemożływe, win by nawit za sto lit tych dorih, kotri mu koncze sut potribni dla dalszoho istnowania, ne pobudowaw. Druha pereszkoda, kotra zachodyt i kotra wykazuje, szczo powit ne jest w syli perewesty toj budowy własnymy syłamy jest brak fachowych sył do budowania dorih, a to za dlatoho, szczo to teren horskij i tiażkij, kotryj wymahaje sył fachowych, wymahaje budowy racjonalnoj bo bez toho ulahła by ona znyszczeniu, pobudowana czerez syły powitowi neobrazowani se bułoby chyba zakopowanie tiażko rozdobutoho hrosza.

Ot z tych to pryczyn postawyw ja teperiszne moje wnesenie zhidne z pohladamy i uchwałoju Wydiłu i Rady powitowoj turczańskoj.

W kińcy zwertaju sia do Was wysokopoważni panowe ne z prośboju a z za zywom: uwzhladnit wże raz żadania słuszni i sprawedływi toho najbidnijszoho powitu w ciłym kraju. Sprawte wże raz tuju nesprawedływist, tuju krywdu, kotru toj powit wid administracji krajewoj dosi diznaw, pryhadajte sobi wże raz, szczo istnuje powit — kotryj dosi tylko płatyw a niczoho dosi z fondiw krajewych ne oderżaw.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi dorohowoj.

JE. Książę Marszałek. Jest propozycya odesłania tego wniosku do komisyi drogowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Włodzimierza Kozłowskiego w sprawie utrzymania w mocy obowiązującej zamknięcia granicy rumuńskiej dla bydła i opieki nad rolnictwem w razie rokowań o traktat handlowy z Serbią. (**Aleg. 164.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Włodzimierz Kozłowski.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. O ile członkowie poselskiego Koła polskiego we Wiedniu byli niejednokrotnie w tem przykrem położeniu, że musieli podawać do wiadomości Sejmu fakta dla rolnictwa niepomyślne, którym pomimo najusilniejszych starań zapobiedz nie leżało w ich mocy, o tyle teraz z wdzięcznością dla rządu i reprezentacyi państwa zaznaczyć należy, że zeszłorocznym uchwałom Sejmu i handlowo politycznemu programowi Koła polskiego w pewnej mierze stało się zadość i że rolnictwo uzyskało podstawę do korzystniejszego wywozu, powiadam podstawę dlatego, że pomyślny rozwój stosunków exportowych zależy najpierw od polityki handlowej Niemiec wobec Rosyi i od wpływu Austryi na tę politykę, zależy dalej od tego, czy Austrya z polepszenia warunków będzie umiała skorzystać, czy się zdobędzie na naprawę całego aparatu exportowego, wedle przykładu tych państw, które z nią współzawodniczą, czy podejmie odpowiednie reformy w dziedzinie polityki komunikacyjnej i taryfowej, czy raz usunie z widowni życia ekonomicznego ostatnich Mohikanów systemu kolei prywatnych t.j. kolej północną i południową? Postęp zależy także od chwili i od sposobu regulacyi waluty, a w razie błędu w tejże sprawie ruch wsteczny jest możliwy wreszcie wzrost wywozu potrzebuje organizacyi stosunków handlowych z zagranicą, oraz handlu pośredniego w kraju.

Zanim pod względem tych punktów rękojmie dadzą się uzyskać, optymizm za daleko idący byłby równym błędem jak lekceważenie tego, co się zrobiło, a ceny zboża b. r. są w części jedynie wynikiem traktatów handlowych, głód w Rosyi, w pewnej mierze bowiem przyczynił się do nich a zatem okoliczność przemijająca.

W razie braku energii państwa i poszczególnych gałęzi produkcyi i handlu na polu konkurencyi zagranicznej może powstać cicha ale zacięta wojna w pokoju pomiędzy poszczególnymi kontrahentami traktatów, co gorzej, bardziej jeszcze się wzmódz ekonomiczna wojna domowa pomiędzy Austryą a Węgrami, albowiem taryfy węgierskie, refakcye kolejowe, t. zw. „Überladungs-Gebühren“ z lat ostatnich, słowem cała polityka kolejowa węgierska są dowodem, że przymierza cłowo-handlowego z Austryą Węgry ściśle nie wykonują. Jest przeto na przyszłość na tem polu potrzebną nietylko baczna czujność ale i stanowcza represya.

Nie mogę także pominąć w rzędzie faktów ujemnie na eksport oddziaływujących okoliczności, że oprócz tego wału, którym wywóz z Galicyi otacza kolej północna, jest w chwili obecnej także inna okoliczność dla ukształtowania stosunków na polu eksportu na podstawie traktatów handlowych niepomyślna a mianowicie ta niemiła niespodzianka, że kiedy zeszłego roku myśleliśmy, iż będziemy mówić o taryfie kolei Karola Ludwika nie inaczej jak: „de mortuis nil nisi bene,“ taryfy te kolei Karola Ludwika pozostały dotychczas niezmienionemi a dopiero od 1. lipca będą zniesione, a zatem konkurencya z Węgrami odbywa się na podstawie zupełnie nierównej, na podstawie taryf niemal najwyższych na świecie a znacznie wyższych od taryf kolei węgierskiej.

O wiele większej jednakowoż wagi, jak ta przeszkoda, tylko czasowe mająca znaczenie, a w lipcu co prawda już po opanowaniu obcego targu przez Węgrów mająca ustąpić, o wiele ważniejszym jest fakt, że dopiero wykonanie połowy tego programu, który Sejm i Koło polskie Rządowi przekazało, spełniono a utrzymania drugiej połowy programu w mocy obowiązującej dotychczas niezabezpieczono.

Program ten brzmiał: Polityka ugodowa w stosunku do zachodu i eksport płodów rolniczych na zachód, — autonomia taryfowa natomiast i ochrona rolnictwa wobec konkurencyi wschodniej.

Ochronę tę pragną właśnie naruszyć i toczy się właśnie w tym kierunku energiczna i pod pewnym względem zręczna walka przedstawicieli rzeźni wiedeńskich — pragnąca wmówić w konsumentów, że rolnicy są powodem podrożenia mięsa, nie pamiętając o tem, że główną przyczyną tego są ringi i zmowy rzeźni, że spekulacya ta korzysta prawie zawsze z fluktuacyi ceny tak in plus jak in minus dla powiększenia zysku handlu pośredniego i że ten zły przykład wkrada się także tu i owdzie do naszego kraju, o czem szan. szef V departamentu p. Dr. Hoszard, zdając sprawę z zakupna mięsa dla szpitali mógłby niejedno powiedzieć. — (Dr. Hoszard: tak jest.)

A jeżeli dotychczas traktat rumuński nie stanął jeszcze przed nami jako niebezpieczeństwo bezpośrednio aktualne, mamy to do zawdzięczenia nie tyle oporowi decydujących sfer wiedeńskich, ile Rumunii samej, która pragnąc próbować skutków taryf autonomicznych, z innemi państwami nie chce w chwili obecnej zawierać traktatów, w której też wszelkie usiłowania w kierunku poparcia traktatu z Austryą opinia publiczna pogardliwie zbywa.

I cóż w obec tego lekceważącego postępowania robią agitatorowie rzeźni wiedeńskich?!

Czy wobec faktu, że zerwanie stosunków handlowych z Austryą powstało jedynie tylko z winy Rumunii – a że Rumunia nie chciała swoich urządzeń nikomu pokazać, podczas gdy Austrya wobec Niemiec nic nie miała do ukrycia — czy wobec faktu, że tutaj małe mocarstwo występuje przeciw wielkiemu, że pomimo uporządkowania stosunków weterynarskich w Austryi, Rumunia zabroniła importu bydła i trzody, na szachownicy agentów rzeźni wiedeńskich nie umieją zachować tej godności, jaka w stosunku wielkiego państwa do małego jest wskazaną.

Agitatorowie w imieniu wielkiej Austryi proszą małą Rumunię, aby raczyła zawrzeć traktat a Rumunia ich prośby dumnie zbywa.

A potem zapytam Panów, czy ze stanowiska materyalnych interesów jest zalecenia godnem wtedy, gdy jeden kontrahent się droży, mówić, że się interes zawrzeć musi, czy jest politycznem żebrać w takiej chwili i czyli właśnie takie postępowanie warunków targu zwichnąć nie zdoła?

Czyli wynikiem chęci zawarcia interesu a tout prix nie jest zazwyczaj zawarcie złego interesu? Czy we własnym interesie zwolenników traktatu i z ich własnego stanowiska nie byłoby właściwszem przeciwnikom tegoż w chwili obecnej nie utrudniać milczenia o tym traktacie?

Słabą tutaj jednak pociechą jest ten błąd taktyczny, jaki wobec Rumunii popełniają agitatorowie i który rzeźni utrudnia im osiągnięcie celu, gdyby bowiem sfery decydujące poszły za ich zdaniem, rezultat tej niezgrabnej strategii musiałby się zemścić na interesach państwa, z bardzo dotkliwem interesów rolnictwa naruszeniem.

O ile cel akcyi stanowczo zasługuje na potępienie, a wrażenie jej w Rumunii dla powagi naszej monarchii nie jest korzystnem, o tyle sposób prowadzenia akcyi w Austryi, o tyle niepospolita zdolność w omamianiu opinii publicznej, o tyle zgrabna umiejętność poruszenia wszystkich sprężyn przy nie zbyt wielkiej wybredności w wyborze środków jest zdumiewającą, a wobec niezmordowanej ruchliwości, z jaką godzą na interesa rolnictwa, powinniby także rolnicy z większą ruchliwością i przezornością tym dążeniom się opierać.

Ze strony koalicyi rzeźni wiedeńskich i przemysłu wiedeńskiego, której ostrze zwraca się przeciwko interesom rolnictwa, puszczono w obieg dwa argumenta: jeden — interes eksportu drobnego przemysłu wiedeńskiego, drugi — podrożenie cen mięsa.

Co się tyczy uzasadnienia skarg drobnego przemysłu wiedeńskiego, to muszę powiedzieć, że one na stanie faktycznym wcale nie podlegają.

Eksport austryacki bowiem w r. 1891 a poszczególnie po ustaniu wojny cłowej jest dwa razy tak wielkim, jak eksport roku poprzednie-

go, a o wiele większym, aniżeli eksport lat ostatnich.

Pomiędzy eksportem z lat rozkwitu handlu austro-rumuńskiego a eksportem z r. 1891 zachodzi jedynie tylko mała różnica, a sumy wywozu artykułów przed wojną cłową do Rumunii odchodzących z Austryi za granicę, dowodzą, że za częściową utratę zysku rumuńskiego w czasie wojny cłowej otrzymały wprawdzie nie wszystkie ale dość liczne gałęzie przemysłu sowitą kompensatę.

Od zakończenia wojny cłowej Austrya posiada te same warunki eksportu do Rumunii, co inne państwa, a raporta konsularne, zaznaczając ciągle polepszenie położenia, podnoszą także i to, że to polepszenie byłoby o wiele większem, gdyby było więcej zapobiegliwości ze strony eksporterów, gdyby do Rumunii częściej wysyłano agentów i elewów handlowych, gdyby czyniono studya nad naturą targu i gdyby przemysłowcy do smaku odbiorców starali się zastosować.

Że tak nie zawsze się dzieje, na to przywiodę Panom dwa przykłady. Pamiętacie Panowie, jakie skargi odezwały się z Wiednia po bilu Mac-Kinleya. Bil Mac-Kinleya sumy eksportu przemysłu austryackiego nie zmniejszył, zaszkodził tylko fabrykantom robót perłowej macicy i jak się pierwotnie zdawało rękawicznikom wiedeńskim. Później pokazało się jednak, że rękawicznicy wiedeńscy chcieli amerykańskim damom narzucać mody ulubione przez panie wiedeńskie, a byli za leniwi, aby zbadać gust pań w Ameryce.

Bunt pań amerykańskich przeciwko terroryzmowi rękawiczników wiedeńskich złożono potem na Mac-Kinleya, tak jak kwestyę wywozu przemysłowego wiedeńskiego i podrożenia mięsa na barki rolników.

Przytoczę co do pierwszego punktu przykład drugi: Węgry zakładają w Rumunii bazar. Austrya, która to dawniej uczynić była powinna, bazar ten zaniedbuje a w pressyi na targ rumuński o wiele jest wolniejszą, aniżeli jej konkurenci Anglia, Niemcy i Francya.

A gdy z powodu tej opieszałości powstanie jakie lucrum cessans, nie patrzą wcale na ścisły związek przyczyn i skutków, ale mówią, że rolnicy winni rzeczywistym lub urojonym stratom przemysłu, handlu z Rumunią.

Mniej jeszcze słusznego uzasadnienia ma drugi argument, czyli rzekomy wpływ zamknięcia granicy rumuńskiej na podwyższenie cen mięsa.

Zarzuty polegają najzupełniej na złudzeniu! Już mamy doświadczenie, że wtedy, gdy zaraza zostanie zawleczoną, ceny mięsa idą w górę, albowiem targi kraju i cały ruch wewnętrzny jest zamkniętym, w skutek czego normalne zaopatrzenie wprost ustaje i w braku podaży cenę śrubują w górę.

Wszak pamiętacie Panowie, jak w czasie zamknięcia wywozu z Galicyi cena wieprzowiny we Wiedniu i w Pradze poszła w górę, — a jakkolwiek walka toczyć się będzie na terenie wiedeńskim i krajowych cen mięsa w kierunku zniżkowym nie dotknie, otwarcie granicy rumuńskiej przyczynić się musi do zawleczenia zarazy do Galicyi i krajów alpejskich.

Otwarcie granicy nie leży przeto ani w interesie producentów, ani w interesie konsumentów, jedynie tylko w interesie spekulacyi handlowej, cenę obniżyłoby we Wiedniu jedynie tylko chwilowo, wskutek zawleczenia zarazy i zamknięcia targu wewnętrznego poszłaby bowiem w górę.

Stosunki z Rumunią i tak Austryę bardzo drogo kosztują. Wskutek zawleczenia zarazy z Rumunii i podkopania zaufania do handlu austryackiego okazuje się z porównania dwóch lat wywozu bydła i trzody strata 50 milionów, czyli 66%, oraz uzasadnione stosunkami z Rumunią zamknięcie granicy niemieckiej i utrudnienie wywozu do Anglii.

I teraz w obec tego, że już raz lekcyę odebraliśmy i że za nią zapłaciliśmy, w obec tego, iż z najwyższym wysiłkiem przeprowadziliśmy drakońskie ustawy, w wielce uciążliwy sposób, teraz, kiedy po tylu ofiarach stan zdrowia bydła i trzody w Galicyi korzystnie się przedstawia, teraz, kiedy uzyskaliśmy eksport do Niemiec, chcemy ryzykować te nabytki i narażać na niebezpieczeństwo targ krajowy.

Uzasadnienie konwencyi weterynarskiej z Niemcami wyraźnie zaznaczyło, że jedynie tylko zamknięciu granicy austryackiej od Rosyi i krajów bałkańskich umożliwiło Niemcom zawarcie konwencyi z Austryą. Mówiąc przeto o otwarciu granicy rumuńskiej naraża się ten nabytek.

I dlaczegoż? Czy, żeby mieć bydło z Rumunii? Wszak te raporta, które mam pod ręką — a zdaje mi się, że Wysoka Izba będzie mi wdzięczną, że nie będę ich odczytywał, ale je przekażę jako materyał komisyi — wszak raporta konsularne ogłoszone w Austryi i w Consularberichte i w Commerzielle Berichte wykazują, że wskutek zaraz i niedbalstwa chów bydła w Rumunii upadł i że Rumunia bydła na eksport nie posiada.

A zatem tylko w drodze przemytnictwa bydła z Rosyi, z Besarabii, która jest gniazdem zarazy bydlęcej, mogłaby Rumunia bydło w celu eksportu do Austryi sprowadzić.

A więc bydła z Rumunii nie dostaniemy chyba przemycane do Rumunii bydło rosyjskie, ale zarazę, jak n. p. panujący w Rumunii nad Prutem krzęgosusz sprowadzimy z pewnością.

Prawda, zapomniałem że jeden z raportów zaznaczających upadek chowu bydła i zły stan jego zdrowia pisze, że gdyby Austrya otworzyła granicę, możeby po pewnym czasie w Rumunii chów bydła się mógł podnieść, ale pytam się Panów, czy naszym obowiązkiem ze stanowiska interesów materyalnych Monarchii jest podnosić chów bydła rumuński, czy austryacki? (Brawo).

A nawet „posito sed non concesso", jakoby tutaj między interesami producentów a konsumentów zachodziły jakieś ważniejsze kolizye — mnie się zdaje, że zadaniem polityki handlowej jest nie tylko myśleć o tych, którzy jedzą mięso i którzy mają za co mięso zakupić — zadaniem polityki handlowej jest myśleć także o tych, którzy mięsa w całym roku nie widzą, albo raz tylko na Wielkanoc, o tych, którzy chleba nie mają, ale żyją plackiem owsianym. Dlaczego ten góral, który żyje z chowu bydła, który potrzebuje nawozu dla sprawienia ubogiej ziemi, któremu w braku nawozu ziemia nic nie rodzi i który mimo przywiązania do tej ziemi, poniewolnie ją opuszczać musi, ten góral, który mimo że pragnie umrzeć na tej ziemi, na której się urodził, pozbywszy się własności emigruje do Ameryki, jest mniej godnym uwzględnienia, jak urzędnik magistratu wiedeńskiego? Przecież pewna równowaga i harmonia tych interesów jest potrzebną.

Prasa wiedeńska i parlament wiedeński błądzi też bardzo często tem, że ludności ubogiej szuka jedynie po stolicach i większych miastach a zapomina, że po wsiach i to nie tylko w chatkach wiejskich, ale i w dworkach stosunki materyalne są niejednokrotnie nierównie cięższe

Zamiast przeto narzekać na rolników i proponować środki dla nich szkodliwe, lepiejby było przeciwko podrożeniu mięsa przedsięwziąć środki dodatnie przez zniżenie taryf kolejowych dla bydła i mięsa, przez dobrą organizacyę handlu pośredniego i prawne ograniczenie spekulacyi na tem polu, a wreszcie przez reformę ustroju kasy mięsnej wiedeńskiej, oraz stosunków kontumacyjnych i targowych.

Co się tyczy traktatu handlowego z Serbią, to muszę zaznaczyć, że rokowania mogłyby się jedynie toczyć na zasadzie „status quo", choć już ten „status quo" jest ze strony rolnictwa ofiarą. Konwencya weterynaryjna z Serbią potrzebuje jednak koniecznie obostrzenia.

Ofiarne stanowisko rolników w sprawie traktatu z Serbią, jest odpowiedzią na zarzuty, że rolnictwo żadnych ofiar dla polityki handlowej nie czyni. Wszak cła ochronne na artykuły przemysłu, jakkolwiek Galicyą obciążają, uchwalaliśmy i płaciliśmy przez długie lata i płacimy dzisiaj, a w nowym traktacie z Szwajcaryą i w dawnym ze Serbią rolnicy także poczynili ofiary. Protestując więc przeciw temu, ażeby rolników robić uniwersalnym kozłem ofiarnym, pokutującym za podrożenie cen mięsa albo za straty przemysłu, muszę podnieść — a zdaje mi się że liczne podpisy, którymi członkowie Sejmu wniosek mój zaszczycili, są tego dowodem — że jest życzeniem kraju, ażeby rolnictwo, które państwu oddaje co jest państwa, t. j. przekraczającą siłę rolnictwa kwotę podatkową i najlepszy materyał na żołnierza, doznawało od Państwa ochrony i ażeby opieka nad rolnictwem nietylko przez utrzymanie w mocy obowiązującej zamknięcia granicy rumuńskiej, ale także na wypadek regulacyi waluty i przy reformie podatkowej należała do głównych myśli przewodnich polityki państwowej.

W przekonaniu, że rząd zobaczy, że czynne poparcie rolnictwa leży w jego własnym dobrze zrozumianym interesie, proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej z poleceniem załatwienia w bieżącej sesyi sejmowej. (Brawa).

JE. Książę Marszałek. Jest propozycya odesłania tego wniosku do komisyi admi-

nistracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt 4. porządku dziennego t. j.:

Wybór dwóch zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego. **(Aleg. 165).**

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 2 zastępców członków do Rady nadzorczej Banku krajowego.

Wysoki Sejmie!

Z końcem r. 1891 opróżniły się dwa miejsca zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego, a mianowicie miejsce opróżnione przez śmierć ś. p. Józefa Pieńczykowskiego, tudzież miejsce po Rogierze hr. Łubieńskim, wybranym na okres sześcioletni od r. 1885—1891.

Na podstawie §. 71. statutu Banku krajowego Wydział krajowy przedstawia Wysokiemu Sejmowi do wyboru na zastępców członków Rady nadzorczej pp:

Adolfa bar. Brunickiego i Karola Schayera.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do wyboru. Zapraszam na skrutatorów pp. Tyszkowskiego, Palcha, Huryka, Rayskiego, Torosiewicza Mikołaja i Szeliskiego.

(Po zebraniu kartek przez pp. skrutatorów)

Zawieszam posiedzenie na parę minut, dopóki pp. skrutatorowie nie dopełnią swego urzędu.

(Po przerwie 5-minutowej).

Udzielam głosu p. Szeliskiemu, celem ogłoszenia rezultatu głosowania.

P. Szeliski. Wynik głosowania: Głosujących było 80, jednogłośnie wybrani zostali pp. Adolf bar Brunicki i Karol Schayer.

JE. Książę Marszałek. Ci panowie są zatem wybrani.

Z kolei następuje punkt 5. porządku dziennego t. j.:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o reorganizacyi Oddziału konceptowego w Wydziale krajowym. **(Aleg. 166).**

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 166).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę o uwolnienie od czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Etat urzędników konceptowych Wydziału krajowego składać się będzie z posad następujących:

a) Trzech radców z płacą roczną 2.800 zł. dodatkiem aktywalnym 480 zł.

b) Sześciu sekretarzy z płacą roczną 2.000 „ dodatkiem aktywalnym 360 zł.

c) Sześciu wice-sekretarzy z płacą roczną 1.300 „ dodatkiem aktywalnym 240 zł.

d) Sześciu adjunktów z płacą roczną 1.000 „ dodatkiem aktywalnym 200 zł.

e) Sześciu koncypistów z płacą roczną 700 „ dodatkiem aktywalnym 100 zł.

f) Trzech aplikantów z adjutum rocznem 600 „

g) Trzech aplikantów z płacą roczną 360 „

Tu na wyraźne żądanie pp. urzędników oświadczam to, co zresztą ze sprawozdania i wniosków komisyi wynika, iż nie mówiąc nic o kwinkweniach, które nie były przedmiotem badania i załatwienia przez komisyą budżetową, przez to samo uchwała Wysokiego Sejmu z dnia 3. stycznia 1871 r. dotyczącą kwinkweniów w niczem nie zostaje naruszoną. (Czyta):

II. Posadę radcy kodyfikatora utworzoną uchwałą sejmową z 23. stycznia 1889 r. znosi się.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Wnioski były dopiero panom odczytane. Czy żąda kto głosu co do tego I. wniosku? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, podaję ten wniosek pod głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Podaję teraz pod głosowanie wniosek II. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 6. porządku dziennego t. j,

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1892. **(Alegat 167.)**

W zastępstwie p. Madeyskiego sprawozdawcą będzie hr. Stanisław Badeni i udzielam mu głosu.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Przypuszczam, że Wysoka Izba zechcze mnie jak wszystkich referentów uwolnić od czytania sprawozdania, dlatego proszę o otwarcie dyskusyi ogólnej.

JE. Książę Marszałek. Kto jest za otwarciem dyskusyi ogólnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Otwieram ogólną dyskusyę. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Kowalski. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Wysokij Sojme! Hromady, obszary dwirski, okruhy, kraj ciłyj daje hroszi na publyczne wychowanie ludowe, tož spodiju sia szczo i katołyky budut maty prawo wyskazaty swoji bażania pid sim wzhladom. Znewołenyj czysłennymy zawzywamy z riżnych storon naszoho kraju do pidnesenia sprawy publyczno ludowoho szkilnyctwa a tym samym i wychowania publycznoho w reprezentacyi krajowoj i peredstawłenia jeho w relihijno-moralnym switli chrystowoho zakona, postanowyw ja w nynisznoj promowi daty wyraz moim pohladom na sesiu sprawu a to na osnowi §. 1ho zakona z 14. maja 1869, kotryj dosłowno zwuczyt (czyta). „Die Volksschule hat zur Aufgabe die Kinder sittlich religiös zu erziehen“.

Pozajak wsi proczi §fy tak toho zakona jak i zakona z 25. maja 1868 stojat w pewnoj protywopołożnosty do seho 1. §fu, tak ja nespodiwano i pryznajus' otwerto, nerado znachodżu sia w riadach opozycyjnych. Położenie to nezawydne dla posła, kotryj do żadnoho klubu sojmowoho ne należyt; ono pryhaduje meni muża, kotryj (jak podanie nese) chodyw po ułyciach mista i sered rozradowanych swojeju autonomiju żydiw (bo ony mały obszyrnu samouprawu) wid czasu do czasu nakłykuwaw: „hore tobı Jerozołyme! Nasmichowały sia z neho sohorożane, sławyły jeho nawit bożewilnym, doki Wespazyanowi lehiony w ciłoj hrozi ne spownyły worozbyctwa jeho.

I jak Panowe ne ulahaju złudżeniu bud'to by moja promowa mohła jakijś chosen w teperisznych nezdecydowanych czasach osiahnuty, protywno dumaju, szczo ona nesympatyczno bude pryniata. Ałe darmo! doświd każe howoryty.

Toż wypade meni pryderżuwaty sia zwistnoho reczenia: „et si fractus illabatur orbis impavidum ferient ruinae“ i wyskazaty prawdu swoju, ne nakidajuczy jej nikomu ałe i ne lakajuczy sia krytyki.

Z pownoju otże świdomostiju staju do opozycyi, ałe ne do preliminara budżetu szkilnoho, bo nakołyb to buło możływem, tobym z radosteju zdwoiw preliminowanu cyfry a osobływo płatniu uczytelam narodnym za tiażku praciu, kotra ich ne ridko do fizycznoho chorłactwa dowodyt. Staju w opozycji ne do teperisznoho prawytelstwa, bo ociniajuczy jeho szczyri usyłowania około połahodżenia spraw narodnych, ja riwno szczyrym jak statocznym jeho prychylnykom — opozycya moja zasadnyczo zwernena protiw systemu, kotrij zawdiaki zakonam szkilnym wid 24 lit w szkilnyctwi naszim wołodije. Z prykrosteju dotykaju zakoniw, bo ja zwyk zakony pozytywni jako modyfikacyi odwicznych praw bożych, wiroju oświaszczenych, hłubokoju czestiju otoczuwaty i znaju szczo derżawa maje prawo i obowiazok stanowyty zakony, ałe najże ony ne wykluczajut chrystowoho zakona, bo doperwa sowerszenna harmonia meży nymy, meży religieju a prawodawstwom może ład wwesty w rozwij spraw ludzkich. Jak trudno zakonodawstwu derżawnomu ubezpeczyty prawa poodynokich odynyć suprotyw złibnych posiahań druhych, świdczat stosy foliałiw z 1000-nymy zakonamy i postanowamy, z najbilszoju strohostiju używanymy, a jak łehko tuju cil osiahaje zakonodawstwo Boha z swoimy 10-ma koroteńkimy zapowidmy, na dwoch skryżałach to jest tabłyciach spysanymy, koły ony wpojeni w mołodeczi umy i serdcia skriplat sia tam do żywoho poczutia obowiazku, toho dokazuwaty czejże ne potrebuju.

Czym religia zwertajuczy myśl do Boha dla serdcia, tym zakon derżawnyj, normujuczyj

widnosyny żytiewy swoich horożan, dla rozumu. Ony tisno społuczeni stanowlat i utwerdżujut ład suspilnyj. Ony dostrojeni do zwucznoho akordu możut buty szkołoju ludiw. Te korotke pojasnenie buw ja wynen samomu sobi, szczoby mene ne pidozrywano o jakiś nezdorowi zabahanki tim bilsze, szczo ja ne jeśm prychylnykom starych poriadkiw konsystorskich w szkilnyctwi, meni rozchodyt sia tilko i jedyno o sprawedływe należnyj wpływ chrystianizmu i jeho zakona na publyczne wychowanie ludowe kotre ni jak ne powynno pidlahaty odnostoronnym zakonam chotiajby i derżawnym, ałe ono powynno buty widpowidne indywidualnoj widrubnosty naridnoj w naszim słuczaju katołyckoj, powynno widpowidnym buty wrodzenym czesnotam, szczoby ich na wyższij stupin doskonałosty wznesty, to że i porokam, szczoby ich w zarodi, w szkilnyctwi, znyszczyty, ono powynno wyrosty z wnutra ludu, buty objawom woli jeho, odnym słowom na wskriś autonomiczne.

Tomuto ja podilaju pohlady Koła polskoho i tych mużiw, kotri bażajut, szczoby wsi sprawy naszoho szkilnyctwa ludowoho w reprezentacyi krajewoj buwały poriszani, i otwerto zajawlaju, szczo jako Rusyn ne lakawbym sia teroryzmu bilszosty polskoj (brawo) bo, nakołyb toj teroryzm buw i oprawdanym to wsehda buwby win pyrodnijszym jak mnymaja sympatja czy lubow kołysznoho prawytelstwa i dawnijszych prawodawciw.

Prawda to pered wsimy rozkryta, szczo szcze nijakij mudreć systemom swoim, czy to zahalno filozoficznym czy specjalno wychowawczym ne nabłyżyw sia nawet do wysoty chrystjanizmu i jeho morały, prawda i se szczo wid poczatku ery chrystusowoj po nynisznyj czas, używano wsich sposobiw, neperebyrajuczy w sredkach, szczoby powahoju jeho zachytaty, i wpływ jeho morały na chod i rozwij spraw ludzkych znyszczyty a po krajnoj miri spynyty. Ałe mabut i sese bude prawdoju, szczo moi usyłowania zadumanu cil osiahnuty ne tilko zawodyły, ałe pryskorjajuczy rozkład eksperymentowanych organizmiw czy to spraw pryspiszuwały skorijszu hnyl moralnu kotra opisla na wynnych i bezwynnych tiażko widomstyłaś. A odnakoż ne wahały sia naszi prawodawci z 68 i 69 rokiw, tii austrijski klistenesy wzhladom Chrystyanizmu i jeho zakona, taki eksperymentalni doświdy do szkilnyctwa wprowadyty i tim wkazały dorohy poseredno weduczy do bezkriwia duchowoho, do anemii moralnoj, poczato mensze cinyty religijno-moralnyj wpływ w tot czas, koły w susidnoj Nimeczczyni rozpanoszuwałaś etyka bismarkowska projawłena z nasyłuwaniem narodnych i wiroispowidnych praw katołykiw, szczo u nas nedowedeno do jakohoś roda kulturkampfu, se zasłuha teperisznoho prawytelstwa i prozornosty austrijackoho Episkopatu.

U nas howoryt i pysze sia „se duch czasu tak szkodływo dijstwuje. Ni Panowe czas ducha ne maje Toj duch poduw szcze w poczatkach 18. stolitia, z czornoj chmary wsilakoho roda pysateliw, uczenych, rozumnych, ałe bez sercia, rizko objawyw sia napiatnowaniem rełyhii nazwoju fanatyzmu a wsiakoj powahy i własty prozwyszczem tyranii, pidhornyw sia mrijnymy naukamy Marksiw, Lassaliw, Büchneriw a na żal znajszow wyhidnu pidstawu i widpowidnu pożywu w zakonach derżawnych.

Toż zhadka moja pro anemju to ne frazes prohołoszenyj dla wykłykania efektu, takij frazes w ustach posła buwby pustym i łehkoważnym. Se suszcza prawda!

Chto wik swij prożyw sered ludu, poważno ślidyw za powedeniem jeho w żytiu butiu, toj musiw sposterehty, szczo z kożdym rokom zanykajut stari czesnoty, a zariwno z ich zanykaniem wyryniajut nowi poroki, znyżaje sia suma moralnosty ludowoj. Czy nowi zdobudki, bo sprawedływist każe dejaki pryznaty, zriwnoważat starych ubytkiw? se pytanie dosy jeszcze po 24 rokach neporiszene!

Ja dumaju szczo ni! wproczim „szczo hołowa to rozum“ chyba woźmemo za takij wełykańskij zdobutok znyżenie % analfabetiw z 94 na 75%, toczno $^3/_4$ sotnoj na oden rik.

W takim słuczaju pry normalnym rozwoju nynisznoho szkilnyctwa naszi prawnuky budut na tylko szczasływi, szczo z kożdym horożanynom budut mohły perepysowaty sia, ałe czy budut maty na czim, czy zemla pradidnia bude w ich posidaniu, na to pytanie laczno widpowisty.

Zważywszy zwuk 1. §. (czyta) „Die Volksschule hat zur Aufgabe die Kinder sittlich religiös zu erziehen“ to hodi prypustyty mabut by naszi prawodawci ne mały zdorowoho poniatij o wychowaniu ludowym, szczo ono ne załe-

żyt na alfabeti, ani na azbuci wykluczno, abo u wytworuwaniu mas uczenych, umijetnych i wniszno polerowanych odynyć ałe na tim, szczoby narid uszlachotnyty, wrodżeni w nemu poniatja o dostojeństwi czołowika żywijsze rozbudyty, skripyty do zdrowoho swidomoho sebe poczutja toho dostoinstwa a widtak pidnesty na wyżynu zakona ludowoho weś lud w wsich napriamach w wsich diłaniach jeho obowiazujoczoho.

Hodi prypustyty, szczoby prawodawci naszi ne znały szczo prowidnioju zwizdoju takoho wychowania może tilko buty syła duchowa perewyższajucza o mnoho syły odynyć, ich zakoniw i systemiw, syła wsemohucza ne obmeżena liniamy demarkacyjnymy, kotraby żyła w wnutri naroda i wkruh nioho i weła jeho z roda w rid wid epoki do epoki czerez weś czas istnowania jeho. Ani ślidu takoj syły w dalszych § zakona szkilnoho ne dobaczuju, bo §. 2. zakona z 25. maja 1868 wyraźno każe „Der Unterricht in den übrigen Lehrgegenständen in diesen Schulen ist unabhänhig von dem Einflusse jeder Kirche oder Religionsgesellschaft ergo auch der katholischen.

A koły hodi prypustyty, szczo budtoby ony ne mały zdorowoho poniatija o wychowaniu, to treba dohaduwatyś, szczo ony mały własni okremi interesy, i nymy powodowani użyły jeho jak sredok do zdobutja swoich ciłej.

Znały dobre i prawodawci i dawnijsze prawytelstwo, szcze jesły jest jakijś czynnyk mohuczyj na zemli, szczo sudbu ludzkosty w swoich rukach derżyt, rozwij narodu pryskoryty, znyszczyty, spynyty, abo na jenszu dorohu zwesty może, to czynnykom tym jest publyczne wychowanie ludowe, tomu to ony tak tysnułyś do neho i wkruh neho, szczoby kermoju jeho zawołodity i opiśla sese sudno sudby ludzkoj na swoi wody, w swoju prystań wprowadyty.

Ałe na chwylku zdawałoś, pryzabuły, szczo zwizdoju prowidneju takoho wychowania może buty tylko Boh, zakon nym wdochnowennyj jeho perstom (t. j. palcem) w serciach ludzkich zapysanyj nawet bez riżnyci wiry i obriadu w cerkwi katołyckoj zachowanyj i wikowiczno dla dobra wsej ludzkosty priamujuczyj.

Dokaz toho uczytelstwa Bożoho a uczenyctwa ludiw znajdete Dostojni Panowe w wsich historjach, kosmogoniach, mitologiach i podaniach.

W buriach, kotri sehodnia w samych osnowach suspilnosteju potriasajut, ne bułyby my dostojni pożałowania, nakołyby my ne uznały konecznoj potreby do osnownoj jego poprawy, do zworotu na wiczno zdorowi pidstawy religijno-moralni sercem pereczuwani, rozumom ponymajemi i nym wskazani. Czy my choronymo sia jakojś chorobływoj bajdużnosty, w sij pekuczoj sprawi hde rozhodyt sia o dobro witczyny naszoj zemskoj?

Nechaj nam na te wsim sowokupno widpowist sowist nasza narodna i każdomu z osibna sowist jeho własna.

(P. Dr. Antoniewicz. Brawo).

Praci około wychowania ludowoho nichto widczużowaty sia ne powynen, ono dotykaje zariwno wsich werstw suspilnosty naszoj a bajdużnist suprotiw neho bułaby ne tilko czymś pohardływym, ałe złoczyństwom na najtiaższu karu zasłuhujuczym A preciż my pry każdoj nahodi wełyczajemsia, szczo wsia pracia nasza poświaczena narodnomu dobru, my twerdymo i so wsem sprawedływo, szczo zdobutki ludzkoho ducha i uma moralni i materialni pryczyniajut sia do kulturnoho podwyhnenia naroda, pryskoriujut rozcwyt jeho.

Sese choroszo i sese prawda! ałe ja dumaju, szczo wsi ti trudy bez nepochytnych pidstaw relihijno moralnych bezchosenni budut, tak jak bezchosennym buwby trud ohorodnyka, kotryjby chotiw na naszoj rodymoj jabłińci, hruszci abo sływci, czużyj granat, daktyl abo sływku zaszczipyty.

Ne pomożut żadnomu ohorodnykowy chotby najuczeńszomu i najdoświdczeńszomu nijaki sztuczno i choroszo założeni ohorody, oranżerji i teplarni, na kołyb ne buło sonisznoho bożoho świtła, tepła i wozducha, kotryj kormyt miriady łystkiw wyrizbłenych rukoju nebeskoho rizbiara. Tak ne pomohut żadni zakłady naukowi i wychowawczi, koły ne bude wpływu religijno-moralnoho, toho bożoho wozducha, sońcia i tepła. (Brawo).

Wyskazawszy ti zahalni pohlady na publyczne wychowanie ludowe i ducha, jakij w nemu wołodity powynen, sprobuju zaznaczyty, szczo takoho ducha włastywo w teperisznych szkołach nema a szczo wpływ jeho żywotwornoj syły wsiaku nauku ożywlajuczoj w nemu konecznyj.

Na kołyby promowa moja z ohladu na ważnist predmetu mała prodowżytyś, w takim słuczaju, napered poproszu paniw o wyrozumiłu terpeływist.

Pozajak predmetom mojej promowy jest pedagogia narodna i metodyka a ne dydaktyka, tak ja planiw nauczania podrobno rozbyraty ne budu; pid oboma wzhladamy uczynyw se wyczerpujuczo świtłył Dr. i p. Wojtich hr. Diduszyckij w swoich listach o wychowaniu. Ani budu ponyżaty toho szczo, jest ani woschwaliuwaty toho, szczo w nemu ne ma. Ja z ciłoju hotowosteju pryznaju wsim czynnykam krajewym na sij poczwi trudywszym sia, tak autonomicznym jak prawytelstwennym i dobru wolu i dobru wiru.

Pozwolu sobi odnakże w taktyci pidriadnych orhaniw, w ichnym szkolnim szyku bojowim (perepraszaju za wyraz, kotryj nastupyt) jakis rid donkiszoteryi wzhladom cerkwy katołyckoj zaprymityty.

Szczobyśte meni panowe toho wyrazu za złe ne mały sprobuju izwynytysia: Don Kiszot buw to ludyna dobra, maw tilko tu słabistku, szczo dobaczuwaw wełykich tyraniw tam, hde ich sowsim ne buło. Tam buły witraki, nariady prymitywni ałe taki po teperisznyj czas pożytoczni, tam buły wproczim pastyri, szczo pasły swoich oweć i ich pered napadom chyszczych zwiriw sterehły.

Pomynuwszy to wsio, ja bez uperedżenia w hranyciach czemnosty i rozwahy pidnesu sese, szczo żadnomu systemowy publycznoho wychowania ludowoho wid najhrubszoho bałwanochwalstwa do czystoho monoteismu czużym buty, ałe protywno duszeju jeho powynno buty. A toho nam brakuje, bo ne distaje nam widpowidnoho, wże ne każu prowodnioho religijnomoralnoho wpływu cerkwej katołyckich w szkilnyctwi narodnim.

A czejże panowe toj wpływ w derżawi wid wikiw na skriś katołyckoj powynen buty bodaj widpowidnym nespostyżymoj wartosty toj morały, kotra stwerdzena doświdamy 19 sotok lit po wsi czasy, tož i w teperisznych czasach jawnoj i wstydływoj bezbożnosty, szczo to sia płaszczykom cnit horożańskich i narodnych wkrywaty lubyt, cześt i uszanowanie wzbudyty musyt.

Zamityt dechto? „Otcze wy bawyteś w Tertuliana". Ni, tylko w posła i to ne bawlu sia, tilko poważno wse rozdumuju.

Otże zaprymityt dechto: Ałe tak złe ne je! w naszim kraju, cerkwa maje widpowidnyj wpływ na publyczne wychowanie! Tak! ałe pid usłowiem: poky teperiszne prawytelstwo sprawamy derżawy kermuje, to ja skażu tak! opasnosty dla katołykiw ne ma. Ałe szczoby buło, na koły by toje prawytelstwo ustupyty musiło? a to sia traflaje duże czasto.

Ustupajuczy z soboju zakoniw ne zabere, ani ne znyszczyt, ani ne spałyt. Ony pozistanut zakonamy, ani kryha ne stratiat na obowiazujuczoj syli.

Proszu nad toju ewentualnostiju zastanowyty sia a jakby do kermy derżawnoj pryjszły muži z pewnoj mohuczoj a teper pryczajenoj partii w naszij radi derżawnoj? szczoby sia stało z katołykamy i ze szkołamy naszymy?

Zamityt meni dechto: tož pered duchoweństwom ne zaperti worota szkilni, nakazuje sia nawet jemu katechizmu uczyty! budtoby czerez odno abo dwu hodynne udiluwanie nauki religii w szkołach ludowych tyżdnewo, wže wsio w koryst toho wpływu buło poriszene?

Pedagogia ludiw sowsim inaksze obsiah i donesłist toho wpływu ponymaje. Tut ne mohu mowczkom pomynuty inauguracyjnoj besidy Jeho Magnificencyi rektora Dr. Balasitsa, kotryj neobchodymu konecznist toho wpływu na ciłe publyczne wychowanie wid azbuki aż do wykładiw uniwersyteckich wełykimy czertamy predstawyw, koły zwernuwszyś do prysutnych pry besidi kniaziw cerkwy tak pryhoworiuje (czyta):

„Niech wasza tu obecność zaświadczy, jawnie, silnie i dobitnie, jak pojmujemy stosunek nauki do wiary i etyki, że ich dziedzina dla nas święta i nietykalna, że nasz pierwszy wydział nauce religii katolickiej poświęcony, pozostaje w zgodzie i harmonii z wydziałami świeckimi".

Czest jemu za taku wspomynku, za to dosadne predstawłenje toj konecznoj harmonii i toho riwno konecznoho wpływu.

Nakonec nawodyt rektor słowa naszoho wełykodusznoho monarcha, a ja dodam horaczo wsimy wozlubłenoho i tak każe:

„Wielką to cnotą poważne tradycye przeszłości w wysokiej czci przechowywać i godzić je z obowiązkami teraźniejszości“.

Zaprymityt meni hde kto a w proczim widpowidnyj wpływ religii i moralnosty ne zakluczaje jeszcze w sobi poniatia o wmiszuwaniu sia duchoweństwa w wnutrenne diłowodztwo szkilnyctwa, „wewnętrzne sprawy szkolnictwa“. Tu muszu skazaty: tak! Ałe Panowe, czyby ne buło dobre, nakołyby jakiś człen wyższoj hierarchii katołyckoj, wsio odno czy łatyńskoj czy ruskoj, maw sposibnist perehlanuty rukopysy zakim ony do druku peredadut sia. W elementari na storoni 80, tak jest napysano: „Na wiosnę przypadają święta wielkanocne, a w 40 dni po wielkiej nocy przypadają święta zielone“.

To jest dribnycia, ałe czy to ne sotworyt w dytyni zamiszania poniatij, jesły ona pereczytaje toj ustup z elementaria może szcze tołkowanyj czerez uczytela, szczo w 40 dniw po Wełykodny prypadajut światа Soszestwija św. Ducha a w cerkwi i kosteli poczuje, szczo w 50 dniach. Szcze raz każu to sut dribnyci, ałe ja taki na nych zwertaju uwahu dostojnych Paniw.

JE. Kniaż Marszałok pozwołyt meni pereczytaty jeszcze tilko rozporjadżenje ministeryalne z 8. czerwnia 1872 (czyta): Mitglieder der Bezirksconferenz sind sämmtliche Direktoren, Oberlehrer, weltliche Lehrer, Unterlehrer der öffentlichen Volks und Bürgerschulen, die definitiv angestellten Religionslehrern; (tiji na samym kinci) Allen diesen Mitgliedern steht beschliessende Stimme so wie actives und passives Wahlrecht zu. Den nicht definitiv angestellten Religionslehrern steht es frei sich an der Conferenz mit berathender Stimme zu betheiligen“. Ja protiw toho rozporiadżenia łyczno ne maju nyczo zakinuty, ałe to zauważyty muszu, szczo kożdyj z nas, najmołodszyj wikary pokinczyw studia uniwesytecki. Jesły wże niczo insze, to bodaj siu obstawynu powynen buw JE. p. Minister uwzhlanyty.

Po tych sumnych uwahach pozwalaju sobi szcze odnu illustraciju nawesty, jak toj religijnomoralnyj wpływ katołycyzmu wyhladaje.

Pered rokamy postanowyw oden z episkopiw naszych, szcze żyjuczych, predpryniaty wizytu kanonicznu w swojij dyecezyi. Koły wże wse buło połahodżene dla perewedenia toj czynnosty, oderżuje nespodiwanno z mynisterstwa proświty pyśmo, w kotrym opowiszczaje sia władyci szczoby zwoływ (grzeczna forma „wolno ci“) i szkoły posiszczaty a zarazom powidomlaje sia jeho, szczo prykazano zarjadom szkił, władyku z czestiju jeho dostojenstwu należnoju prynymaty. Bud' toby pry sprawdeszno istnujuczym wpływi potrebne było takoho pozwołenia i takoho powidomłenia?

Ja swoim rozumom nijak ne mohu toho aktu inaksze rozibraty, jak tilko, szczo Ekscelencya mynister uznawszy krajnu szirstkiść zakoniw szkilnych suprotiw episkopatu katołyckoho, chotiw jeju takim krasnym pyśmom złahodyty.

Tak to Panowe po pry czemnoj formi dopysy mynisterskoj i suchom zwuci zakoniw peredstawliaje sia duch toho wełytnoho religijno-moralnoho wpływu na publyczne wychowanie ludowe w katołyckoj Austryi! Pomymo najłuczszoj woli ja ne mohu sobi jeho inaksze peredstawyty, jak tilko szczoś zadla poszanowania tradycji prawowirnych narodiw austriackich, z nużdy, z konecznosty terpymoho a w proczim tilko intenciam kołysznych prawodawciw i kołysznoho prawytelstwa taj i ich zakonowoj emanacji widpowidnoho. Zważywszy jednakże, jaki prawytelstwo projekty do tych zakoniw wnosyło, jaki prawodawci hołosamy swoimy tyi projekty uzakonyły, staje meni jasno, szczo se stało sia, szczoby, sochrany Boże, ne podraznyty w deczim czutelnoj konstytucijnoj sowisty inowirciw i bezwirciw.

Po tim sumnim ałe faktycznim predstawłeniu, wypadaje meni chyba zakluczyty: Szczo zdorowyj, materialnyj i moralnyj dobrobut ludu wid zdorowoho wychowania załeżyt; szczo wychowanie, aby zdorowym buło, rełygijno-moralnym buty powynno; szczoby rełygijno-moralnym buło wpływ zakona chrystyańsko katołyckoho w nemu prowidnyj buty powynen.

Taki premisy jak i na nych operte same zakluczenje, ne nowi ałe jak świt stari, tilko usowerszeni chrystjanizmom, i tak dawno nad nymy dyskutuje sia, a sesia dyskusia czerez samu suspilnist' wże 1000 krot' raziw w koryst' cerkwy buła poriszena. Nad prawamy cerkwi katołyckoj należnymy ona nikoły do poriadku dnewnoho neperechodyła, bo i perejty ne mohła, bo tak weliw Jesus Chrystos, a bud' szczo bud' dla prawowirnoho katołyka po pry uszanowaniu należnim derżawi, jej zakonam i prawytelstwu musyt buty riszajuczym hołos Spasytela, zapy-

sanyj w poslidnoj 117 hławi ewanhełia św. Matweja a obowiazujuczyj „ad consumationem saeculorum“.

Ja pereświdczenyj, szczo w naszym kraju toho wpływu religijno-moralnoho nykto rozumnyj i czestnyj zasadnyczo ne osporiuje, bo ktož zapereczyt, szczo zdorowie naroda wid zdorowoho wychowania załeżyt? jak i każdyj znaje, jaku strawu kto sobi prydbaje, taku bude jisty i odpowidne do toj pożywy bude zdorowle jeho, jak także każdyj znaje, szczo znaczna sumiszka durijki w tisti abo sporyszu w chlibi buwaje wsiakoj ludyni duże szkodływa. Tak ono dijesia i w publycznym wychowaniu. Systemom i postanowamy na odnostoronnych zakonach opertymy choczemo one na tuju stepeń doskonałosty wznesty, zwidki rozchodyłyśby dorohy, weduczi do zdorowoho materjalnoho i moralnoho dobrobutu naroda. A własne sesia chybna odnostoronnist' spyniaje wsiaku proświtnu praciu i ułekszaje łżeprorokom zadaczu, w rozpowsiudnuwaniu ichnych nauk posered mas naroda żadnoho proświty. I dywujem tia potim, szczo tii nepokłykani profesory, wzhladno tak łehkij posłuch znachodiat.

Meni se ne dywno, koły rozważu, szczo ony usylnijsze praciujut nad znyszczeniem starych etycznych poriadkiw, anyż my pid legalnoju osołonoju zakoniw nad zachowaniem ich powahy. My toczno postupajem tak, jok toj hospodar, kotryj dwery szpichlira napownenoho zbiżem połyszaje na nicz, nezaczyneni, wirujuczy i dumajuczy szczo sam kodeks karnyj bude storożem jeho majna, a paragraf toj abo toj toho kodeksu ochoronyt jeho wid straty i szkody.

Tim ośmiłeni a nawit zaochoczeni wynachodci nowych poriadkiw, a łuczsze neporiadkiw, żywym słomom i posredstwom prasy na żołdi bezwiriw stojaczoj, pryludno uczat i pyszut bud'toby religia skowuwała umysły, szyryła zabobony i peresudy, bud'toby chrystianizm opizniuwaw postup rozumu, a honyt'ba za jakimś wicznym fanatycznym dobrom spyniuwała nawit rozwij świta zmysłowoho. A osobływo lubo posłuhujut sia frazesamy o moralnosty! o o proświti! i o toleracji! bud'toby tii presylni dwyhaczi cywilizacyjni buły isklucznym ich prywilejom! Ałe moralnist ich a piśla wnisznoj, powerchownoj formy prykrojena ne promowyt do prostoho rozumu, ne proszybne czerez odeżynu do sercia, ne zahrije do czynu, ne połyszaje sia na jazyci. Ichna proświta sprowadżena do wspilnoho znamennyka, dla wsich riwnomirno pożadana, wid kniażoho dwora do poslidnoj strichy selanyna, do komornoj chaty zarobnyka, szczoś piśla utopij prawoho Saint Simona; szczoby buło duże sprawedływe nakoły bułoby możływe, ałe możływist' sesia tohda sia spownyt, koły spowniat sia słowa Spasytela: „i budet odno stado i oden pastyr,“ a może łeżyt to w ich intencyach szczoby naszi selski diwczata i parobki misto preczudnych swoich dum i piseń spiwały nowotni melodii operetkowi?! A tolerancja ichna? Harne, wełyke sese słowo! czerez nych i u nych projawłene chyba cynicznymy napadamy na wse, szczo chrystianizmom dochne, wid jasełok betłejemskich, wid Golgoty, aż po teperisznyj czas.

A zabuły bidołachy, szczo chrystianizm buw jedyno tolerantnym, on poriwnaw czołowika w obłyczu Boha, a szczo ne sudyłoś Jemu seho zdiłaty w obłyczu prawa i błyżnich, to ne jeho wyna. Zabuły ony, szczo na etycznoj wazi chrystianizmu ne peresważuwaw nikoły ani rid wysokij, ani miszok zołotom napownenyj, ałe zasłuha, operta na praci i na takim pożertwowaniu, o jakim wynachodciam nowych systemiw i fałszywym prorokam ani ne prosnyłoś. Takimy to sposobamy zbłyżajut sia ony do ludu, starajuczy sia pidkopaty jeho wiru, kotra istnuje szcze in succo et sanguine jeho, ałe ne wilno naśmichowatyś z neji, ałe storożyty jeju, płekaty, utwerdżuwaty, rozpowsiudnuwaty z prawdywoju chrystianskoju solidarnostju i świdomostju, do czoho nakłykuje prorok Bożyj tysiaczy lit tomu nazad: „filii tibi sunt, erudi illos et curra illos a pueritia illorum.“

A i pohanski mysłyteli i mudrci majuczy Boha w serciu, tymy samymy, szczo chrystiane, maksymamy oduszewłeni, nakłykujut: „Maxima debetur puero reverentia.“ Choroszaja to czest' jakoju my naszoju mołodeż w teperisznych szkołach otaczajemo.

Herkuliczni sesi podwyhy, rozłuczyły moralnist' wid religijnosty, religijnist' wid Boha, stanowyty sposoby postupowania newiażuczy ich z pereświdczeniem religijnym, w ichnu koryst' płodonosnymy buty ne mohut, bo chrystianizm znaw łudsze pryrodu czołowika z jeho wsimy ułomnostiamy i cnotamy, jak zariwno ne tykaw prawd i praw bożych, operajuczy swij zakon na pre-

mudrosty Jeho, premudrosty projawłenoj w ciłoj wseswitowoj gospodarci. A w hospodarstwi tim, w budżeti toho hospodarstwa ne perekroczeno nikoły ani połowynu centa ponad preliminar.

Suchoju analizoju rozuma wynajdena moralnist' ludzka, może buty dorohoskazom w wandriwci żytia, ałe mużeskoj syły do perebiżenia jeji steżok i doroh ne daje — tak czudowo misterski statui buły kuti dołotom Canova i Thorwaldseniw ałe mabut' żytia i ducha w nych ne buło, ne promowyły ludzkoju mowoju, marmor połyszywś marmorom!

Syły toj dodast' tilko Boh a toje stwerdżujut muży kotri — po katołycku każu — Prowidinje pokłykało buty kiermanyczamy sud'by suczastnoj im ludzkosty.

Tam hde oko najlipszoho uczytela i mistra zemskoho ne dosiahne, tam peczałyt sia religia, to wicznyj newyhasajuczyj ohoń. Ona rozjasniaje najtemnijszi zakutki sercia ludzkoho suszczestwa, to jest istoty, sylna w zarodi, w szkilnyctwi znyszczyty nadużytia, błudy i złoczyństwa, taj wkazaty dorohu do cnoty. Stwerdżaje to Russeau koły napysaw w jednim z piznijszych swoich dił: „Ja dumaw szczo można bez Boha buty czestnym, teper piznaju, szczom tiażko błudyw.“ Naj tilko wpływ religii bude trocha bilsze spynenyj w szkilnyctwi ludowim to ne bude poserednoj toczki meży najwyższym stepenem swawoli, a najnyższym nedoli, zwirstwa i tohdy toj Hospodar, tam w hori, perejde nad namy i nad narodamy naszymy do porjadku dnewnoho.

Wnesenja ani rezolucji w teperisznych kłopotływych i chwijnych czasach stawyty ne budu, a to z powodu ohromno czutylnoho wahała politycznoho w Radi derżawnoj w Widni. Ja tilko bażaju, szczoby słowa moi buły hołosom perestorohy poki czas, poki dwery naszoho kraju szcze bodaj trocha zaperti pered zmahaniamy pereworotu, poki nauki tych nowych porjadkiw, abo radsze neporjadkiw ne wsiakły w masy naszoho ludu.

A jesły ne wsiakły, to ne dumajte Panowe szczo to zasłuha nasza, to zasłuhu samoho naroda, kotoryj, parafrazujuczy słowa Zygmunta Krasińskoho w „Przedświcie“ szcze dosy wirnyj wirnomu Bohu“ ne poterjaw swojej żywoj wiry. Po tim wyskazaniu pozwolu sobi zwernutyś do Tebe Ekscellencjo cisarskij Namistnyku. Bud' perekonanyj, Najdostojnijszyj mużu i krajane, szczo duchowenstwo katołycke ne abdykujuczy s spraw cerkwi katołyckoj prynałeżnych, zumije poszanowaty derżawu, derżawnych mużiw, zakony i teperiszne prawytelstwo i wsehda powodowatyś bude duchom zakluczenym w tych czetyrech łatyńskich wyrazach: „Dura lex—sed lex.“ Sława Bohu! (Brawa).

JE. książę Marszałek. Zapisany do głosu p. Herasymowicz ma głos.

P. Herasymowicz. Jak w poperednych litach tak i w tim roci zaberaju hołos nad sprawozdaniem komisyi budżetowoj o preliminary krajewoho fondu szkolnoho na rik 1892. Odnakoż ne dla toho, szczoby krytykowaty chod rozwytija wospytanija pubłycznoho, choczu łysz stanuty w oboroni stanu uczytelskoho, kotoryj w tiażkom trudi z pozertwowaniem tratyt swoje zdorowje na ispołneniu błahorodnoj no i stolko trudnoj zadaczy, jakoju jest wospytanije ditej selskich, a ne udostoiłsia dosy pryznatelnosty, chotiaby czerez zabezpeczenije otwitnoho byta. Dumaju szczo tim sposobom przysłużu sia ne łysz soczuwstwija dostojnomu uczytełewy, no także interesowy samoho szkilnyctwa i proświszczenia narodnoho. Wsim jest dostatoczno zwistne neotradnoje położenie naszoho uczytelstwa. Ono jest nezawydne tak pod wshladom służbowym, jak także pod wshladom materyalnym. W perszom naprawłeniju skazawbym, szczo toj bidnyj uczytel maje za mnoho nastojateliw, iż kotorych kożdomu jest otwiczatelnym, a wsich w tim samym stepeny zadowołyty nijak ne może. A tak maje nad soboju w perszim riadi kierujuczoho uczytela starszoho jako bezposerednoho naczalnyka, maje predsidatela Rady miscewoj szkilnoj, potomu inspektora okrużnoho, dalsze inspektora krajewoho, a nadto Radu szkilnu okrużnu i Radu szkilnu krajewu, chotia tii obi poślidni dadutsia identyfikowaty z samymy inspektoramy — tak jak tiji, osobływo inspektor okrużnyj jest alfa i omega okrużnoj Rady szkilnoj, a poślidna łysz dekoracijeju jeho absolutnoj woli.

Toti obstojatelstwa może ne małyby tak prykroho w poslidstwijach znaczenia dla uczytela, jesłyby wsi poimenowani funkcyonary werchownych władz rukowodyły sia tym samym perekonaniem i tymy samymy pohladamy na dijatelnost uczytelskuju.

Odnakże w diistnosti tak sia ne dije. To szczo chwałyt inspektor okrużnyj, toje nepodobaje sia inspektorowy krajewomu i vice versa, a pryrodnoju konsekwencjeju toho postupowania jest szczo u uczyteliw ne może wyrobyty sia potribna do samouwirennoho ispołnenija obowiazkiw zawodowych, riwnowaha rozpołożenia i zamyłowanie do swoho zawodu. W tym wzhladi należałoby szczo ne bud zdiłaty, szczoby usunuty toho roda moralnyji udary, a zdajet sia mni, szczo stane sia tohdy, jesły wyzszyi magistratury szkolni ne budut stawyty za wełyki trebowania do uczytela pid wzhladom obuczania ditej, a zastosujut ich do wrowni istynoj potreby selskoj mołodeży. Szczo kasjetsia materjalnoho położenia stanu uczytelskoho, to z radostiju pryniaw ja sprawozdanie Wydiłu krajewoho, stremlacze do połutszenia bytu stanu uczytelskoho. Robyt meni udowolstwije, szczo sprawozdanie komisyi budżetowoj riwno jak i wysokaja Rada szkolna krajewa sprawdżujut toj sumnyj objaw, na kotoryj ja w moich proszłoricznych besidach uże ukazał, szczo praktykowana ot dawnych lit do najnowszych czasiw energicznaja akcja w zakładaniu nowych szkił narodnych, wże teper staje sia ne wozmoznoju po powodu nedostatka kandydatiw stanu uczytelskoho i szczo pryzadumały sia nad usunenlem toho zła. Otże nedostatok kandydatiw uczytelskich jest tak wełykij szczo daże suszczestwujuczi wże nyni i zorganizowanyi szkoły po powodu nedostatku uczyteliw dijstwowaty ne mohut.

Wże w roci 1889 maw ja czest zwernuty uwahu Wysokoj Pałaty na toje sumne obstojatelstwo i pokorno zamityty, szczo należałoby powsderżaty horjaczku pry dalszoj organizacji szkił narodnych, poki nedostatok uczytelskich sył ne bude ustoronenyj. Teper z udowłetworeniem dowiduju sia z sprawozdania komisyi budżetowoj, szczo toje szczo ja dawnijsze w sposib skromnoj uwahy pozwoływ sobi podnesty, Rada szkilna krajewa dneś sama wykazuje jako swoje perekonanie, chotia zmuszena do toho syłoju obstojatelstw.

Proponuje Rada szkilna krajewa try sredstwa w ciły zapobiżenia suszczestwujuczomu nedostatkowy uczytelskich sył, a tiji sut: osnowanie nowych seminaryj uczytelskich, zabezpeczenie bytu elewiw stanu uczytelskoho czerez osnowanie stipendji dla nych i w kińcy czerez polipszenie płatni uczytelskoj. Chotiaj ne daśt sia zapereczyty, szczo wsi ti miry mohut dowesty do pożadanoho rezultatu, jakij jest w zahali dla proświszczenia narodnoho potribnyj, to piśla moho perekonania najbilszyj natysk powynno sia kłasty na tretuju miru to jest na połutszenie płatni i bytu materyalnoho uczyteliw. Bo samo osnowanie uczytelskich seminaryj daże w najbolszom czysli i udiłenie stypendyj elewam stanu uczytelskoho jeszcze ne zabezpeczat nam toho czysła uczyteliw, jakij jest neobchodymyj do zamiszczenia oporożnenych mist pry szkołach narodnych wże nyni zorganizowanych. Proszu łysz zwernuty uwahu na toje, szczo, jesłyby daże wsi seminaryi ne wykluczajuczy nowo kreowanych buły zapowneni, a daj Boże i perepołczeni uczenykamy stanu uczytelskoho, chotiaby dla toho, szczo my dajem im stypendya, kotryji zabezpeczajut uderzanie swobidne od szczodennych kłopotiw żytia, to jeszcze tiji usłowija ne wykluczajut wozmożnosty, kotora jak meni sia każe, staneś sumnoju prawdoju, szczo stan szkolnyctwa bude tak łychyj, jak teper, jesły ne połutszym byt materyalnyj uczytelstwa otwitno ekonomicznym usłowiam kraju. Boż ony jak do teper tak budut także w buducznosty utikaty i storonyty wid swoho zawoda i budut starały sia o uzyskanie dla sebe wyhodnijszoj posady, jak to sia teper dije, a seminaria uczytelskiji i stypendya budyt łysz sredstwamy do każdoj druhoj ciły — a ne do podnesenia szkolnyctwa. Dlatoho tak hromadne czysło uczyteliw dobrych i znamenytych perechodyt do służby pry zeliznych dorohach, do służby skarbowoj i do inszych branż bo byt materjalnyj jest po prostu tak nużdennyj, szczo ne mynaju sia z prawdoju — jesły skażu, szczo w mnohych słuczajach neszczastnyji uczyteli i uczytelki z hołodu umyrajut.

Ne taju przed soboju, szczo połutszenie płatni dla stanu uczytelskoho musyt strityty sia z trudnostiamy finansowymy kraju. Z poślidnymy musym sia czysłyty i dlatoho połutszenie bytu uczytela ne może nastupyty pry dobroj woli daże w toj sposib, jakby ono buło pożadane w interesi szkolnyctwa. Odnakże ja nachodżu w zakoni krajewom o prawnych witnoszeniach uczyteliw szkił narodnych z perszoho sicznia 1890 do czysła 16. art. 19. a w nym postanowłenie, kotre może posłużyty za sredstwo do toho, szczoby dajuczy sposobnost połuszczenia bytu materialnoho uczytełewy, stan uczytelskij prywiazaty do swoho

zwanija. Imenno każe sia tam, szczo Rada szkilna krajewa może pozwołyty uczytełewy zamiaty sia takoż pobocznymy zatrudnenamy w ciły połuczszenia swoho bytu.

Jest to atrybucja krajewoj Rady szkilnoj, kotraja na peredstawłenie Rady szkilnoj okrużnoj może i powynna krajewa Rada szkolna w najszyrszych ramach, rozumijet sia, a skolko służba szkolna to pozwalajet, z istynym dobrodijstwom dla uczyteliw społniaty. O skilko odnakże meni z praktyki mojej widome, toj art. 19 ne nachodyt zastosowania w toj miri, jakby należało i daje duże czasto powod do sekatur dla stanu uczytelskoho. Zo storony okrużnych inspektoriw — kotri suprotyw jasnomu zwukowy toho artykułu, z pomynenijem kompetencji Wys. krajewoj Rady szkolnoj — w swoim kruži dijstwija, ostatoczno sami riszajut sprawy toho roda w nekoryśt prosiaczych uczyteliw.

Maju pered soboju uchwału okrużnoj Rady szkilnoj lwiwskoj z 2. marta 1892 do czysła 1.264, kotra widkazuje uczytetewy zanymaty sia uriadom kasyera kasy zaliczkowoj, chotiaj toj uczytel sej uriad połnyt wże od dołhych lit i w pryznaniu swoich zasłuh niskolko misiaciw pered połuczeniem uchwały distaw druhe quinquenium. I dywno, w toj uchwali własne skazano, szczo zhadane zaniatie uczytelą jest pereszko doju dla neho w tocznom ispowneniu jeho obowiazkiw uczytelskich, jest to kontradykcya; a szczo szcze dywnijsze jest to, szczo tuju uchwału wydała Rada szkilna okrużna ne majuczy nijakoj kompetencji, bo piśla artykuła 19. pokłykanoho zakona jest kompetentna łysz krajewa Rada szkilna. Otże okrużna Rada szkilna w najłutszym słuczaju mohła buła tolko prośbu uczytela wraz zo swoim dobromniniem predłożyty Radi szkilnoj krajewoj do definitywnoho zadecedowania.

Kinczu moju korotku ricz zwertajuczyś z prośboju do Wysokoj Rady szkilnoj krajewoj, szczoby na buduszcze izwołyła w uwzhladneniu peczalnoho położenia materialnoho stanu uczytelskoho i należytom zrozuminiju interesu krajewoho szkilnyctwa jak najobszernijsze na skilko to dast sia pohodyty z obowiazkamy służby szkolnoj bez robłenia trudnostej zastosowaty artykuł 19. zakona 1. sicznia 1889 cz. 16. do oprawdanych prośb uczyteliw.

JE. Książę Marszałek. Do głosu zapisany p. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme! Ekonomia ludowoho naszoho szkilnyctwa spoczywaje na toj zasadi: hromada uderżuje szkołu, obszar dwirskij obowiazanyj usłowno do pomoczy, a kraj do dopownenia toho, czoho ne staje. Hromada obowiazana do wysokosty 9% swoich podatkiw, obszar dwirskij do usłowłenoj wysokosty 3% na uderżanie uczyteliw a takož na wydatki artykułu 24. Ne dostaje bohato i seho roku rozjidemo sia z tim, szczo fond krajewyj bude musiw dopłatyty na uderżanie szkił ludowych 1½ miliona, a zwertaju uwahu na toje, szczo kto doczekaje za 2, 3 roki, to toj bude odjiżdżaw z bilszym deficytom.

Czym bilsze szkił założeno, czym dalsze pidemo, a piśla moho pohladu pijty budemo musiły — w naprjami podwyższenia dotacyj uczytelskich, tym toj nedobir bude zbilszaty sia. Ja Panowe, kydaju hadku, szczo może wże teper czas krajnyj zastanowyty sia nad tim, szczo nedobir dlatoho tak wzris i wzrastaty bude, szczo perwistne żereło na uderżanie szkił ne zistało ciłkowyto widkryte.

Hadaju, szczo to najprostszij buwby sposib rozwiazania toho kłopotu finansowoho, potiahnim tych, kotri dosy korystały sia priwilejom i płatyły usłowno i tilko miroju odnoi tretoi czasty w poriwnaniu z hromadamy na uderżanie szkił, potiahnim ich do riwnomirnoho dwyhania toho tiaharu a deficyt zmenszyt sia prynajmij do połowyny. Zmina otże ustawy w tym naprjami, szczoby hromada i obszar dwirskyj wnosyły stało po 9% dodatkiw do fondu miscewoho, zmina tota wydaje meni sia nyni konecznoju. Widpała by po takoj zmini hdeś nehdyś nadwyżka tota, kotra operaje sia na dobrowilnych dawnych deklaracjach czyto hromad czy dworiw, ałe toj ubytok wyriwnanyj zistawby i to znakomyto, bo toju zminoju ustawy zarazom usunena zistałaby druha anomalia, a maju tut na dumci toje, szczo piśla istnujuczoho stanu riczy w miscewosty takoj, hde prestacja hromady operta na dawnych deklaracjach pokrywaje ciłyj wydatok na uderżanie uczytela, tam obszar dwirskyj z tytułu dotacyi uczytela ne płatyt niczoho. Ditknuwjem sia toj sprawy mnoho ważnoj tilko pobiżno, bo ja maju nadiju, szczo Wydił krajewyj wstarczyt sia wże w słowi raz i w nedałekoj buducznosty predłożyt toj zapowidanyj i obiciuwanyj widdawna projekt zminy ustawy. Dla ważnosty sprawy odnakož ne zawadyt pryhadaty, szczo kromi obitnyci wy-

skazanoj tutka w swoim czasi czerez szefa departamentu Wydiłu krajewoho, kromi toj obitnyci Wydił krajewyj zwiazanyj i to zwiazanyj formalnoju uchwałoju sojmowoju. Nadiju sia otże, szczo tota widkładana z roku na rik myśl zminy ustawy zwiazowana z nadijeju zminy ustawodawstwa szkilnoho w Radi derżawnoj ne powzderżyt teper w wydi toho sumnoho stanu finansowoho kraju, w wydi toho kolosalnoho nedoboru na ricz szkilnyctwa ludowoho Wydiłu krajewoho wid predłożenia w najbłyższym czasi zminy ustawy w tym naprjami.

JE. Książę Marszałek. Głos ma zapisany p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Mamy przed sobą dziś budżet szkolny, ale dyskusya odbywa się poniekąd pod niekorzystnymi warunkami, ponieważ nie mamy jeszcze sprawozdania o stanie szkół ludowych, a zatem trudno, aby dyskusya dziś nosiła cechę zastanowienia się nad organiz cyą pedagogiczną szkół i nad miarą, w którejby szkoły odpowiedziały potrzebom społeczeństwa. Dlategoteż nie będę się zapuszczał w uwagi nad przemówieniem ciepłem księdza Kowalskiego, powiem tylko, że łączę się z nim w jednej zasadzie t. j., że zdaje mi się, że lepiejby było, żeby całe szkolnictwo ludowe zależało tylko od prawodawstwa krajowego,

(P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos!)

ale tylko będę mówił o budżetowem znaczeniu przedłożeń szkolnych. Zdaje mi się jednak, że nie wykluczam przez to tych uwag etycznych wypowiedzianych przez księdza Kowalskiego, albowiem dla mnie budżet, pieniądze wydane na pewne cele narodowe, mają znaczenie moralne, bo są miarą tej ofiarności, którą pojedyncze warstwy narodu i kraj cały okazują na wielkie cele narodowe.

Miara budżetowa jest rzeczywistą miarą, którą zawsze i wszędzie chciałbym przykładać, gdzie mowimy o uczuciach narodowych, o patryotyzmie, w ogóle o wszelkich ideałach.

Nie wierzę w żadne gołosłowne patryotyzmy, nie wierzę w wszelkie gołosłowne uczucia, tylko to uczucie jest rzeczywiste, tylko ten patryotyzm j st prawdziwy, który daje się faktycznie streścić w ofiarach pieniężnych, w ofiarach czasu, w ofiarach pracy.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz.)

Jeżeli więc ograniczę się głównie do sprawozdania finansowego, to poruszam przez to może nawet wznioślejszą stronę moralną, niż gdybym został tylko w dziedzinie czystych idei. Dlatego więc będę się przeważnie zajmował krótkiem przemówieniem posła ks. Siczyńskiego i od razu pozwolę sobie wyrazić mu moją wdzięczność za to, że poruszył tę rzecz drażliwą w sposób bardzo spokojny, polecając tylko rozwadze Wysokiego Sejmu sprawę już od dawna znaną i przez opinię publiczną już od dawna zadecydowaną t. j. sprawę równomiernego rozdziału ciężarów i prestacyj szkolnych na gminę i obszar dworski.

Mówiłem, że to jest kwestya drażliwa, ale powiedziałbym raczej, że ona była drażliwą, a nawet z pewnych stron starano się o to, aby taką pozostała. Ale podczas obecnego Sejmu możemy dostrzedz kilka oznak pokazujących, że prawdopodobnie ona nadal nie będzie drażliwą, ale nawet gdyby taką była, to zdaje mi się, że każda ważna kwestya polityczna, każda taka, która dotyka rzeczywistej organizacyi społeczeństwa i jego rzeczywistych obowiązków już z natury swojej musi być drażliwą dlatego, bo dotyka najróżnorodniejszych interesów. A jeżeli ci, którzy są odpowiedzialni za prowadzenie polityki krajowej, za radę swoję i za opinią swoją co do tej polityki, uchylają się od takich kwestyj, to nie myślcie Panowie, ażeby się nie znalazły inne, mniej powołane żywioły, które korzystają z tego, bo każda kwestya drażliwa jest klinem, który się wbija pomiędzy rozmaite warstwy społeczeństwa i wytwarza ich antagonizm. Usunięcie takich kwestyj, załatwienie ich, jest pracą około solidarności tych wszystkich warstw spo-społeczeństwa, tej solidarności, która jest najważniejszym warunkiem rzeczywistego skutku naszych usiłowań. Nie będą się także zapuszczał w długie szczegóły cyfrowe, powiem tylko, że nie zgodziłbym się na to, żeby załatwienie tej sprawy mogło usunąć większą połowę deficytu szkolnego t. j. deficytu funduszu szkolnego, który ma być pokryty przez Sejm krajowy. Przeciwnie zdaje mi się, że tylko w małej części ten deficyt w ten sposób mógłby być pokryty i właśnie ten fakt, że ta kwota cyfrowa, o którą chodzi, nie jest tak bardzo wielką i tak bardzo doniosłą, także stanowi jedną z przyczyn, dla których mi się zdaje, że ta kwestya może być załatwiona i powinna być załatwiona.

Pod względem ocenienia cyfr, o które tu chodzi, sprawozdanie Wydziału krajowego dostarcza nam najzupełniejszego materyału. Widzimy, że podatki wraz z dodatkami, opłacane przez gminy, dochodzą prawie 6.000.000 zł a przez obszary dworskie 2.000.000 zł., że gminy zatem płacą mniej więcej 3 razy tyle, co dwory. Wypada z tego, że majątek gmin jest mniej więcej trzy razy tak wielki jak majątek obszarów dworskich. Porównajmy teraz ciężary. W naturaliach, uiszczanych czyto przez gminę, czy obszary dworskie, mamy 21.000 zł. na gminy, a 2.900 zł. przez dwory, a zatem różnica bardzo znaczna, jak 3:21, t. j. gminy w naturaliach płacą 7 razy tyle. Dochody w gotówce, opłacane przez gminy na mocy zobowiązań dawnych wynoszą 359.000 zł. a przez obszary dworskie 17.000 zł. a zatem gminy płacą 20 razy tyle. Dochody w gotówce, opłacane przez gminę

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos).

na mocy ustawy wynoszą 293.000 zł. a przez obszary dworskie około 50.000 zł.; całkowity zaś stosunek jest mniej więcej taki, że gminy uiszczają 676.000 zł. obszary zaś dworskie 70.000 zł. a zatem gminy uiszczają prawie 10 razy tyle, co obszary dworskie. Ponieważ nie mam zamiaru traktowania tej kwestyi z innego punktu widzenia jak zasadniczego, nie będę się rozwodził nad stosunkiem tych opłat do stosunków szkolnych obszarów i gmin. Przyznaję, że gdybym chciał naprzykład zapatrywać się na to z punktu widzenia ilości dzieci w wieku szkolnym, które się znajdują na obszarach dworskich i gminnych, to wieleby się mogło powiedzieć na korzyść teraźniejszego układu. Przyznaję się także, że chociaż widzę cyfry przed sobą, nie mogę całkowicie tym cyfrom uwierzyć. Bo n. p. ile razy mówiono, że obszar dworski mniej płaci pod względem podatków, tyle razy się mówiło, że przecież podatki obowiązkowe nie są żadną miarą ofiarności dobrowolnej. Otóż tu mam dwie rubryki, które zawierają te datki ofiarne t. j. dochód w naturaliach i na podstawie dawniejszych zobowiązań.

Wartość tych obu rubryk wynosi 20.000 zł. rocznie. Rozdzielając to na 4.500 obszarów dworskich, wypadnie przeciętnie na każdy mniej niż 5 zł. Cyfra ta jest tak bagatelną, tak niedorzecznie małą, że nie mogę sobie wyobrazić, żeby była rzeczywistą. Zdaje mi się, że musi istnieć bardzo wiele datków w naturaliach ze strony obywatelstwa, o których tabela statystyczna nam szczegółów nie podaje.

Cóż teraz jest drażliwego w całej tej kwestyi? Oto hasło równomiernego rozkładu ciężarów na wszystkich obywateli kraju stosunkowo do ich możności i ich majątku. To jest hasło przyjęte na całem polu podatkowości, a jeżeli się od tego hasła czasem oddala, to z pewnością nie w kierunku ulżenia wielkim majątkom, ale przeciwnie w kierunku progresywnego podwyższenia skali podatkowej dla warstw zamożniejszych. Z punktu widzenia tego hasła tam, gdzie nierównomierność w majątku wynosi tylko jak 1 : 3, to świadczenie faktyczne, które jest w stosunku 1 : 10, musiałoby być z góry uważane jako niewystarczające. Tem bardziej, że prestacye szkolne są tylko jedną częścią większej kwestyi nierownomierności obciążenia gmin i obszarów dworskich w ogóle, która to kwestya od wielu lat wyzyskiwaną jest przez propagandę, chcącą całe społeczeństwo podzielić na wojujące z sobą obozy.

Pod tym względem pozwólcie mi panowie, że trochę sięgnę wstecz do naszych tradycyj narodowych, że sięgnę wstecz do czasów, w których naród znakomicie umiał załatwiać kwestye społeczne. Pozwólcie mi też panowie wypowiedzieć jeszcze jedną ogólną uwagę, że ile razy widzimy w naszem społeczeństwie pewne prądy reformy, pewne prądy rzeczywistej energii politycznej, dążące do załatwienia wszystkich kwestyj drażliwych, tyle razy widzimy zupełną bezsilność samej tylko krytyki i samego szkalowania. W historyi polskiej tą drogą nigdy się nic nie naprawiło — tą drogą jeszcze bardziej powaśniło się te warstwy, które już były w niezgodzie. Natomiast ile razy widzimy skuteczne działania na tem polu, to tylko drogą wielkich przykładów i postanowienia wielkich ideałów narodowych.

Pokazuje się wtenczas, że ci sami, którzy pod wpływem krytyki jeszcze się bardziej zacięli w swojej opozycyi i nic nie chcieli robić, to pod wpływem dodatnim wielkich myśli zdobyli się na więcej niż można było spodziewać.

Jeżeli mówię o naszych tradycyach w szkolnictwie, to zapewne domyślacie się Panowie, że zamierzam zwrócić się do czasów Tadeusza Czackiego. Na samym wstępie muszę wypowiedzieć wielki żal, który każdy zajmujący się tym przedmiotem musi odczuć, że ta akcya wiekopomna Czackiego dotychczas nie znalazła historyka.

Bo mi się zdaje, że gdyby te wszystkie szczegóły tej działalności były znane, to byłoby to jedną z największych chlub narodu polskiego, jednym z największych tryumfów myśli narodowej, większym może od tryumfów na pobojowiskach. Bo nie mniejszej odwagi potrzeba było i nie mniejszego patryotyzmu, ażeby dokonać tego patryotycznego dzieła, aniżeli uczestniczyć w szarży pod Somosierrą.

Weźcie Panowie najprzód kto był Czacki? Poseł na Sejm czteroletni. Widział ostateczny upadek swej ojczyzny i jak nikt inny odczuł przyczyny tego upadku i przewidział drogę podniesienia się z niego. Nie zwątpił tylko; działał w tych kilku latach po powstaniu Kościuszkowskiem, w których na powierzchni społeczeństwa polskiego rozszerzył się prawdziwy szał zabaw i rozpusty; on pracował na polu nauki, statystyki i finansowości, był jednym z likwidatorów majątku Prota Potockiego. Zajmował się handlem czarnomorskim, okręt nawet pod jego nazwą został puszczony na morze Czarne. A gdy spokojniejsze wróciły chwile, rozpoczął swój zawód rzeczywisty, stając się wizytatorem szkół wołyńskich.

Wołyń była to ogromna prowincya z obszarem mało co mniejszym od Galicyi, ale z ludnością rzadką, bo tylko 1,200.000 dusz liczącą, t. j. niewynoszącą jednej piątej części obecnej ludności Galicyi.

Został mianowany inspektorem szkół wołyńskich i odrazu, nie poprzestając na tem, ażeby być tylko szkolnym inspektorem na podstawie paragrafów ustawy szkolnej cesarstwa rosyjskiego, postanowił dalej prowadzić dzieło naszej komisyi edukacyjnej i wytworzyć narodowy system edukacyjny. Ile razy mamy przed sobą ogromne pliki ustaw i regulaminów, zawarte w niewiedzieć ilu paragrafach, które uchwalamy, które wchodzą w życie, a potem mały rezultat wydają, czytając — to dziwne zaiste przejmuje mnie uczucie, gdy pomyślę, o czem w listach swych podaje Kołłątaj, na jakim regulaminie oparł się Czacki. Kołłątaj spotkawszy Czackiego i wysłuchawszy jego planów, pyta: Jakie prawo ma pan do tego? Gdzie instrukcya ze strony rządu? A on mu na to pokazuje na piśmie, że jest mianowany do inspekcyi szkół wołyńskich et caetera i powiada, że widzi w tem „et caetera“ podstawę wystarczającą do swego działania. Miał racyę, bo nie znam żadnej ustawy, któraby tyle dokonała, jak to „et caetera“ Tadeusza Czackiego. Pyta Kołłątaj: gdzie są środki pana? A Czacki odpowiada: Poczucie obywatelskie i ofiarność obywatelska. I w tem się nie omylił.

Zobaczmy teraz, czy on był marzycielem, czy pisał romanse, jak mu wtenczas zarzucano. Nie będę tu mówił głównie o tem wiekopomnem dziele, o liceum krzemienieckiem, bo rezultat jego był tak świetny, że przyćmił całość planów, podjętych przez niego, ale ponieważ mówię o szkołach ludowych, pozwolę sobie zacytować kilka ustępów z jego instrukcyi dla zakładów szkolnych parafialnych w gubernii wołyńskiej. Zwraca się on, jak zawsze, do najpierwszej rzeczy t. j. do funduszów. Kto ma pokrywać to wszystko? Otóż zwraca się do obywatelstwa, do miast i do duchowieństwa, ale nie na podstawie jakichś paragrafów i ustaw przepisujących dodatki do podatków, tylko na podstawie wielkiej ofiarności — głównie zaś ofiar żąda od samego obywatelstwa. Jeśli Panowie przeczytacie jego projekty finansowe, które w tak znacznej mierze się urzeczywistniły, to zobaczycie, że właśnie na polu szkolnictwa ludowego chciał, ażeby szlachta ówczesna przyjęła cały ciężar na siebie.

Właściciel ma wystawić szkołę, a właściwie dwie szkoły, jednę dla chłopców, drugą dla dziewcząt; ma dawać przy każdej szkole nauczycielowi 34 morgów ziemi, a oprócz tego ma zaopatrzyć go w sprzęty domowe i szkolne, oraz w przybory potrzebne do prowadzenia gospodarstwa rolnego, jako to zboże na zasiew stosownie do rozciągłości pola, wozów 2, pługów 2 radeł 2, koni parę, wołów 4, krowy 2, a inne rzeczy zostawia się woli fundatora. Oprócz tego nawołuje jeszcze do fundacyj pieniężnych, ażeby zabezpieczyć dochody dla nauczycielstwa. I my za kilka dni będziemy deliberowali w Sejmie nad wnioskiem, dotyczącym wyposażenia nauczycieli. Otóż jakie Czacki dochody chciał zapewnić temu nauczycielowi, który już i tak miał mieć 34 morgów i cały dobytek. Nauczycielowi najniższej klasy 300 złp. Wedle moich poszukiwań, wartość pieniędzy była wówczas mniej więcej trzy razy tak wielką, jak obecnie w Galicyi, a więc 900 złp., co znaczy 225 zł. wal. austr., a zatem oprócz 34 morgów i całego inwentarza gospodarskiego, miał pobierać 225 złotych jako minimum, a więc minimum było

wyższe od minimum, które pobierają nasi praktykanci bez żadnego dalszego zaopatrzenia.

Teraz możecie Panowie powiedzieć: To są plany, to są romanse. Zobaczymy najprzód, jaki skutek wynikł z tych romansów. Wiemy o liceum Krzemienieckiem, wiemy o licznych szkołach powiatowych, założonych przez niego, wiemy także, że jego brat Michał Czacki i wielu innych, porobili fundacye dla szkół parafialnych podług tej modły, którą też pozwoliłem sobie wyczytać. Ale, jak powiadam, nie posiadamy ogólnego zestawienia statystycznego jego czynności. Wiemy wprawdzie, że z jego przedwczesną śmiercią, mianowicie ta część jego planów odnosząca się do szkolnictwa parafialnego, tylko w małej części urzeczywistnioną została, ale znamy zupełnie dobrze tak motywa, które nim kierowały w wypracowaniu jego planów, jak też ogólny rezultat jego usiłowań, oraz przyczyny polityczne, które sprawiły, że tę najbardziej podstawową część działania, t. j. tę, która zmierzała do oświaty ludowej, zaledwie mógł tylko poruszyć a nie dokonać.

Najprzód co do motywów, które go skłoniły, aby cały prawie ciężar włożyć na obywateli. Powiadam prawie, bo oprócz tych wszystkich opłat uiszczanych przez obywateli, miała być jednorazowa opłata ½ korca zboża przez rodziców każdego dziecka, którzy posyłali to dziecko do szkoły; opłata, od której wszyscy ubodzy na podstawie świadectwa ubóstwa mieli być uwolnieni. Cały więc prawie ciężar miał być na obywatelach. A dlaczego? Listy Kołłątaja i rozmowy jego z Czackim, pouczają nas co do tych motywów. Powiada, że szkolnictwo ludowe gdyby było wykonane na podstawie ustawy cesarstwa rosyjskiego, byłoby bronią przeciwko naszemu społeczeństwu, byłoby organizacyą zupełnie leżącą po za obrębem naszej kontroli.

Aby skutecznie przeciwdziałać, mamy tylko jeden sposób. Nie pracujmy około organizacyi rządowej nam nieprzyjaznej, ale weźmy cały ciężar na siebie, własnemi siłami stwórzmy nową organizacyę, a będziemy mieli prawo jej przewodniczyć i zachować wpływ na nią. Największem też staraniem jego było, ażeby wszystkie fundusze, które obywatelstwo wołyńskie w tak szczodrej mierze przysporzyło na cele edukacyjne, były zahipotekowane ściśle na czystym majątku obszarów szlacheckich i ażeby ciężar żadną miarą nie mógł być przerzucony na ludność wiejską, oraz ażeby te fundacye raz dobrowolnie zeznane, były w przyszłości z największą surowością ściągane z tych obszarów.

Teraz zapytacie może Panowie jaki rezultat materyalny wynikł z tego wszystkiego. Otóż na podstawie pamiętników Olizara, który sam wychowany w domu Czackiego, który go znał i uwielbiał, który powiada, że uważałby go za świętego, tylko dlatego się nie odważa tego zrobić, bo o tem jeszcze rzymsko-katolicki kościół nie wyrokował, i który w ciężkich czasach po powstaniu r. 1830 skarży się i ubolewa nad fatalnym rezultatem grabieży późniejszego rządu rosyjskiego, który te wszystkie fundacye zahipotekowane na dobrach szlacheckich, zagarnął na podstawie właśnie ustaw zaprowadzonych przez Czackiego, a wartość pieniężną fundacyi na Krzemieniec, na szkoły powiatowe i wszystkie cele edukacyjne w ogóle wynosiła kilkanaście milionów złotych polskich.

Jeżeli Panowie weźmiecie na uwagę różnicę wartości pieniędzy, która była 3-krotnie większą od dzisiejszej, to znaczy mniej więcej 10 do 12 milionów złotych waluty austryackiej, złożonych w ciągu jednej generacyi przez obywatelstwo jednej tylko prowincyi. Licząc podług ówczesnej stopy procentowej, toby znaczyło przy obecnej wartości pieniężnej dochód od 6 do 700.000 zł. rocznie.

Proszę Panów, w historyi mamy wiele przykładów cudownej prawie ofiarności wielkich mas ludowych, ale takiego przykładu ofiarności obywatelskiej drugiego w historyi nie natrafiłem. Proszę się zastanowić, coby to znaczyło zastosowane do stosunków galicyjskich! Już sama kwota w kapitale, znaczy prawie dwa razy tyle jak wartość wszystkich tych fundacyj i stypendyj, nagromadzonych w ciągu jednego stulecia, które są obecnie administrowane przez Wydział krajowy. W dochodach zaś ta kwota dobrowolnie złożona przez parę tysięcy rodzin szlacheckich znaczy tyle, co do niedawna wydatki szkolne w budżecie krajowym w Galicyi, pokrywane podatkami ściąganymi z ludności sześciumilionowej. Bo jeszcze przed kilku laty niedobór szkolny nie wynosił więcej nad 700,000 zł., a pamiętajcie Panowie, że to było na potrzeby ludności, stanowiącej $^1/_5$ część obecnej ludności galicyjskiej. Nie zapoznaję jednak, że wszelkie ściśle obliczenie podług cyfr byłoby z natury rzeczy swej ułomne.

Wydatek na Wołyniu obejmował cały obszar edukacyi od parafialnej do uniwersyteckiej, bo liceum krzemieniecki łączyło cechę szkoły wyższej z cechą szkoły średniej. Nawet planów i programów ściśle porównać nie można, bo naprzykład na wyposażenie każdego nauczyciela miało się tam dać tyle a tyle morgów ziemi. Już to samo, że tak mała ludność żyła na tak ogromnych obszarach stanowi, że te ziemie nie miały tej wartości, którą ona ma dziś w Galicyi, że łatwiej było dać te wielkie obszary tam, gdzie tylko $^1/_5$ część ludności istniała na terenie całej prawie Galicyi, że tam 34 morgów może nie znaczyło więcej, jakby dziś znaczyło 4—5 morgów u nas.

Także wiem, że przecież stanowisko szlachty na początku tego wieku przy zupełnie innych warunkach społecznych, kiedy jeszcze istniało poddaństwo zupełnie było inne, aniżeli cno jest obecnie, dlatego nie wyciągam żadnych specyalnych konsekwencyj finansowych i budżetowych, tylko jeżeli pozwoliłem sobie zaprzątnąć uwagę Wysokiej Izby tymi szczegółami odnoszącymi się do zamierzchłej już przeszłości, do epoki odległej od nas o 90 lat, to dlatego, że chciałem, aby ten sam duch, który natenczas istniał, teraz znów się okazał i aby w naszych okolicznościach działał nie na podstawie naśladownictwa, ale w tym samym kierunku, jak za czasów Czackiego. I tu powrócę do jednej uwag ks. p. Kowalskiego, w której powiada, że każdy system szkolny powinien być zastosowany do natury i do rodzaju kraju i narodu, w którym istnieje, że inaczej byłoby, jak gdyby jakiś ogrodnik chciał zaszczepić na naszej krajowej jabłonce jakieś granaty lub inne owoce tropicznego świata.

Otóż jabym chciał ten przykład wyzyskać z innego punktu widzenia.

Mnie się zdaje, że ta ziemia, na której widzimy działalność Czackiego, jest tą samą ziemią na której my dziś obecnie działamy. Jeżeli samego Czackiego i społeczeństwo, na które on tak skutecznie wpłynął, uważamy za owoce tej ziemi, to jestem przekonany, że ta sama ziemia dać może w każdej chwili podobne owoce, jeżeli się znajdzie znowu człowiek tej samej miary co Czacki.

Znowu powrócę do innego zdania, wypowiedzianego przez ks. Kowalskiego, gdzie cytuje rektora Balasitsa, który powiada, że nie może sobie wyobrazić żadnego społeczeństwa, któreby nie było oparte na wierze, miłości i nadziei. Szanowny rektor stosował to do pola religii, ale mnie się zdaje, że zupełnie te same słowa dadzą stósować do obowiązków na wszystkich innych polach politycznych i obywatelskich. To, co nazywamy w religii wiarą, zastosowane do obowiązków obywatelskich, nazywa się znajomością dawnych tradycyj narodowych i przejęcie się temi tradycyami.

To co w religii nazywa się nadzieją, to na polu narodowem nazywa się zaufaniem do sił własnych samego społeczeństwa (brawo) i przeświadczeniem, że to społeczeństwo jest dość silne, aby wszelkie trudności zwalczyło. To, co na polu religii nazywa się miłością, to na polu politycznem nazywa się solidarnością wszystkich warstw narodowych, które powinny pracować w harmonii i dążyć do tego samego celu (brawo).

Do tych to uczuć odwołał się Czacki i odwołał się nie na próżno. Jestem też przekonany, że ile razy się do nich odwołamy w naszem społeczeństwie, to rezultat będzie podobny. Zacząłem od tego, że nie widzę w naszem społeczeństwie korzystnego wpływu krytyki. Wynika z tego zwykle podniecanie jednej warstwy przeciw drugiej a stwierdzam to na przykładzie działania Czackiego. Społeczeństwo wołyńskie za czasów, kiedy on zaczął działać, nadawało się do krytyki, Wszak to czasy potargowickie. Trudno obecnie sobie nawet wyobrazić taki stan ogólnej lekkomyślności i powszechnego zwątpienia. Z każdej strony pełno było przykładów rozpusty a nawet zdrady.

Kto zna czasy porozbiorowe i dzisiejsze, choćby nie wiedzieć jak gorzko krytykował teraźniejszość, nie poważy się porównać teraźniejszości z tem społeczeństwem, które wtenczas istniało, a jednak wobec tego społeczeństwa Czacki nie powiada: wy krzywdziciele ludu! wy zdrajcy! wy wyzyskiwacze! ani słowa krytyki nie znajduje się w całem jego wystąpieniu, tylko zaczyna sam działać, daje sam wielki przykład. Jego brat, cały szereg szlachty wołyńskiej, idzie jego śladem, i w kilku latach całe społeczeństwo się zmienia. Ci sami lekkomyślni, którzy nie pamiętali o obowiązkach narodowych, nagle dokonywują takich rzeczy, dają przykład takiej ofiarności, jakiej nie znalazłem drugiego w dziejach całej Europy.

Proszę Panów, jeżeli to się kiedykolwiek działo w jakimkolwiek zakątku ziemi polskiej, jest przykładem tych owoców, które ta ziemia wydać

może, jeżeli jest tylko należycie uprawioną, to miejmy zaufanie, że ta ziemia w przyszłości potrafi wydać takie same owoce. Gdyby choć cząstka tego ducha teraz istniała, a mnie się zdaje, że on istnieje, może w większej mierze, aniżeli się powierzchownie zdaje, to wszystkie te kwestye o równomiernym rozdziale ciężarów nadzwyczaj prędko mogłyby być załatwione, nie zbieralibyśmy statystyki co do ilości dzieci szkolnych na obszarach dworskich i w gminach, pamiętalibyśmy o tych czasach, gdzie szlachta postanowiła, żeby cały ciężar edukacyi tylko na niej ciężył.

Przy tej sposobności muszę wypowiedzieć, co myślałem, mówiąc o znakach podczas teraźniejszego Sejmu, że zasadnicza zmiana nastąpiła w usposobieniu. Przytoczę poprostu przyjęcie, którego doznało przemówienie posła Potoczka.

W obecnej sesyi jeszcze nie było żadnego przemówienia, któreby szczerzej i sympatyczniej było przyjęte przez Wysoką Izbę, że to nie było czczą formą tego, dowodzi że jego wniosek, który przecież dąży do zrównania ciężarów rozmaitych, ciężących na obszarach dworskich i na gminach, w komisyi także doznał bardzo przychylnego przyjęcia. O ile jestem poinformowany, to co do strony finansowej nie było zasadniczej opozycyi, wskazywano i może słusznie na najrozmaitsze trudności administracyjne, kompetencyjne, ale pod względem treści budżetowej, to jest zrównania ciężarów, zdaje mi się, że sam przewodniczący tej komisyi wyraził zdanie bardzo sympatyczne i zupełnie tej kwestyi nie usuwał jako drażliwej, której nie należy poruszyć.

Tak samo, gdy się dziś rozeszła wiadomość, że ks. Siczyński chce podnieść kwestyę zrównania ciężarów szkolnych, to od bardzo wpływowych członków tej Izby słyszałem, że ma całkiem racyą, że to jest kwestya, którą należy poruszyć i która może być skutecznie załatwioną. To są oznaki, że część tego ducha, który dozwolił Czackiemu dokonać swych cudów i dzisiaj istnieje i że można apelować do niego.

Pozwolę sobie teraz przytoczyć na koniec jeszcze kilka uwag nad obecnym stanem ekomicznym kraju; wskazać, że i pod tym względem warunki są przyjazne takiej akcyi. Otóż to cośmy w ostatnich latach zdobyli na polu ekonomicznem, przyczyniło się znakomicie do utwierdzenia własności większej. Ktokolwiek porówna stosunek wielkich obszarów do stosunków majątkowych, jakie istniały jeszcze przed niewielu laty, to ten widzi wielkie polepszenie.

Wzmiankuję tylko o ogromnym kapitale propinacyjnym 62,000.000 zł., który wszedł do kraju. Wzmiankuję o reformach na polu taryf kolejowych, które są daleko wydatniejsze dla tych, którzy wysyłają drzewo i zboże, płody większych obszarów, niż dla ludności wiejskiej, która eksportuje nierogaciznę, jaja, produkta skoncentrowane mające wielką wartość przy małym ciężarze i na których cenę taryfy kolejowe nie mają tak wielkiego wpływu jak mają na tańsze produkta.

Przypominam, że działalność nasza nie ustała przecież, że ona na tem polu komunikacyi dalej jeszcze idzie, że kryzys gospodarcza, która przez 10 lat popłoch rzuciła na całe społeczeństwo rolnicze, zdaje się zbliżać do swego końca, że cały szereg ekonomistów najpoważniejszych jak Wolf z Zurychu, Neumann i inni przewidzieli już przed kilku laty, że czas nadzwyczajnie niskich cen zboża już się skończył, że jesteśmy na początku ery, w której ceny rolnicze a z niemi wartość ziemi się podniesie.

Jeżeli więc w chwili takiej, w której w społeczeństwie naszem nie ma żadnej wielkiej waśni społecznej i rozdrażnienia, przystąpimy do tej kwestyi zrównania ciężarów gminnych i na obszarach dworskich, to zdaje mi się, że nie możemy sobie życzyć lepszej chwili do załatwienia tej sprawy, że gdybyśmy nie załatwili jej teraz, to mogłaby nastąpić chwila w przyszłości groźniejsza, w której byśmy sobie gorzko wyrzucali, żeśmy nie skorzystali z kilku lat spokojnych i nie usunęli jej z pola dyskusyi publicznej

Ażeby tego dokonać, wystarcza powrót do dawnej tradycyi narodowej, do tej tradycyi sejmu czteroletniego, która była treścią duchową narodu polskiego w całej epoce porozbiorowej i która nam przyświecać winna we wszystkich naszych usiłowaniach.

(Brawa i oklaski).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku co do zrównania prestacyj

szkolnych ciężących na gminach i na obszarach dworskich do komisyi budżetowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany p. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja zamiryw prosyty o hołos dlatoho, szczo dekotri uwahy posłiw, kotri peredomnoju promawlały, do toho mene nakłonyły. Pocztennyj p. Kowalski, prawda pereważno zaniaw sia teorjeju, chotiaj ta teorja hłuboku soderżyt prawdu. Chodyło jemu hołowno o szkoły selski. I dijstwytelno szkoła narodna selska powynna dla sebe tworyty ciłist orhanycznu; szkoła selska powynna obrazowaty susłowie selskie i to na podstawi pohladiw nawedenych, a takoż i na tradycji, wid kotroj sia tak łehkomyszłenno ne wilno otdalaty. Pocztennyj posoł Szczepanowski wyskazaw uwahy, kotri w połnij miri kwalifikujut jeho na błahorodnoho idealista, odnak czy ony wijdut w praktyku, ja pozwolu sobi somniwaty sia Nasza narodna szkoła powynna pryhotowlaty do żytia, powynna daty uczenykam toj materjał widomostej, kotryj jest koneczne potribnyj. Odnakże tak sia ne dije, jak to wże neraz w Sojmi i w komisji buło pidnesene. Naszi zakonodateli dawnijszi buły takoż pereważno idealistamy, im chodyło o toje szczoby ne tak cywilizowaty, jak bilsze polonizowaty. Za złe toje nikomu braty ne możu, bo treba kożdoho cinyty, kotryj na pidstawi idei czy patrjotyzmu diłajet. Czy to wsio prynesło korist naszomu narodowy, to wopros dawno riszenyj. Kilko wże raziw tuju sprawu pidnoszeno i ja na toje w zahali by sia zhodyw, szczoby w selskoj szkoli peredwsem uczeno czytaty i pysaty, Boha chwałyty i rachowaty; a inszi widomosty, kotri plany szkilny naznaczujut, powynny buty w czytanci pomiszczeni, dalsza nauka dołżna odbywaty sia w sadi, ohorodi i pasici; szczoby tym sposobom pryhotowaty mołodeż do żytia i szczoby tym diłom wszczypyty zamyłowanje tomu mołodomu uczenykowy do hospodarstwa i szczoby on w gospodarstwi staw sia pożytecznym; szczoby pomahaw z ochotoju i zamyłowaniem swoim rodyczam; szczoby pomahaw, pryuczenyj wże z toho kusnyka zemli wytiahnuty jak najbilszyj pożytok. Tymczasom uczytel maje instrukcju pered wsem jazyka polskoho uczyty, dołżen on do toho dowesty, szczoby uczenyki selskoj szkoły umiły poprawno po polski howoryty i pysaty, a toje prosto ne jest możływe. Proszu Panowe pohlańte w okołyci hirski, hde dytyna do 20 roku żytia ne czuje polskoho słowa, ona musyt sia w sposib warwarskij nauczyty sia toho jazyka i to do tak wysokoj stepeni. Uczytel, szczoby sobi zdobuty pochwału swoho nastojatela, wsi predmety nauki łyszaje na boci, a tylko muczyt dity wymawlanjem polskich słiw. Z toho śliduje, szczo uczenyk zneochoczenyj dla szkoły, a rodyczi ne rado posyłajut do szkoły, bo ona ne prynosyt wydnoho pożytku. W tim łeżyt hołowna pryczyna szczo naszi szkoły ne uspiwajut tak, jak powynny, a imenno szczo pryncyp narodowyj za bohato uwzhladniajemo, a ne trymajemo sia toj zasady, szczoby dity w selskoj szkoli nauczyły sia toho, szczo im do żytia i do szczastia neobchodymo potribne. Skażim sobi otwerto i tamta prawa storona i my hodymo sia w odnoj sprawi, a imenno w sprawi szkił narodnych, nema meże namy wełykich nesohłasij. Kwestja szkoły tak zwanoj konfesyjnoj jest sympatycznoju w zasadi i wam i nam, tilko treba pryznaty szczo dla toho ne maje ona bilszoho odhołosu, bo hołownoju pryczynoju jest to, szczo ne choczete dopustyty, by nasze świaszczeństwo ruske ne prijszło do bilszoho wliania na szkoły, a tem samym w kraju. To wlianie cerkwy na szkoły ne jest tak sylne jak powynno buty, jak dawnijsze buło. Jesły majem buty wirni tradycji dawnijszoj to powynnyśmo cerkwi bilsze wlijanie na szkoły pryznaty, poneże i dawnijsze cerkow i szkoła buły z soboju w najstyślijszoj zwiazi. Dawnijsze, koły poberały malczyki nauki na knyhach cerkownych, uczyły sia czytaty na akafistach i czasosłowach, bo inszych knyh ne buło, a bułoby to o skilko możno pożadanem, szczoby dawnijsza tradycja po czasti wernuła nazad.

Pocztennyj posoł Szczepanowski, wyskazaw słowa duże ważni, skazaw, szczo sobi żełajet, szczoby ciłe zakonodatelstwo szkolne spoczywało w Sojmi krajewym a ne w Dumi derżawnoj. Jabym ne buw tomu protywnyj, jesłyby na toje zakonodatelstwo i szkilnyctwo nasz Sojm spohladał z innoho stanowyszcza, a imenno z toho, z kotroho smotryt Duma derżawna. Odnak my pryjszły do toho perekonania, szczo zakonodatelstwo derżawne do nyni dla nas jest łutsze od zakonodatelstwa krajewoho. W takij szkoli narodnoj z dawnijszoj daty uczytel prykładaw mnoho trudu do toho, szczoby swoich wospytannykiw westy w duchu religijnom i moralnom; wid dytyństwa uczyły sia dity śpiwu cerkownoho i ne uwiryt toj, kto

sam toho ne baczyw; ja neraz sia prysmotrjuwaw, że jesły toj malczyk perszyj raz czytaw w cerkwi Apostoł abo Wiruju, jak to jeho oduszewlało i podnosyło, jak ciła rodyna tiszyła sia tym, bo dawnijsza szkoła osiahała na tim poli swoju cil Krom toho treba bilsze uczyty religji, a to jest koncze potribne, bo jesły nastupiat czasy smutny, nepewny, to odno tilko jest pewnym, szczo wira i moralnist uderżyt jeho na prawoj dorozi, ne zipchne na bezdoroża, tam hde znachodyty sia ne powynen. Zatim w słowach, jaki pidnis pocztennyj p. Kowalski duże mnoho prawdy i bułoby pożadano, szczoby do pownoj miry wlianje duchoweństwa na szkoły pobilszyty, szczoby tym sposobom szkoła, chotby i mała charakter konfesyjnyj — jabym sia toho ne obawlaw — społnyła dostojno swoju zadaczu. U nas odnak praktyka nekoneczno wirna tym zasadam. Duma derżawna uchwałyła', szczoby uczytel buw toho samoho wiroispowidania, szczo bilsza czast ditej, a tymczasom toj zakon dla Hałyczyny ne zistaw ohołoszenyj, postarano bo sia o toje, szczoby ne obowiazowaw w Hałyczyni, szczoby wlianie ruskoho świaszczeństwa ne pidnosyty Czy to dobre, sami Panowe potrafyte ocinyty. To tilko pidnoszu, jako otwit pocztennomu p. Szczepanowskomu, szczo ja nekoneczno wdowołenyj, szczoby ciłe zakonodatelstwo spoczywało w kraju a ne w Dumi derżawnoj, doki krajewyj Sojm ne zminyt swoich pohladiw. Najczastijsze u nas ne dije sia jak buty powynno; na prymir sut u nas szkoły, kotrych uczytel ne znaje ruskoho jazyka i czasto jest tak naiwnyj inspektor okrużnyj, szczo powidaje (inspektor) szczo jeho tam pisław, szczoby od ditej nauczyw sia po ruski howoryty. Uczytel maje sia wid ditej uczyty!

(JE. Książę Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

Sut uczytelki, kotri czy z pereświdczenia, czy z zamyłowania, do cerkwy ne idut i wybyrajut sia do mistoczka do kościoła, a mołodiż pozostawłena sama sobi. Ona powynna mołodiż westy do cerkwy, bo pożadanem by buło, szczoby w ti praktyki relig jny wproważaty mołodiż, a jest to daże obowiazkom uczyteliw. Ti dwi hodyny albo hodyna religji na tyżdeń, jak to pocztennyj posoł Kowalski skazaw, jest aż zanadto mało. Jesły uczytel ne potrafyt wid dityństwa zaszczepyty moralnist i religijnist w mołodiji serdcia, to mymowoły wyradżaje sia indeferentyzm u mołodeży, a to ne powynno buty, bo indeferentyzm znowu nyszczyt toje, szczo powynno sia wszczeplaty w mołodi serdcia. Dlatoho bułoby dla nas duże pożadanym, szczoby ta ustawa, kotra deinde obowiazuje i u nas, imenno w selskich szkołach buła perewedena. Pocztennyj posoł Szczepanowski każe, szczo szkilnyctwo za Czackoho duże sia pidnesło. I my możemo w naszoj tradycji szczoś podibnoho z 50-tych rokiw naszoho stolitia skazaty, koły naszi konsystory rewno zaniały sia szkołoju i w duże korotkom czasi bilsze szkił założeno jak w czasach poślidnych i poperednych. Z toho ślidowałoby, szczo jesłyby wlianie konsystorji, wlianie duchoweństwa na szkoły sia pobilszyło, toby koszta ne pobilszyły sia, a uspich byłby takij, jakoho wymahajemo, a imenno w dusi religijnom i moralnom wedeno by mołodoje pokolinje, szczoby tym sposobom uczenyki mohły sia pryhotowaty do żytia protiw rozłycznym buriam, kotri im hroziat i hrozyty budut czim raz bilsze. Chotiwjem tii uwahy pidnesty szczoby tych, kotrym dobro szkoły na oci, nawesty na dorohu, na kotrojby my chotiły ostaty. My ne protywnyki wliania cerkwy na szkołu, protywno my uważajemo, szczo wlianie jest potribne, szczo to wlianie operaje sia na naszoj tradycji, bo tak od dawen dawna buło i naszi szkoły narodni buły wid dawen dawna pid wlianiem cerkwy.

P. Wiktor. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Dyskusya zamknięta, głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Nie miałem najmniejszego zamiaru zabrania głosu w dyskusyi ogólnej nad przedłożeniem komisyi budżetowej w przedmiocie budżetu szkolnego na rok 1892. Zdawało mi się przedewszystkiem, że możność a co więcej sposobność właściwsza do takiej dyskusyi dana będzie w chwili, kiedy komisya szkolna wejdzie z przedłożeniem, dotyczącem zmiany ustawy szkolnej, chociażby tylko w jednym kierunku, pod względem wynagrodzenia i stosunku prawnego nauczycieli ludowych. Przemówienie kolegi Szczepanowskiego zmusiło mnie jednak do zabrania głosu. Jasno, szczerze i otwarcie powiem, iż zmusił mnie do mówienia ów szanowny mowca, do polemiki, która osobi-

ście jest mi do pewnej miary przykrą, bo najprzód mam polemizować z mowcą, który jak zawsze tak i tym razem mówił z głębi przekonania, a wiedziony szlachetnością. Najlepsze jednak intencye, skoro polegają na niewłaściwem założeniu lub mylnych podstawach, prowadzą i do błędnych konsekwencyi, a jak w tym razie mogą się stać wręcz szkodliwemi, gdyż nie każdy jest w stanie rozróżnić pomiędzy tem co trafne a co błędne w mowie p. Szczepanowskiego, podczas gdy czynione zarzuty rozejdą się głośnem echem po kraju i przejdą do tych warstw, które nie zawsze umieją różnice uczynić pomiędzy tem, co jest dowiedzionem, opartem na argumentach słusznych, a tem co jest jak to mówią poprostu z palca wyssane.

I ta okoliczność zniewala mię prosić Wysoką Izbę o chwilową cierpliwość, ażebym to wszystko, com z ust kolegi Szczepanowskiego słyszał, nie powiem odparł, ale wyjaśnił. Nie używam wyrazu odparł, gdyż nie mam ze złą wolą, tylko z dobrą do czynienia; używam słowa wyjaśnił, gdyż mam to przekonanie, że jeżeli p. Szczepanowski zechce być sprawiedliwym sędzią tych uwag, które uczynię, może od swoich zapatrywań odstąpi.

I tak szanowny poseł Szczepanowski rozpoczął od porównania ciężarów, względnie podatków opłacanych przez obszary dworskie i gminy i doszedł w obliczeniach swoich do tej konkluzyi, iż z ogólnych opłat a mianowicie podatków i dodatków zaledwie $^1/_4$ część, względnie 23% ponoszoną jest przez obszary dworskie, reszta zaś przez gminy wiejskie. Już to samo porównanie dało mu powód do powiedzenia: „Patrzcie, jaka różnica w ponoszeniu ciężarów!“ Otóż ja powiem, że jeżeli ta różnica istnieje u nas, to ona występuje nierównie silniej w innych krajach koronnych austryackich. W Dalmacyi i Istryi większa posiadłość ponosi $^1/_{15}$ wszystkich podatków i dodatków, w Wyższej Austryi $^1/_7$, a dlaczego?

(P. Szczepanowski. Bo jej tam nie ma!)

Oto z tej prostej przyczyny, że włościanie posiadają tam więcej, a własność większa mniej i z drugiej przyczyny, której — jak mniemam — wyjaśniać nie potrzebuję.

Bo pytam się Panów, a zwracam się do włościan, którzy o tem doskonale wiedzą, czy istotnie ten podatek gruntowy od ziemi, którą mają właściciele większej posiadłości i tej, która jest w posiadaniu własności mniejszej, jest różnomierny, czy właściciel, który jest na obszarze dworskim, płaci mniej niż właściciel gruntowy. Każdy musi odpowiedzieć: nie!

A więc tylko wskutek równego opodatkowania, a nie wskutek nierównego posiadania istnieje ten stosunek i słusznie. I dlatego owe twierdzenia, które się powtarzają na wielu zebraniach, że obszary dworskie płacą stosunkowo mniejsze podatki, niż powinny, mogą obałamucić ciemnego, nieświadomego rzeczy, bo, jak powiadam, ustawy nakładają równe obowiązki na wszystkich i naturalna rzecz, że obywatel mający 40 morgów przyczynia się silniej, niżeli ten, który ma 5. Ten sam stosunek istnieje między obszarem dworskim i gminą.

Przechodzę do dalszych wywodów. Powiada kol. Szczepanowski: obliczcie, co gminy płacą na szkoły, a co obszary dworskie. Otóż ja stawiam pytanie do kol. Szczepanowskiego, czy gminy do funduszu krajowego na potrzeby szkolnictwa jednym centem więcej się przyczyniają od obszarów dworskich? Czy do tego funduszu nie kontrybuują w równej zupełnie wysokości w stosunku do tego, co obszary dworskie i gminy posiadają, zarówno gminy, jak też i obszary dworskie? Pytam się, czy też ten sam stosunek nie zachodzi w powiatowych dodatkach? Każdy mi musi odpowiedzieć: tak! A więc równo kontrybuują gminy z obszarami dworskimi do funduszu krajowego szkolnego, równo do funduszu szkolnego powiatowego, a nierówność gdzie jest? W gminie — a dlaczego proszę Panów? Dlatego, że nie istnieją u nas opłaty szkolne i że to, co każdy uczęszczający do szkoły opłacać winien, to gminy na siebie przyjęły. Czytajcie Panowie dyskusyę, kiedy ta sprawa była przedmiotem obrad Wysokiej Izby i czytajcie głos posła Czerkawskiego. Cóż z jego odpowiedzi na czynione tam zarzuty wynikało? Wynikało to, że jeżeli obszar dworski przyczynia się jedną trzecią w miejscu, to dzieje się to dlatego, że ustawa zniosła opłaty szkolne i ów ciężar, który z tego płynie, przyjęły gminy dobrowolnie na siebie i tu różnica cała tkwi. Wprowadzcie Panowie opłaty gminne od tego, który uczęszcza do szkoły, czy to wpływać one będą wprost do funduszu krajowego, czy powiatowego, czy lokalnego, a przekonacie się, że to, co dzisiaj daje

obszar dworski t. j. $^{1}/_{3}$, jest nierównie większe, niż to, coby było w razie wprowadzenia takich opłat. Tu, proszę Panów, nie należy mówić o krzywdach, bo tu ta krzywda nie istnieje. Tu jest stosunek prawny oparty na wymiarze sprawiedliwości zupełnej

Odwoływał się kol. Szczepanowski na owe czasy śp. Czackiego nawoływał, nie wiem kogo. zapewne całą Izbę.

(P. Dr. Okuniewski. Nie! obszary dworskie!) do wspaniałomyślności, do szlachetności. Dziwię się, że mąż takiej głębokiej wiedzy mógł się dopuścić takiego anachronizmu. Nawoływać można było do ofiarności wówczas, kiedy istniał stosunek poddańczy, kiedy wartość ziemi wedle ilości dusz oceniano, ale nawoływać dzisiaj do tego, co sięga poza prawa i obowiązki wspólne, to znaczy żądać od reprezentantów tej Izby, ażeby bez względu na prawa i na obowiązki nakładali na pewną kategoryę ludności takie ciężary, jakich prawo i równy rozdział ciężarów nie dopuszczają.

Wolno nam z własnej kieszeni ponosić ofiary, wolno nam z własnej kieszeni być szlachetnymi, ale nie wolno nam odpowiadając na apel, chociażby w gruncie najszlachetniejszy, szafować obcą własnością pod hasłem, że my jesteśmy szlachetnymi. I tak ja mój obowiązek pojmowałem i tak go pojmować będę. (Brawo!)

Powiada kol. Szczepanowski dalej: „podajcie rękę, usuncie punkt drażliwy!“ Panowie! pojęcie tego, co jest drażliwem, jest niesłychanie subjektywnem, związane jest ono ściśle z pojęciami każdego pojedyczego człowieka. Nie weźmie mi więc Wysoka Izba za złe, że w toku dyskusyi bardzo poważnej może powołam się na zdarzenie trochę humorystyczne.

Otóż zdarzyło się, że do jednego z najbogatszych ludzi w państwie, Rotszylda, przyszedł pewien demagog, który ubolewał nad niesprawiedliwością, przygniatającą świat i odezwał się do niego temi słowy: „Panie! ty opływasz w bogactwa, a ja nie mam chleba. Chodzę i propaguję i propagować będę, ażeby nastąpił inny podział własności i majątku“.

A na to mu Rotszyld odrzekł: „Zgoda, przystępuję do pańskiego projektu Jak wysoko oceniasz pan mój majątek? — „No, najmniej na 200 milionów; — „Jeżeli więc jest ludności w Austryi 40 milionów, a 5 razy 40 milionów, daje 200 milionów to, — proszę pana, (wyciągnął piątkę z pugilaresu) weź pan tę piątkę. „A cóż mu na to powiedział ten, który żądał równego podziału majątku? Oto odpowiedział: „Ja tak nie myślałem, ja chciałem abyś się pan ze mną podzielił.“

Ten „punkt drażliwy“ — to rzecz niesłychanie elastyczna, a do jakiej miary elastyczna, pozwolę sobie tylko poprosić Panów, abyście zajrzeli do książki Johannesa Scherra, który dał dedukcyą pojęcia własności według rozmaitych zapatrywań. Tak samo ma się rzecz z pojęciem drażliwości w tym punkcie: „Ja jestem skrzywdzony, a ten drugi protegowany!“ Obowiązkiem jest prawodawstwa być rozjemcą wśród tych sporów; dotąd ono nim było i mam nadzieję zostanie. Ale zostając na gruncie prawodawczym, nie możemy osądzać obowiązków wedle tego, co kto ma indywidualnie, tylko wedle tego, co w stosunku do tego, co posiada, opłacać winien.

A teraz, proszę Panów, przejdę jeszcze do jednej kwestyi. Tak improwizacyjnie postawił kol. Szczepanowski rezolucyą: „Do utrzymania szkół mają się obszary dworskie przyczyniać w tym a tym stosunku“ i jak pierwotnie zamierzał, miała Wysoka Izba zaraz tę rzecz zdecydować na dzisiejszem posiedzeniu; a jak zmodyfikowany już wniosek opiewa, ma Wysoka Izba powziąć uchwałę: „Poleca się Wydziałowi krajownmu, by przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej projekt zrównania prestacyi obszarów dworskich z prestacyą gmin na potrzeby lokalne szkół“. Otóż pytam Panów, czy tak doniosłe reformy w ten sposób przeprowadzone być mają, chociażby pod hasłem uchylenia wszystkich kwestyj drażliwych? Jestże rzeczą Wysokiej Izby w ten sposób załatwiać sprawę, która wymaga głębokich studyów (które to studya ja robiąc przyszedłem do doświadczenia, że nie mają one podstawy, bo przerzuciwszy się na inny grunt a mianowicie na drogę obowiązku utrzymania kościołów, przekonamy się, jak to się dochodzi do rezultatów fałszywych), — czy w ten sposób tego rodzaju kwestye mają być załatwiane? Ja twierdzę: nie! i dlatego mam przekonanie, że Wysoka Izba może tylko przyjąć wniosek, któryby polecał Wydziałowi krajowemu zastanowienie się nad tą rzeczą, ale wniosek, któryby przesądzał, jak ten projekt ma być przez Wydział krajowy opracowany i Wysokiej Izbie przedłożony, taki wedle mnie przyjęty być nie może.

Jeszcze parę słów na zakończenie: Pragnąłbym, ażebym tak ja osobiście jak i wielu z nas mogli przy każdej sposobności korzystać z niepospolitej nauki, wiedzy i niepospolitego patryotyzmu kolegi Szczepanowskiego, ale, ażeby to się stać mogło, śmiem go jako kolega podwójnie, z Sejmu i z Rady państwa, prosić, aby kwestye, które tak mimochodem rzuca, raczył zgłębiać i nie stawiał ich na gruncie tym, który nazywamy szlachetnym i nie prowokował przypuszczenia, jakoby chciał powiedzieć: „mieliście chwile do spełnienia waszych obowiązków, ja was do tego wzywałem, odrzuciliście!" Na tem proszę Panów kończę. (Brawa.)

JE. Książę Marszałek. Dyskusya zamknięta. Dla sprostowania faktu udzielam głosu p. Szczepanowskiemu, który tego żądał.

P. Szczepanowski. Pozwalam sobie tylko kilka słów powiedzieć co do sprostowania faktów. Nie twierdziłem bynajmniej, żeby podatki stałe były jakoś nierównomiernie rozłożone między obszarami dworskimi a gminami, owszem cytowałem tylko faktyczny rezultat, który się znajduje tu w tablicy dołączonej do sprawozdania Wydziału krajowego t. j. że na podstawie tego samego podatku gruntowego obszary dworskie płacą blisko dwa miliony a gminy blisko sześć milionów, to jest mniej więcej trzy razy tyle, co daje zarazem stosunek wzajemny ich majątku.

Dalej p. Abrahamowicz odwołał się na dawniejsze dyskusye sejmowe w tym względzie i dał mi radę, żebym zgłębił tę kwestyę na podstawie tych dawniejszych dyskusyj. Otóż jeden bardzo ważny dokument do zgłębienia tej dyskusyi tu się znajduje przedemną t. j. rezultat ankiety, która w roku 1887 obradowała nad tem przedmiotem i gdzie właśnie ta sama kwestya rozdziału kosztów utrzymania i budowy szkoły była traktowana i gdzie nawet są pewne wnioski i ustawowe przedłożenia. Kwestya od 5 lat nie była na nowo poruszona, niewiadomo z jakiej przyczyny, mimo że kwestya ta była palącą i piekącą przed 5 laty. Bardzo słusznie zwrócił uwagę poseł Abrahamowicz na opłaty szkolne, które istnieją w innych krajach. Pozwolę sobie do cyfr, na które on wskazał, dodać, że w Czechach, gdzie jest blisko milion dzieci w szkołach wynoszą one 1,700.000 zł. Aby czeskie stosunki z naszymi porównać, weźmy czeski dochód podatków stałych i nasz; stosunek jest mniej więcej jak 10 do 27 milionów. Jeżeli to jest miarą naszych zasobów w porównaniu z czeskimi, to w tych stosunkach, jeżeli na każde dziecko czeskie przypada mniej więcej 1·70 zł. opłaty szkolnej, to u nas przpadłoby 60 ct. Abstrahując zupełnie od tego, czy należy takie opłaty nakładać czy nie, to by znaczyło, że na dzieci, których u nas jest 480.000 przypadałoby do zapłacenia 288.000, a ponieważ gminy obecnie ponoszą ciężar 670.000, to zawsze pozostałoby jeszcze dla gmin blisko 400.000 zł. co porównane z ciężarem 70.000 ponoszonym przez obszary dworskie zawsze jest o wiele większym,

(P. Abrahamowicz a fundacye)

aniżeli ta propozycya, która wypada ze stosunku podatków.

W końcu jeszcze jedno sprostowanie. Muszę tu prosić księcia Marszałka o pobłażliwość zaręczając, że nie przekroczę kilku minut, bo to się właściwie nie odnosi do sprostowania faktu tylko do sprostowania pewnej maksymy wypowiedzianej przez posła Abrahamowicza. Powiada on, że Sejm nie jest na to, aby dać wyraz owej szlachetności, tylko aby rozważać równomiernie realnie interesa i obowiązki wszystkich.

Na to odpowiem maksymą jednego z najgłębszych znawców systemu parlamentarnego i systemu konstytucyjnego. Tą maksymą skończę, t. j. że w wypadkach, gdzie egoizm pojedynczych ludzi stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu myśli, do których opinia publiczna całego kraju się przyznaje i którzy na tej podstawie wyłamują się z tych obowiązków, do których większość się poczuwa, to działanie dobrowolne jest krzywdą dla ofiarnych i odbywa się kosztem tych, którzy częstokroć świadczą ponad siły. W tych wypadkach obowiązek ustawowy jest konieczny, aby zrównał trochę szanse tych, którzy ofiarują, i szanse tych, którzy nie mają tej ofiarności. (Brawa i oklaski.)

JE. Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Dyskusya ogólna nad budżetem krajowym wprowadziła kilka kwestyj i ważnych i doniosłych, które jednak z preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1892 bezpośrednio nie stoją

w związku. Ten właśnie stan rzeczy uwalnia mnie, jako sprawozdawcę komisyi budżetowej, od zaznaczenia stanowiska komisyi odnośnie do tych spraw i nadaje tylko prawo posłowi, który z woli komisyi i w danym wypadku, z powodu nieobecności właściwego sprawozdawcy, po zamknięciu dyskusyi ogólnej, znajduje się na trybunie sprawozdawcy, by swoje własne osobiste stanowisko i zapatrywania co do kwestyj przeznaczonych wypowiedział.

Zacznę od tej kwestyi, która była na końcu przedmiotem dyskusyi, a zacznę choćby dlatego, iż już dwaj posłowie ją drażliwą nazwali.

Sądzę, że może niezupełnie trafnie, a nadto i nieopatrznie p. Szczepanowski, posiłkował się w tej kwestyi cyframi i ich zestawieniem — może niezupełnie trafnie, dlatego, bo przedewszystkiem, aby mówić o stosunku, w jakim się gminy i obszary dworskie do utrzymania szkół przyczyniają, nie można brać w rachubę tylko i wyłącznie funduszu szkolnego miejscowego, ale trzeba brać całość funduszów na utrzymanie szkół przeznaczonych a więc krajowych, okręgowych i miejscowych a wtedy można stosunek między obszarami dworskimi i gminami na słusznych podstawach ocenić, a po ocenieniu dojść do konkluzyi; jeżeli się jednak mówi o jednym funduszu, wówczas ten stosunek musi z założenia być niezupełnie wiernym obrazem rzeczywistości.

Zdaje mi się nadto, że ten rachunek i z tego względu nie jest trafnym, bo brak mu głównych podstaw, których dziwię się, że szanowny poseł Szczepanowski nie wprowadził do dyskusyi t. j. stosunku podatków w całym kraju przez gminy i obszary dworskie opłacanych; bo przecież jeżeli się mówi o podstawie podatkowej, trzeba i stosunek sumy ogólnej do sumy podatków wziąć na uwagę, a jeżeli się mówi o sumie, z jaką tak gminy jak i obszary dworskie do funduszu szkolnego miejscowego konkurują, jako o rzeczy absolutnej, nie mówiąc o stosunku tej kwoty do opłacanych podatków, wówczas mimowolnie, choć w danym wypadku z pewnością, staje się na gruncie niezupełnie realnym. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości to, co powiedział p. Abrahamowicz, że myślą, która spowodowała ustawodawcę do nierówności w prestacyach gmin i obszarów dworskich do funduszu szkolnego miejscowego było to, że ta nierówność ma niejako zastąpić opłaty szkolne, które istnieją w innych krajach a które gminy a raczej mieszkańców gminy daleko bardziej byłyby obciążyły. Czy wprowadzenie do ustawy tej nierówności nastąpiło, jak mówi poseł Abrahamowicz, „dobrowolnie,“ o tem przesądzać nie chcę.

Co do opłat szkolnych, to choć one w niektórych krajach jak n. p. w Czechach istnieją, to jednak i tam ze wszystkich stron pojawiają się żądania zniesienia opłat, tak że nie ulega już dziś wątpliwości, że zniesienie opłat szkolnych i w tych krajach jest kwestyą czasu.

Sprawa nierówności prestacyi obszarów dworskich i gmin do funduszu szkolnego nie została wprowadzoną pod obrady i dyskusyę po raz pierwszy wnioskiem p. Szczepanowskiego. Była ona rzeczywiście przedmiotem obrad ankiety i zdanie, któremu on dał wyraz, nie było tam odosobione, a jeżeli mnie pamięć nie myli, to nawet w ankiecie Wydziału krajowego była pod tym względem równość głosów pomiędzy tymi, którzy się oświadczyli nie za zrównaniem prestacyi, ale za pewną zmianą istniejącego stanu rzeczy, a tymi, którzy od tego stanu rzeczy odstąpić nie chcieli.

Dlatego i ja dziś moje osobiste stanowisko zaznaczę w tym kierunku, w jakim zaznaczyłem wówczas w ankiecie, że uważam za właściwe ponowne rozpatrzenie ustawy szkolnej o obowiązku przyczyniania się do utrzymania szkoły i w traktowaniu tej sprawy pragnę liczyć się nietylko z cyframi, nie tylko z tą cyfrową matematyczną słusznością, o której dziś tu była mowa, ale radbym uwzględnić także stronę polityczną i społeczną tej sprawy, a sądzę, iż może należy uwzględnić przy tej sposobności i to, że będziemy mieli sposobność przy dzisiejszej większości sejmowej do zaznaczenia, że tak wielką przywiązuje się wagę do kwestyi, o którą chodzi, do kwestyi oświaty i szkolnictwa, iż gotowi jesteśmy i ze swojej strony ponieść ciężary większe i znaczniejsze od tych, jakie dzisiejsza ustawa szkolna na nas wkłada. (Brawo!)

Ja Panowie, nie podzielam zapatrywania, o przyszłości szlachty, jakie wymownie choć nie trafnie przed dwoma laty wypowiedział p. Stadnicki. Ja stoję na innym gruncie — czego innego się spodziewam; ja w przyszłość tej szlachty wierzę i dlatego, że wierzę, chciałbym jej przyszłość i jej znaczenie w kraju oprzeć na

pojmowaniu naszych okowiązków nietylko z cyfrowego stanowiska, ale ze stanowiska ogólnych obowiązków,które na nas ciężą wobec kraju i jego stosunków społecznych i politycznych, a tem samem i jego przyszłości. (Brawo!)

Pod względem formalnym tej kwestyi, podzielam zapatrywania p. Abrahamowicza i tu wprost proszę p. Szczepanowskiego, by nie żądał traktowania merytorycznego tej kwestyi w komisyi budżetowej, bo jako członek tejże komisyi wie, że ta rzecz do praktycznego rezultatu dojśćby nie mogła.

(P. Szczepanowski. Nie żądam tego.)

Tutaj może być tylko mowa o odesłaniu wniosku do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania, ale bez dawania jakichkolwiek szczegółowych wskazówek.

Zanim przejdę do kwestyi ogólnej, może najważniejszej, poruszonej przez ks. Kowalskiego, wspomnę jeszcze słów kilka w sprawie na pózór drobnej a specyalnej, poruszonej przez p. Herasymowicza.

Prosił on w końcowem swojem przemówieniu Radę szkolną, aby ta w szerszeej niż dotąd mierze umożliwiła nauczycielom przyjmowania na siebie obowiązków ubocznych.

Otóż ponieważ nikt temu zdaniu nie zaprzeczył, muszę powiedzieć, że ja tak pojętego żądania nie przyjmuję i popierać go nie mogę.

Ja przeciwnie, o ile uważam, że w razach zupełnie wyjątkowych jest to możliwem, to jednak sądzę, że nie należy prosić Rady szkolnej, aby obszerniej, niż dotąd, to prawo zastosowywała, a dziś tem mniej, gdy chcemy przystąpić do podwyższenia płac nauczycieli.

Wypadki, w których nauczyciel otrzyma pozwolenie przyjęcia obowiązków ubocznych, muszą i powinny pozostać wyjątkiem a nigdy regułą, wyjątkiem zależnym od stosunków miejscowych a przedewszystkiem od kwalifikacyi i pilności nauczyciela. Szersze zastosowanie tego pozwolenia nie leży ani w interesie nauczycieli ani szkół, a nie pragną tego także i gminy.

Wymowne przemówienie p. ks. Kowalskiego wprowadziło nas na pole, na którem w Izbie dyskusya od dłuższego już czasu nie toczyła się, szczególnie z tak zasadniczego a dzisiejszej szkole nieprzyjaznego stanowiska, na jakiem stanął szanowny poseł ks. Kowalski.

W chwili, gdy p. ks. Kowalski żądał, by wpływ Sejmu na ustawodawstwo szkolne był rozszerzony, by nam przyznano zupełną autonomię co do szkolnictwa ludowego, w tej chwili w zupełnej byłem z nim zgodzie, chociaż wiem, iż narażam się przez to na pewną, tym razem przypuszczam wyjątkową niezgodność z zapatrywaniami p. Antoniewicza. (Wesołość.)

Ale myśl p. ks. Kowalskiego sięga i dalej, a streszcza się głównie w tem, że system szkolny winien jest temu, iż wychowanie religijne, takie nawet, o jakiem mówi §. 1 ustawy szkolnej państwowej, w rzeczywistości przeprowadzone być nie może, że przeto potrzeba tu koniecznie zmiany ustawy, zmiany systemu nawet, aby kościołowi zapewnić większy wpływ na szkołę.

Że większość tej Wysokiej Izby, a może cała prawie Izba, a już z pewnością sprawozdawca komisyi budżetowej, podziela życzenia p. ks. Kowalskiego, by wychowanie w szkołach ludowych odbywało się na gruncie religijnym, o tem, mam nadzieję przynajmniej, zapewniać Panów nie potrzebuję; natomiast twierdzę, iż stawiając pewnik, że ten cel w granicach obecnego systemu szkolnego osiągnąć się nie da, to od życzeń naszych bardziej się oddalamy, niż ich urzeczywistnieniu służymy.

Myśl, której p. ks. Kowalski dał wyraz, po za granicami naszego kraju a nawet po za granicami państwa wywołuje jedną z najpoważniejszych akcyj politycznych, a jednak i tam sądzę, że ci, którzy na tym gruncie pod sztandarem tym tę akcyę rozpoczynają, zrzekają się tem samem osiągnięcia środkami łatwiejszymi tego samego celu, do którego dążą.

Ja nie wiem, czy dobrze jest rzucić to hasło w kraju, że z tym systemem o wychowaniu religijnem mowy być nie może, ja sądzę że należy powiedzieć inaczej: że z tym systemem i z tą szkołą wychowanie religijne być może i być powinno. (Brawo.)

I z tem to żądaniem powinniśmy nie tylko wystąpić do tych, którzy za przeprowadzenie ustawy obowiązujęcej w pierwszej linii są odpowiedzialni, ale powinniśmy wystąpić do siebie samych, do społeczeństwa, i powinniśmy powiedzieć sobie, że osiągnięcie tego celu leży nie w ręku reformy ustawodawstwa, nie w ręku reformy systemu, ale leży w ręku społeczeństwa i jego stosunku do szkoły samej.

Jeżeli mówimy, że to jest wina systemu, to tem samem usiłowania nasze skazujemy na bezczynność, bo trudno żądać, by społeczeństwo które pragnie religijnego wychowania, otaczało poparciem i opieką te szkoły, które są wynikiem tego rzekomo szkodliwego systemu; wtedy z góry przypuszczamy, że jeżeli to wychowanie nie będzie religijne, jeżeli będzie szkodliwe, to tylko system będzie za to odpowiedzialny.

Na tej drodze celu nie osiągniemy, lecz się będziemy od tego celu oddalali. My musimy stanąć na gruncie rzeczywistym i powiedzieć, że w granicach systemu dzisiejszego szkoła religijnie wychowywać może i powinna.

Czy to tak trudne? Czy wpływ duchowieństwa kościoła i cerkwi jest tak mały? Ks. Kowalski wspomniał tylko o jednej rzeczy. Dwie godziny nauki religii czy to co znaczy? Czy tą drogą da się co osiągnąć, czy w dwóch godzinach ksiądz może wpłynąć na dzieci w kierunku wychowania religijnego?

Chociaż nie śmiem mego zdania przeciwstawić zdaniu ks. Kowalskiego, ze względu, że jest bardziej odemnie z pewnością kompetentny w sprawie udzielania nauki religii, to jednak nie spełniłbym obowiązku poselskiego, gdybym nie powiedział, że według mego zdania, może być, że w 2 godzinach tygodniowo nie można nauczyć innego przedmiotu, ale jeśli tą nauką jest katechizm, to ja właśnie wierzę tak bardzo w siłę i skuteczność tej nauki, iż sądzę, że tej nauki w dwóch godzinach tygodniowo nauczyć można szczególnie pamiętając o tem, że nauka w kościele lub cerkwi jest uzupełnieniem i rozwinięciem nauki katechizmu.

I dlatego myślę, że „jeżeli“ — nie śmiem powiedzieć „gdyby“ — nauka religii we wszystkich szkołach gorliwie i istotnie przez dwie godziny tygodniowo udzielaną będzie, wtedy możemy mieć nadzieję, że dzieci w kierunku religijnym wychowane będą a ta nauka katechizmu w szkole potrafi przeprowadzić tych, którzy w szkole ludowej naukę pobierają, zwycięsko wśród rozmaitych trudności, pokus i niebezpieczeństw praktycznego życia.

Zresztą Panowie, czyż wpływ kościoła i cerkwi tylko w drodze udzielania religii miejsce mieć może? czy ustawa nasza nie zapewnia jeszcze kościołowi wpływu w innych kierunkach? Wszak ustawa nasza szkolna powołuje dwóch rerezentantów kościoła do Rady szkolnej krajowej, zapewnia miejsca dwa w Radzie szkolnej okręgowej.

Co więcej, jak dalece samo społeczeństwo wpływ duchowieństwa na szkołę rozszerza, tego najlepszym dowodem, że i Rady powiatowe bardzo często duchownych jako swych delegatów do Rady szkolnej okręgowej wybierają, tak, że są rady szkolne okręgowe, gdzie jest 4 członków ze stanu duchownego.

Czy uważacie panowie, że ten wpływ jest niedostateczny?

Ale w gminach, czy widzicie panowie wiele miejscowości, w których, jeżeli miejscowy duszpasterz chce — powiedzmy ma czas — zajmować się szkołą, to wpływ jego na szkołę nie jest wprost rozstrzygający?

Dlatego ja z mego stanowiska mogę tylko stwierdzić, że wpływ ten jest widoczny i rośnie z chęcią duszpasterza do opiekowania się szkołą, tam zaś, gdzieby tego zamiłowania, tej dobrej woli nie było, ten wpływ ustawą zastrzeżony pożądanego nie odniesie rezultatu.

Przyznaję, że są wypadki, w których ksiądz miejscowy pomimo najlepszych chęci szkołą zająć się nie może, gdy czas jego cały jest zajęty obowiązkami parafialnymi, ale tego zmiana systemu i ustawy usunąć nie może.

To są trudności faktyczne, nad któremi ubolewać można i trzeba, ale na które remedury trzeba szukać w czem innem a nie w zmianie systemu i ustaw szkolnych.

Ksiądz Kowalski powiedział także, że jeżeli dotąd pojęcia fałszywe o świecie i o stosunkach społecznych nie wkradły się do ludu naszego, to nie nasza w tem zasługa. Zgoda zupełna, ale ja zarazem stwierdzam, że jeżeliby one się wkradły w przyszłości to nie będzie to winą systemu szkolnego, nie winą szkoły obecnej ale będzie to winą naszą (Brawa). To sobie przy każdej sposobności mówmy, otaczajmy szkoły naszem poparciem i opieką, a wtedy przekonamy się o ich dodatnim wpływie na lud i umożliwimy, że one staną się podwaliną wychowania religijnego i moralnego; wtedy nie będziemy domagać się zmiany obecnego systemu szkolnego.

Wspomniał poseł Kowalski o konferencyach szkolnych; i ja na tych konferencyach

bywałem, ale zdaje mi się, że ten fakt, że ustawa daje tylko katechetom prawo udziału w konferencyach z głosem doradczym, nie powinien ich powstrzymywać od gorliwego udziału w tych konferencyach i zdaje mi się, że gdyby ten udział był bardziej niż obecnie licznym, gdyby w tych konferencyach brała większa część katechetów udział, wtenczas moglibyśmy w drodze ustawodawczej istotnie rozstrzygnąć przychylnie a względnie zalecić żądanie, aby katecheci mieli głos stanowczy na konferencyach.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga, która dowodzi, iż brak zaufania ks. Kowalskiego w możliwość wychowania religijnego w granicach dzisiejszego systemu nie jest tak powszechny w duchowieństwie, jakby z jego przemówienia sądzić można.

Gdyby to zaufanie istotnie nie istniało, to byłoby niemożliwem, by z upoważnienia, a zdaje mi się może więcej, za wolą biskupów księża przyjmowali obowiązki inspektorów okręgowych, które właśnie polegają na wykonaniu tego systemu wrzekomo wpływowi uprawnionemu duchowieństwa na szkołę przeciwnego.

Jeżeli ksiądz katolicki za zgodą biskupów przyjmuje obowiązki inspektora i obowiązki te gorliwie wykonywa, to w tem czerpię otuchę, że ten system rozwojowi ducha katolickiego przeciwnym być nie może.

Z drugiej strony fakt, że Rada szkolna krajowa usilnie pragnie, by mogła duchownych mianować inspektorami okręgowymi, najlepiej dowodzi, w jakim duchu obecnie ustawa szkolna wykonaną jest i wykonywaną być może bez zmiany systemu.

Na zakończenie nie zostaje, jak stwierdzić, co stwierdzić trzeba i należy, że w roku, w którym ze wszech stron pojawia się żądanie oszczędności we wszystkich rubrykach budżetu, w tymsamym roku nietylko podczas obrad nad budżetem nie dały się słyszeć głosy, któreby ubolewały nad wysokością budżetu szkolnego, ale przeciwnie odezwały się głosy raczej za jego podwyższeniem.

Niech to będzie z jednej strony dowodem stanowiska, jakie Sejm wobec sprawy szkolnictwa ludowego zajmuje; niech to będzie dobrą wróżbą dla przyszłej nstawy, która w sprawach uregulowania płac nauczycielskich Sejmowi przedłożoną zostanie, (Brawa) ale zarazem niech to będzie wskazówką, jakie obowiązki mają ci, którzy ustawę wykonywać mają i jakie obowiązki spoczywać mają na tych, którym ten budżet do rozporządzenia oddamy.

W przekonaniu, że oni obowiązki te rozumieją i zawsze w myśl intencyi Sejmu spełniać chcą i będą, proszę Wysoką Izbę, ażeby przystąpiła do rozprawy szczegółowej. — (Liczne brawa).

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie działu I. wydatków.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta):

A.

Wydatki krajowego funduszu szkolnego na na rok 1892.

Dział I.

Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych.

Rubr. I. poz. 1—3. Na pokrycie niedoboru z powodu płac i dodatków na pomieszkanie nauczycieli i nauczycielek etatowych, tudzież z powodu płac i remuneracyj katechetów 499.526 zł.

Rubr. II. poz. 4. Na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe 43.197 zł.

Rubr. III. poz. 5. Na przybory naukowe 18.525 zł.

Rubr. IV. poz. 6. Na konferencye okręgowe 19.774 zł.

Rubr. V. poz. 7. Na biblioteki okręgowe 4.125 zł.

Rubr. VI. poz. 8. Na rozmaite wydatki 15.447 zł.

Rubr. VII. poz. 9. 10. Na utrzymanie szkół nowych 7.390 zł.

Rubr. VIII. poz. 11. Na płace i dodatki na pomieszkanie dla nauczycieli i nauczycielek nadetatowych 284.226 zł.

Rubr. IX. poz. 12. Zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych 20.000 zł.

JE. Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos do rubryki I.

JE. Książę Marszałek. P. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysokaja Pałato! Naszi szkoły narodni majut try rody kateche-

tiw: katecheti etatowi, katechety, kotryi remuneracju poberajut i tretiu kategoriu t. j. tii, kotri, ne pobyrajuczy żadnoj remuneracyi, jako duszpastyri powniat obowiazki katechetiw pry szkołach a sły ne meszkajut w miscewosty, de szkoła musiat doiżdżaty na udiliuwanie relihii.

W mysl ustawy najnowijszoj należyt sia im wynahorodżenie za pidwody abo pidwoda w naturi. Zdajet sia meni, szczo ne potrebuju zapewniaty Wysoku Pałatu, szczo tak meni jak wsim posłam i ciłoj suspilnosty zależyt duże na tim, szczoby ta nauka relihii buła jak najtocznijsze udilana.

Ja zhadżajuczy sia z tim, principi, szczoby duchowni, sły doiżdżajut do szkoły szkoły na druhe seło, dostawały abo pidwodu abo wynahorodzenie za pidwodu, odnakoż w interesi storon konkurujuczych, w interesi powahy duchoweństwa a nawit w interesi regularnoho udilania toj nauki, muszu zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu i Rady szkilnoj krajewoj na toje, szczo okrużni rady szkilni idut w tim napriami za daleko.

Maju autentyczne pyśmo uriadowe, kotre swidczyt, szczo nawit w szkołach, hde ne ma ani odnoj dytyny druhoho obriadu, władaje sia w budżet pewnu sumu na pidwody i panowe zwołyte posłuchaty — jak oryhinalno motywuje okrużna rada szkilna toj obowiazok (czyta):

„Preliminowana kwota jest konieczną ze względu, iż w przyszłym roku szkolnym może pewna ilość dzieci tego obrządku do szkoły uczęszczać, dla których okaże się potrzeba nauczyciela religii".

Otoż okrużna rada szkilna pryznaje, szczo w tim roci w sij szkoli ne ma ani odnoi dytyny druhoho obriadu a odnak preliminuje pewnu kwotu i motywuje to tym, szczo może na druhij rik pokaże sia potreba katechety dla druhoho obriadu, bo może budut tam dity druhoho obriadu.

Zdajet meni sia, szczo słybym bilsze o tij sprawi howoryw, to możebym tilko zatemnyw intenciu moju. Ja ne maju niczoho protiw tomu, szczoby dity druhoho obriadu mały katechetu swoho. Tiszywbym sia duże, słyby meni chto mih zrobyty nadiju, szczo my doczekajemo sia toho, szczo w tych miscewostiach, de duszpastyr zadla swoich obowiazkiw ne może toj nauki toczno udilaty, bude tomu zaradżene.

Ałe — proszu paniw — to wsio ne może mene widwesty wid mysły toj, szczo peresada w zacipłenim naprjami ne tilko szczo riczy samoj nycz ne pomoże, ałe diłaje ne dobre na usposobłenie samoho naroda i nawit na widnoseny meży duchoweństwom poodynokych obriadiw.

Proszu Paniw! zwolit łaskawo postawyty sia w pozyciu duchownoho np. łatyńskoho obriadu w seli, w kotrim do szkoły chodyt np. 2 ditej ruskoho obrjadu. Czy ne czujet sia win dotknenym a nawit urażenym tym, szczo do dwoje ditej prywozyt sia druhoho duchownoho, tak jakby tych ditej ne mih win sam razom z ditmy swoho obrjadu uczyty toi samoi wiry, dopuskajuczy, szczo sam toczno pownyt obowiazki.

Czy ne je to pewne upokorenje dla neho, sły dla tych 2 ditej, kotrychby rad uczyw z ditmy swoho obriadu, okrużna rada szkilna **żadaje** ne tilko okremoho katechety, ałe wkładaje na storony konkurujuczi tiahar?

(P. ks. Sawa. Jakim sposobem?)

Oteć Sawa ne znaje? Z tych słiw, kotri zaczuwjem, mirkuju, szczo ne dobre zorjentowałyśte sia otcze w sprawi i zdajet sia meni, szczo ne bułyśte nikoły w położeniu, szczoby potrebuwaty na seło do szkoły wyjiżdżaty jako paroch dla udilania relihii w szkoli ditiam waszych parafianiw.

Z tych otże powodiw i szczoby akcju ułekszyty a zarazom obterty ti ostrosty, jakii do pewnoj miry znachodiat sia w taktyci zachowanoj czerez okrużni rady szkilni, pozwolu sobi postawyty rezoluciju slidujuczoho zmistu (czyta):

„Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, by za zgodą ordynariatów poleciła okręgowym Radom szkolnym wstawiać w budżet miejscowy relutum na podwody dla duchownych z poza miejsca szkoły tylko w takich wypadkach, gdy liczba dzieci tego obrządku przynajmniej 5 wynosi w wszystkich klasach.

JE. Książę Marszałek. Jest rezolucya ks. Siczyńskiego tej treści (czyta):

Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, by za zgodą ordynaryatów poleciła okręgowym Radom szkolnym wstawiać w budżet miejscowy relutum na podwody dla duchownych z poza

miejsca szkoły tylko w takich wypadkach gdy liczba dzieci tego obrządku przynajmniej 5 wynosi we wszystkich klasach.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos!

JE. Książę Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Prosiłem o głos, nie na to, aby merytorycznie nad kwestyą się rozwodzić. Chcę tylko podnieść pewną zasadę, z którą nie każdy z szanownych posłów, którzy dziś przemawiali, chciał się liczyć.

W przemowach występują na jaw pewne nierówności szkolnictwa oraz skargi, które jednak opierają się na odosobnionych faktach.

Przytoczono tu n. p. okólnik Rady szkolnej okręgowej czy też uchwałę, nad którą możnaby dyskutować, czy ona zgadza się z ustawą, z literą jej i duchem a szanowny poseł na tym jednym fakcie oparł zaraz wniosek do rezolucyi dość zasadniczej.

Nie zgadza się to jednak z zasadniczą myślą całej naszej organizacyi szkolnej, a nie chciałbym, aby ta zasada dziś osłabiała się coraz więcej. Organizacya szkół ludowych polega na tem, że pojedynczym powiatom (okręgom) nadaje bardzo daleką autonomię, polegającą na Radzie szkolnej okręgowej, w której delegaci wszystkich czynników się schodzą, która w pierwszym rzędzie ma sposobność przypatrzeć się stosunkom miejscowym i na podstawie bezpośrednich spostrzeżeń wydaje różnego rodzaju zarządzenia.

Otóż w tej autonomii Radę szkolną okręgową za pomocą okólników i nakazów ciągle i nieustannie ze strony władzy wyższej krępować, byłoby może rzeczą niekoniecznie właściwą i bezpieczną.

Jeżeli w akcyi Rady okręgowej zdarzy się coś, coby mogło uledz krytyce, co może nie zgadza się z ustawą, nie można tego zaraz generalizować na 76 okręgów.

Od czasu do czasu, jeżeli jakiś objaw wystąpi, który nie jest odosobniony, który zaczyna się pojawiać częściej i w różnych stronach kraju, wówczas władza wyższa musi zwrócić uwagę Rad szkolnych okręgowych na to i musi wydać pewnego rodzaju pouczenie lub wskazówki, lecz nie można tego czynić w każdym danym wypadku, którego powszechność się nie stwierdza. Na to droga jest inna i to bardzo właściwa. Najpierw w obrębie samej Rady szkolnej okręgowej może i powinno się na największą ilość skarg, z któremi tu szanowni posłowie występują, znaleść lekarstwo, jeżeli którykolwiek z jej członków wystąpi tam ze skargą i będzie się domagał wyjaśnień i zbadania jej. Następnie służy różnym czynnikom prawo odwoływania się od decyzyi Rady szkolnej okręgowej do Rady szkolnej krajowej a mogę zapewnić, że takie zażalenie staje się przedmiotem bardzo dokładnego rozbioru. Otóż tę drogę zachować, pojedynczych przypadków nie generalizować, nie rozciągać, nie tworzyć z nich objawów ogólnych, którymi one nie są, autonomii Rad szkolnych okręgowych nie osłabiać lecz wzmacniać, uważam za rzecz właściwszą od wielu okólników, rzecz, bez której o normalnym rozwoju naszego szkolnictwa trudno myśleć.

Z tego stanowiska zapatruję się na rezolucyę ks. Siczyńskiego i sądzę, że fakta przytoczone przez wnioskodawcę bez uchwalania rezolucyi w zwykłej drodze administracyjnej powinny znaleść decyzyę.

J. E. Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Ja mogę powiedzieć tylko, że z ogólnego stanowiska nie mam nic przeciwj temu, aby sprawa ta w porozumieniu z konsystorskimi ordynaryatami była załatwiona, czy gminy są obowiązane dawać podwody w takich wypadkach, jeśli ilość dzieci drugiego obrządku jest minimalną.

Sądzę, że to prawo powinno owszem być załatwione przez Radę szkolną w porozumieniu z Ordynaryatami, lecz w obec oświadczenia prezesa można sprawę tę uważać za załatwioną, gdyż nie wątpię, że zostaną wprowadzone odpowiednie pertraktacye. Otóż w tem znaczeniu sądzę, że rezolucya ks. Siczyńskiego byłaby bezprzedmiotową, chociaż przeciw jej brzmieniu nic zarzucić nie mogę.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Gdy nikt nie postawił wniosku

na zmianę której z pozycyj działu I. wydatków, podaję wszystkie pozycye Działu I. pod głosowanie. Kto te pozycye przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte. Podaję teraz do głosowania rezolucyę p. ks. Siczyńskiego. Kto jest za przyjęciem tej rezolucyi, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość.) Proszę o kontrapróbę. Kto jest przeciw tej rezolucyi raczy rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya upadła.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Dział II.

Wydatki własne krajowego funduszu szkolnego.

Rubr. X. poz. 13. 14. Substytucye 46.490 zł.

Rubr. XI. poz. 15—24. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye 16.084 zł.

Rubr. XII. poz. 25. Adjuta.

Rubr. XIII. poz. 26. 27. Remuneracye i zapomogi 39.800 zł.

Rubr. XIV. poz. 28. Remuneracya dla inspektorów okręgowych 2.000 zł.

Rubr. XV. poz. 29. 30. Podatki i daniny 650 zł.

Rubr. XVI. poz. 31. Koszta podróży i dyety 1.000 zł.

Rubr. XVII. poz. 32—34. Dodatki pięcioletnie 195.227 zł.

Rubr. XVIII. poz. 35. Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 zł.

Rubr. XIX. poz. 36. Emerytury 5.000 zł.

Rubr. XX. pozycya 37—67. Dary z łaski 4.393 zł.

Rubr. XXI. poz. 68—70. Potrzeby szkół ogólnej natury 7.256 zł.

Rubr. XXII. poz. 71. Przebieżne wydatki 12.324 zł.

Rubr. XXIII. poz. 72. 73. Zasiłki na budowę szkół 23.800 zł.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Merunowicz. Proszę o głos do Rubr. XXIII.

JE. Książę Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Na posiedzeniu 11. marca b. r. raczył Wysoki Sejm przekazać komisyi budżetowej do sprawozdania wniosek, odnoszący się do tego samego przedmiotu, co do którego w rubryce XXIII. budżetu wydatków w preliminarzu jest wstawiona cyfra.

Sposób załatwienia tego wniosku przez Wysoką Izbę na podstawie sprawozdania komisyi budżetowej musiałby wpłynąć na tę cyfrę. Mogłaby być ona albo podwyższona, czego się nie spodziewałem i nie żądałem, albo też, na co zwróciłem szczególną uwagę wszystkich członków komisyi budżetowej, mogłaby być zniżoną.

Mój wniosek zmierzał istotnie do tego, ażeby tę rubrykę o przeszło 20.000 zł. zniżyć. Wskazałem na to sposób. Przesądzać nie mogę jak wypadnie decyzya Wysokiej Izby. W każdym razie sądzę, że jeżeli Wysoka Izba rzecz tę przekaże komisyi budżetowej do rozpatrzenia to wypada, ażeby Wysoka Izba raczyła także powstrzymać uchwałę w tej sprawie, dokąd zdania komisyi w tym przedmiocie nie usłyszy.

Uśmiech ironiczny ze strony szanownego sprawozdawcy wskazuje mi, iż zdaje mu się, że wniosek ten nie ma widoków szczęśliwego i pomyślnego załatwienia. Ja to rozumiem, i zaznaczyłem to już przy motywowaniu wniosku, że byłem na to przygotowany.

Jednakże sądzę, że jeżeli być może sformułowanie wniosku mojego nie jest szczęśliwem, to przedmiot, którego on dotyczy, interes gmin, które teraz biedzą się z kwestyą pokrycia kosztów budynków szkolnych, których się około 2.000 w kraju buduje i przebudowuje jest dość ważny, ażeby nie był traktowany zbyt lekko i pobieżnie.

Może być zrobiona uwaga, iż są także liczne wnioski do rubryki I., odnoszącej się do podwyższenia płacy nauczycielom, a pomimo to rubryka załatwiona merytorycznie, dla tego, że tam to jest rzecz osobna.

Analogii nie ma tu. Tamte bowiem wnioski zmierzają do zmiany ustawy.

Czy ustawa uzyska zatwierdzenie drugiego czynnika ustawodawczego t. j. korony, czy nie, administracya szkolna ma iść swoją drogą i środki administracyi szkolnej na pokrycie wydatków potrzebne muszą być przyzwolone.

Chodzi mi o odroczenie uchwały co do rubr. XXIII. na jedno abo dwa posiedzenia, aby Wysoka Izba raczyła wysłuchać sprawo-

zdania komisyi budżetowej o wniosku odnoszącym się do sprawy, w jaki sposób mają być na przyszłość udzielane zasiłki na budowę szkół, ażeby gminom można w tym względzie przyjść z pomocą wydatniejszą jak dotychczas.

W tej myśli ośmielam się przedłożyć wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Uchwalenie rubryki XXIII. preliminarza wydatków krajowego funduszu szkolnego na r. 1892 „Pożyczki i zasiłki dla gmin na budowę szkół" odracza się do czasu, gdy komisya budżetowa złoży Sejmowi sprawozdanie o dotyczącym tegoż samego przedmiotu wniosku posła Merunowicza i tow., który jej przekazany został uchwałą z 11. marca 1892".

JE. Książę Marszałek. P. Merunowicz stawia wniosek odraczający uchwalenie rubryki XXIII. aż do sprawozdania komisyi budżetowej, co do stworzenia samoistnego pożyczkowego funduszu szkolnego dla gmin na budowę szkół.

Proszę tych panów, którzy popierają ten wniosek, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Nikt głosu nie żąda? (Nikt).

Sprawozdawca poseł Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Poseł Merunowicz żądał odroczenia tych dwóch pozycyj, aż do czasu, kiedy Izba będzie w położeniu wysłuchania sprawozdania komisyi budżetowej o jego wniosku. Skoro szanowny poseł Merunowicz przewiduje tylko wysłuchanie sprawozdania i wniosku, prawdopodobnie sądzi, że wniosek nie będzie drukowanym, czyli przewiduje, że sprawozdanie wnioskiem cyfrowym na rok 1892 zakończonem nie będzie, bo gdyby był takim wnioskiem zakończony, to Izba nie byłaby w położeniu wysłuchania sprawozdania, bo jak wiadomo Wysoka Izba sprawozdań drukowanych słuchać nie chce. (Wesołość).

I ja też jestem tego zdania, że sprawozdanie to komisyi budżetowej nie znajdzie wyrazu w budżecie na rok 1892, który jest zamknięty. Zresztą gdyby nawet miał wpłynąć cyfrowo, to mógłby tylko wpłynąć na podwyższenie, ale nie na obniżenie, gdyż sądzę, że o obniżeniu mowy być nie może. Cóż szkodzi pozycyę tę uchwalić, a w danym razie, jeżeli komisya postawi wniosek podwyższenia, czego przesądzać nie chcę, cóż łatwiejszego, jak tę pozycyę podwyższyć.

O obniżeniu zaś tej kwoty mowy być nie może. Dla tego ja proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła teraz przystąpić do uchwalenia tych pozycyj.

JE. Książę Marszałek. Kto przyjmuje wszystkie pozycye rubr. X. do XXII. włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Teraz podam do głosowania wniosek odraczający posła Merunowicza, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwalenie rubryki XXIII. preliminarza wydatków krajowego funduszu szkolnego na r. 1892: „Pożyczki i zasiłki dla gmin na budowę szkół" odracza się do czasu, gdy komisya budżetowa złoży Sejmowi sprawozdanie o dotyczącym tegoż samego przedmiotu wniosku posła Merunowicza i tow., który jej przekazany został uchwałą z 11. marca 1892".

Kto przyjmuje ten wniosek odraczający, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto przyjmuje rubrykę XXIII. w wysokości 23.800 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca poseł Stanisław hr. Badeni ma dalej głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

B) Dochody.

Rubr. I. poz. 1—12. Odsetki od kapitałów 14.117 zł.

Rubr. II. poz. 13—17. Dochody z dóbr realności i innych praw 171 zł.

Rubr. III. poz. 18—20. Dodatki 530 zł.

Rubr. IV. poz. 21. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2.835 zł.

Rubr. V. poz. 22. Zapisy i darowizny — zł.

Rubr. VI. poz. 23. Taksy od spadków 9.000 zł.

Rubr. VII. poz. 24—28. Rozmaite wpływy 96.362 zł.

Rubr. VIII. poz. 29. Dodatek z c. k. skarbu państwa 54.943 zł.

Rubr. IX. poz. 30. Zwroty zaliczek gminom na budynki szkolne udzielonych 15.000 zł.

Razem 192 958 zł.

JE. Książę Marszałek. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto przyjmuje odczytane rubryki dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

II. Wysoki Sejm raczy pozwolić na wzajemne przenoszenie kredytów uchwalonych w rubrykach wydatków XVI. i XXII.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odczytanym wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

III. Wysoki Sejm raczy pozwolić na wzajemne przenoszenie kredytów uchwalonych w rubrykach XIII. i XXI.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przechodzimy do następującego punktu porządku dziennego.

P. ks. Kowalski. Proszu o hołos w sprawi formalnoj.

JE. Książę Marszałek. Poseł ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Ze wzhladu na spiznenu poru wnoszu odroczenie zasidanja.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie posiedzenia. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza na zamknięcie posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Są wnioski, ktore jeszcze dzisiaj muszą być odczytane.

Pan sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy o zrównanie prestacyj szkolnych obszarów dworskich z ciężarami na ten cel ponoszonymi przez gminy.

Lwów dnia 26. marca 1892.

Wnioskodawca:

Szczepanowski w. r.

M. Siczyński, Popowski, Trzecieski, Teofil Merunowicz, Dr. A. Asnyk, A. Rayski, Goldmann, Potoczek, Dr. Midowicz, Dr. Olpiński, Klemensiewicz, Żardecki, Korol, Hamorak, Teliszewski, Barabasz, Mizia, Rożankowski, Kramarczyk, Stręk, Okuniewski, Zbyszewski, Micewski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze konstytucyjnej spowodował w jak najkrótszym czasie zmianę §. 25. ustawy z 23. maja 1873 Nr. 121 d. p. p. w tym kierunku, aby sprawującym urzędy sędziów przysięgłych oprócz wynagrodzenia w §. 25. przewidzianego, także i koszta utrzymania w czasie roków przysięgłych przyznane zostały.

Lwów dnia 28. marca 1892.

Wnioskodawca

Władysław Koziebrodzki w. r.

Mizia, Wiktor, Stręk, Borkowski, Tyszkiewicz, Klemensiewicz, W. Dzieduszycki, W. Struszkiewicz, Szczepanowski, Emil Torosiewicz, Pilat, Vivien, Raczyński, Fr. Jędrzejowicz, Wolański, Hoszard, Marchwicki, Tadeusz Langie, Polanowski, Czartoryski, Balasits, W. Koziebrodzki, Rapoport, Tom. Rozwadowski, W. Czajkowski, Dworski, A. Jędrzejowicz, W. Kozłowski, Zoll, Antoniewicz.

JE. Książę Marszałek. Wnioski te są dostatecznie poparte, postąpię z nimi regulaminowo.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. przed południem.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Porządek dzienny

14. posiedzenia, 3. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 29. marca 1892 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wy-

działu krajowego o exploatacyi torfu w Dublanach.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi górnego Dniestru.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi gminy Puźniki, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania i przewozu z Wiednia Ignacego Garbaczewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Ropczycach od mostu powiatowego na rzece Wielopolce;
2. Radzie powiatowej w Dolinie od mostu powiatowego na rzece Siwce przy drodze dojazdowej do dworca kolejowego w Krechowicach;
3. Radzie powiatowej w Staremmieście od mostów na drogach powiatowych Topolnica-Turze i Terszów-Ławrów;
4. Radzie powiatowej w Żółkwi od mostu powiatowego na rzece Racie w Mostach wielkich.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Wieliczce koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Wielicko-Gdowskiej i od mostu powiatowego na rzece Stradomce pod Zegartowicami.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej i od mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Brzozowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drogach powiatowych Brzozowsko-Rymanowskiej z odnogą do Krościenka i Brzozowsko-Domaradzkiej.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi bitej Krasne-Gliniany.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozów:

1. Obszarowi dworskiemu w Gumniskach;
2. Obszarowi dworsk. w Nielepkowicach;
3. Gminie w Gniewczynie tynieckiej.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o pomocy dla ludności dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem.

Sprawozdawca poseł Scipio.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego. (Do uchwały w tej sprawie potrzebny jest wzmocniony komplet).

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

12. Sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi gminy m. Tarnowa o wypłatę połowy kosztów budowy kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi Wojciecha Klempka o zezwolenie na ratalną spłatę szpitalowi św. Łazarza w Krakowie kosztów kuracyi za syna i uwolnienie od płacenia kosztów leczenia w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

15. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy m. Brzozowa o zezwolenie na pobór opłaty od konsumcyi piwa w wysokości 1 zł. od hektolitra piwa na przeciąg lat 10.

Sprawozdawca poseł Dworski.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego nad petycyą gminy Jabłonowa względem ustanowienia nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Jabłonowie.

Sprawozdawca poseł Żywicki.

17. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi mieszkańców okolicy miasteczka Krystynopola w powiecie sokalskim w sprawie utworzenia dla tejże okolicy nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu.

Sprawozdawca poseł Rożankowski.

18. Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu o założenie zakładu szczepienia metodą Pasteura przy głównym szpitalu we Lwowie albo w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

19. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Rady miasta Przemyśla o udzielenie nowo zamianowanemu prymaryuszowi szpitala powszechnego w Przemyślu, dr. Bazylemu Kiebuzińskiemu veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michalski.

20. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi wiecu ludowego w Brodach w sprawie przenoszenia urzędników ruskiej narodowości w zachodnie okolice kraju, tudzież używania języka i pisma ruskiego w aktach urzędowych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

JE. Książę Marszałek. Jest jeszcze jeden wniosek. P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. ks. Siczyński (czyta):

Wnesenie.

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo:

1. aby szlak dorohy deržawnoji dobromilsko-uhorskoji, perechodiaczyj z Staroho Mista czerez powit turczańskyj w Uhry, poczawszy wid sotnoho kilometra aż do kilometra 111 perełożyło, i szlak toj, teper samymy werchamy perewedenyj poweło i pobudowało rozdołom czerez seło Jaworu ponad rikoju Stryjom u same mistoczko Turka;

2. aby rohaczku na dorozi tij na 110 kilometri w mistoczku Turci nstawłenu perełożyło na prostoru 108 kilometra, — de ona z resztoju po obowiazujuczym teper prypysam stojaty powynna.

Lwiw 20. Marta 1892.

Wneskodatel:

Kost' Teliszewskyj w. r.

Sylwester Sembratowycz, Rożankowskyj, Žardecki, Kułaczkowskyj, Herasymowycz, Kramarczyk, Dr. Olpiński, Korol, Dr. Sawczak, Barabasz, Kowalskyj, Huryk, Ochrymowycz, Mizia, Hamorak, Stręk, Okunewskyj, Sirko, Potoczek.

JE. Książę Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 10.

Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie.